



**1170 sztuk
bydła rasy
limousine**

s. 30-31



**Lawendowy
handel pod
Krakowem**

s. 18-19



WIEŚCI ROLNICZE

wiescirolnicze.pl

ISSN 2082-8381
Nr 2 (110)
luty 2020

Złotnicka pstra.

**Pomysł na małe
gospodarstwo**

s. 41-43

**Jak zapobiegać
chorobom racic**

s. 32-34

**Ptasia grypa
nadal groźna**

s. 46-48



REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



ATSU 3.0



STIHL



PROMOCJE ZIMOWE



CENA
PROMOCYJNA

499,-



STIHL MSE 141



CENA
PROMOCYJNA

649,-



STIHL MS 170

WIĘCEJ INFORMACJI UZYSKACIE PAŃSTWO
U AUTORYZOWANYCH DEALERÓW STIHL
ORAZ NA WWW.STIHL.PL



/ STIHPOLSKA



/ STIHL_POLSKA



Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

Żeby godnie żyć na wsi

W naszej debacie o szansach rozwojowych dla małych gospodarstw wzięło udział dwóch rolników. Jeden jest właścicielem pięciu hektarów, a drugi – czterdziestu. Obaj twierdzą, że mają małe rodzinne gospodarstwa. Na obydwu pracują całe rodziny, obydwaj są źródłem ich utrzymania. To pokazuje, że kryterium obszarowe nie zawsze pokrywa się z ekonomicznymi wynikami działalności rolniczej. Prawda jest jednak taka, że na mały areal trzeba mieć pomysły, że tam produkcja musi być bardzo intensywna, pracochłonna - taka, której nie da się zastąpić maszynami.

Dobrze, że są unijne środki wspierające szanse małych gospodarstw, choć nie brakuje takich, którzy twierdzą, że są to w większości pieniądze przejadane i nie służą rozwojowi, a tylko utrzymaniu przy życiu. Jeśli nawet tak jest, to musimy pamiętać, że rewolucja i masowe bankructwa w rolnictwie nie są nam potrzebne. I tak coraz więcej właścicieli ziemi oddaje ją w dzierżawę. Kiedy piszemy o dobrze prosperujących rolnikach, to często niemal połowa gruntów, które uprawiają, nie należy do nich. Gospodarstwa prowadzące konwencjonalną produkcję będą i muszą powiększać areal, żeby maksymalizować zyski.

Ważne, żeby nie pozostawiać samym sobie zarówno tych, którzy rezygnują z prowadzenia małych gospodarstw, jak i tych, którzy chcą pracować na ojcowiznie, ale brakuje im środków na realizację przedsięwzięć, które pozwolą im godnie żyć na wsi.

Spis treści

Informacje

Rolnicy apelują o zmianę zasad nawożenia azotem	4
KRUS. Konkurs dla dzieci	4
Przetwórcy - wkrótce ruszy nabór wniosków!	4
Rolnik będzie sam robił zdjęcia pól i wysyłał do Agencji	5
Na co będzie można zdobyć pieniądze z PROW w tym roku?	6
Produkcja mleka. Jaki będzie 2020 rok?	6
Specustawa ws. zwalczania ASF wkrótce wejdzie w życie	8
Ile kosztuje walka z ASF?	9
Szkodniki i choroby mają pole do popisu	10-11
Otwórz własny biznes na wsi	11
Rośliny niezadowolone niemieckich rolników	12
Jak i za ile promujemy polską żywność	14-15
Małe gospodarstwa, by się rozwijać, muszą zerwać ze schematami	16-17
Program targów Ferma w Łodzi	27
Wizytówki targowe	28
Za nami, przed nami	60-62
Pomysł godny polecenia	63
Rubryka samotnych serc	63

Uprawy

Bor ważny dla rzepaku	13
Lawendowe RHD	18-19
Wizytówka uprawowa	19
Buraki zebrane. Cukrownie przygotowują się do kolejnego sezonu	20
Odcwaszczanie zbóż jarych - kiedy najlepiej?	21
Jak wybrać dobrą odmianę kukurydzy?	22-23
Pszonica jara - zasiej sprawdzone odmiany!	24-25

Hodowla

Gospodarują na 1.500 ha	30-31
Choroby racic	32-34
Przywiązanie do ziemi wygrywa	35
Od 12 do 120 hektarów	36-37
Rozwijają serwarską pasję	38-39
Złotnicka pstra skarmiana dyniową kiszonką	41-43
Pielęgnacja prosiąt	44-45
Jak przeprowadzić bioasekurację na fermach drobiu	46-47
Ptasia grypa - to musisz wiedzieć!	48
Nowoczesna ferma drobiu za 3 mln zł	49-50

Technika rolnicza

Cztery „czterocylindrowki” o różnych mocach	51-52
Rekordowo niska sprzedaż ciągników w 2019 roku	53-54
Jaki wóz paszowy do średniego gospodarstwa?	55-57
Wizytówki techniczne	58-59

Więści dla domu

Jednogarnkowce, czyli pomysły na szybkie i pyszne obiady	64-65
Krzyżówka	66

Polecamy



s. 14-15



s. 44-45



s. 51-52

Pod patronatem
WIEŚCI ROLNICZE

KRUS. Konkurs dla dzieci

„Bezpiecznie na wsi: nie ryzykujesz, gdy zwierzęta znasz i szanujesz” - pod tym hasłem odbędzie się tegoroczna edycja konkursu dla dzieci organizowanego przez KRUS.

Aby przystąpić do konkursu, do 28 lutego do KRUS należy przesłać pracę plastyczną w formacie A3, w dowolnej technice na temat zapobiegania wypadkom i chorobom związanym z obecnością zwierząt w gospodarstwie rolnym. Na każdym etapie konkursu zgłoszone prace oceniane będą w podziale na dwie kategorie wiekowe (kl. 0-III i IV-VIII), według następujących kryteriów: zgodność z tematyką konkursu i jej trafne przedstawienie, oryginalność, pomysłowość w zobrazowaniu przesłania konkursu oraz walory estetyczne pracy.

Konkursy plastyczne dla dzieci przez KRUS organizowane są od 2010 roku. Każdego roku w tych akcjach uczestniczy ponad 35 tysięcy dzieci zainteresowanych tematem bezpieczeństwa w gospodarstwie rolnym. W ubiegłorocznej edycji udział wzięło 49 574 uczniów z 3 597 szkół podstawowych z terenów wiejskich. Więcej informacji: www.krus.gov.pl

(doti)

Rolnicy apelują o zmianę zasad nawożenia azotem

Zdaniem organizacji rolniczych obecne reguły stosowania azotu na polach są nieracjonalne i grożą utratą zysków. Według nich stosowanie nawozów azotowych w Polsce tylko między 1 marca a 31 października w zasadniczy sposób utrudnia osiąganie przez producentów celów produkcyjnych i ekologicznych. Zdaniem Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych to nie daty zapisane w przepisach powinny decydować o ich zastosowaniu, a sprzyjająca pogoda. Dlatego wystosował on apel o zmianę zasad nawożenia do komisarza Unii Europejskiej Janusza Wojciechowskiego. - „Z uwagi na zmieniający się klimat, w wielu rejonach Polski, już w połowie lutego, ze względu na właściwe warunki agrotechniczne, wskazane jest zastosowanie nawozu azotowego, tymczasem przepis zakazujący tej praktyki przed 1 marca powoduje, że rolnicy tracą cenny czas i wodę z gleby, która spełnia kluczową rolę w prawidłowym przyswo-

jeniu tego składnika przez rośliny, co może mieć nie tylko niekorzystne skutki produkcyjne ale także ekologiczne” - czytamy w apelu podpisanym przez Stanisława Kacperczyka, prezesa Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych wchodzącego w skład Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Zdaniem PZPRZ również jesienny termin powinien, z podobnych względów zostać wyeliminowany z przepisów. W ostatnich latach jesteśmy bowiem często świadkami braku wilgoci w glebie także jesienią, a to uniemożliwia terminowe zastosowanie nawozów mineralnych, naturalnych, płynnych i stałych. Dlatego wymieniona data (31 październik) powinna także zostać usunięta z przepisów. Najlepiej byłoby uzależnić możliwość stosowania nawozów naturalnych na gruntach ornych, uprawach trwałych i użytkach zielonych brakiem zamarzniętej gleby i okrywy śniegowej. (doti)



Fot. Adobe Stock

Przetwórcy - wkrótce ruszy nabór wniosków!

Od 27 lutego do 27 marca 2020 r. oddziały regionalne ARiMR będą przyjmować wnioski o wsparcie finansowe dla firm z branży przetwórstwa produktów rolnych lub zajmujących się ich sprzedażą hurtową.

W tym naborze preferowane będą inwestycje w zakresie produkcji paszy dla zwierząt gospodarskich z surowców niemodyfikowanych genetycznie. O wsparcie mogą ubiegać się mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa działające w sektorze przetwórstwa lub handlu hurtowego produktami rolnymi, jeżeli wykonują działalność gospodarczą w zakresie przetwarzania lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych.

Wysokość dofinansowania, jakie można otrzymać w całym okresie realizacji PROW 2014-2020, zależy od tego, kim jest beneficjent. Gdy jest nim przedsiębiorstwo zajmujące się przetwarzaniem i wprowadzaniem do obrotu produktów rolnych, wysokość wsparcia wyniesie do 10 mln zł. Natomiast jeżeli o pomoc ubiega się przedsiębiorstwo, które jest związkiem grup producentów rolnych lub zrzeszeniem organizacji producentów, wówczas może

liczyć maksymalnie na 15 mln zł. Minimalna wysokość wsparcia wynosi natomiast 100 tys. zł.

Pieniądze są wypłacane w formie refundacji do 50 proc. kosztów kwalifikowanych poniesionych na realizację inwestycji. Dotację można otrzymać m.in. na budowę lub modernizację budynków wykorzystywanych do prowadzonej działalności; zakup (wraz z instalacją) lub leasing zakończony przeniesieniem prawa własności maszyn lub urządzeń; zakup apa-

ratury pomiarowej, kontrolnej oraz sprzętu do sterowania procesem produkcji.

W ramach jednego naboru można złożyć jeden wniosek dotyczący danego przedsiębiorstwa albo jego wyodrębnionej organizacyjnie części. Wszystkie wnioski zostaną poddane ocenie punktowej. Najwięcej punktów będzie można otrzymać za realizację inwestycji związanych z produkcją pasz z surowców wolnych od GMO.

Oprac. (doti)

Rolnik będzie sam robił zdjęcia pól i wysyłał do Agencji

Na prośbę Agencji, rolnicy będą robić zdjęcia swoimi telefonami i przysyłać je do urzędników. Wszystko ma działać szybko, sprawnie i łatwo. Pomoże w tym specjalna aplikacja mobilna.

Dzięki temu systemowi ma zmniejszyć się liczba kontroli na miejscu (w gospodarstwie) i usprawnić komunikacja między beneficjentami środków unijnych a Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Nowa aplikacja mobilna zaprezentowana została podczas Międzynarodowych Targów Polagra Premiery w Poznaniu. Jolanta Piechocka, wiceprezes ARiMR zapowiedziała, że jest to, póki co, prototyp nowego systemu. - *Wchodzimy w cyfryzację rolnictwa. Poprzednia aplikacja e-wniosek plus, jak widać, spisała się mimo dużych obaw. W tej chwili pracujemy nad prototypem. To jest wersja aplikacji, która za jakiś czas zostanie oddana w ręce rolnikom do użytku. Będziemy pracowali nad tym, by była ona jak najlepiej dopasowana do potrzeb rolników, do ich oczekiwań, dlatego będą prowadzone jeszcze określone badania. Na początek oddamy do użytku na terenie dwóch województw po to, żeby właśnie upewnić się, co jeszcze w odpowiedni sposób zmienić. Aplikacja to twór, nad którym pracuje grupa ludzi: inżynierów i informatyków - wyjaśniła Jolanta Piechocka.*

Jakie funkcje ma pełnić nowa aplikacja? Za jej pomocą, na telefon rolnika będzie dostarczana informacja o potrzebie przesłania do agencji zdjęć odpowiednich dokumentów bądź działki rolnej. - *Zależy nam na tym, aby rolnik nie musiał za każdym razem iść do oddziału, składać tych dokumentów „papierowo”, tylko żeby mógł je przesłać również za pomocą zdjęcia, by właśnie ono stanowiło materiał dowodowy - powiedział Krzysztof Pałka z ARiMR, który nadzoruje prace nad budową aplikacji. W przypadku zdjęcia pola, aplikacja będzie pokazywała rolnikowi, z jakiego punktu położenia w terenie ma je wykonać. Dzięki temu będzie on wiedział, gdzie ma konkretnie stanąć i w jakim kierunku ustawić telefon. - Ma to na celu wskazanie rolnikowi dokładnej pozycji, by nie było jakichś niedomówień i przepychanek, że ktoś zrobił zdjęcie ze złego miejsca. Jeśli chodzi o dokumenty, sprawa jest dużo prostsza, ponieważ tutaj wskazujemy konkretny dokument, o jaki prosimy - powiedział*



Fot. D. Jańczak

W konferencji wzięli udział prezes ARiMR Tomasz Nowakowski, jego zastępczyni Jolanta Piechocka, pracujący nad nową aplikacją Krzysztof Pałka oraz Michał Zieliński, dyrektor wielkopolskiego oddziału ARiMR

Krzysztof Pałka.

Prezes Tomasz Nowakowski wyjaśnił, że aplikacja ma służyć dwukierunkowej komunikacji pomiędzy rolnikiem a agencją. - *Chcielibyśmy za pomocą tej aplikacji doprowadzić do tego, żeby zmniejszyć ilość kontroli na miejscu. Chcielibyśmy jak najmniej jeździć do rolnika. Dzięki tej aplikacji, w sytuacjach, kiedy mielibyśmy wątpliwości z kontrolą naszą wewnętrzną, moglibyśmy prosić rolnika o to, żeby podesłał nam zdjęcia działek, żebyśmy nie mieli wątpliwości, czy są one wykoszone, czy są jakieś zadrzewienia na działkach, ale też możemy prosić o zdjęcia różnego rodzaju dokumentów, które nam są jeszcze potrzebne do weryfikacji - powiedział prezes ARiMR.*

Szef ARiMR w ciągu najbliższych lat zapowiedział wiele unowocześnień w zakresie wykorzystania technologii informatycznych. - *Ta aplikacja ma doprowadzić do zmniejszenia obciążeń administracyjnych i do tego, żeby te wnioski były weryfikowane szybciej. To jest pierwszy etap początku tak dużej cyfryzacji, która ma nastąpić w ARiMR, a przed którą nie uciekniemy - stwierdził.*

Dorota Jańczak

Hity ostatniego miesiąca
na **YouTube-ie** (*stan wyświetleń na 29 stycznia)

wiescirolnicze.pl
TV



Na co będzie można zdobyć pieniądze z PROW w tym roku?

Nabory jakich programów w roku 2020 ogłosi ARiMR? Czy będzie można wnioskować o środki na maszyny? Kiedy ruszy wsparcie dla młodych rolników?



Fot. Adobe Stock

O unijne środki będą mogli ubiegać się zarówno właściciele większych gospodarstw, jak i posiadacze małych arealów. Ciesząc się największym zainteresowaniem obszar d (finansowanie maszyn rolniczych) „Modernizacji gospodarstw rolnych”, zgodnie z harmonogramem PROW 2014-2020, ruszy w marcu. O środki na nawadnianie w ramach „Modernizacji” będzie można ubiegać się w jednym z trzech planowanych terminów - w lutym, lipcu lub w październiku 2020 roku. Program „Premia dla młodego rolnika” ma zostać uruchomiony natomiast w maju. O środki na „Restrukturyzację małych gospodarstw” będzie można wnioskować w lutym oraz marcu. Z tym, że w pierwszym z wymienionych miesięcy - pomoc dotyczy gospodarstw borykających się z problemem ASF, natomiast w kolejnym - pozostałych. Co jeszcze nas czeka w 2020 roku? Na wrzesień planowane jest uruchomienie naboru wniosków o „Płatności dla rolników przekazujących małe gospodarstwa”, natomiast na maj i październik - „Tworzenie grup producentów i organizacji producentów”. O środki na „Inwestycje w gospodarstwach położonych na obszarach Natura 2000” będzie można starać się na przełomie listopada i grudnia.

W harmonogramie PROW na 2020 rok znalazły się także programy mające na celu wsparcie przedsiębiorczości na wsi. Nie mogło tutaj zabraknąć „Premii na rozpoczęcie działalności pozarolniczej”. Nabory - dla rolników z terenów objętych ASF-em w tym dziale przewidziany jest jeszcze w lutym, natomiast dla pozostałych - w czerwcu 2020 roku. A kiedy będzie można złożyć wniosek o dofinansowanie „Rozwoju przedsiębiorczości - rozwoju usług rolniczych”? Według planu - będzie to możliwe w lipcu. We wrześniu natomiast uruchomiony zostanie nabór dla rolników wykonujących lub podejmujących działalność w ramach rolniczego handlu detalicznego (RHD) oraz nabór tematyczny PKD w zakresie rozpoczynania działalności gospodarczej dotyczącej przetwarzania. Wsparcie to ruszy pod hasłem „Przetwórstwo i marketing produktów rolnych”.

Dorota Jańczak

Harmonogram planowanych naborów wniosków w ramach PROW 2014-2020 w 2020 r.

Lp.	Nazwa działania/poddziałania/typu operacji	Planowany termin naboru/rozpoczęcia naboru wniosków*
ROZWÓJ GOSPODARSTW		
1.	Poddziałanie „Wsparcie inwestycji w odtwarzanie gruntów rolnych i przywracanie potencjału produkcji rolnej zniszczonego w wyniku klęsk żywiołowych, niekorzystnych zjawisk klimatycznych i katastrof” typ operacji „Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej”	2020 r. - po ogłoszeniu - nabór ciągły
2.	Poddziałanie „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych” typ operacji „Inwestycje mające na celu ochronę wód przed zanieczyszczeniem azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych”	30.12.2019 r. - 28.01.2020 r. listopad/grudzień 2020 r.**
3.	Poddziałanie „Pomoc na rozpoczęcie działalności gospodarczej na rzecz rozwoju małych gospodarstw” typ operacji „Restrukturyzacja małych gospodarstw” - ASF	lutego 2020 r.
4.	Poddziałanie „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych” typ operacji „Modernizacja gospodarstw rolnych” - obszar nawadnianie w gospodarstwie	lutego 2020 r., lipiec 2020 r. październik 2020 r.
5.	Poddziałanie „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych” typ operacji „Modernizacja gospodarstw rolnych” - obszar d	marzec 2020 r.
6.	Poddziałanie „Pomoc na rozpoczęcie działalności gospodarczej na rzecz rozwoju małych gospodarstw” typ operacji „Restrukturyzacja małych gospodarstw” - bez ASF	marzec 2020 r.
7.	Poddziałanie „Pomoc w rozpoczęciu działalności gospodarczej na rzecz młodych rolników” typ operacji „Premia dla młodych rolników”	maj 2020 r.
8.	Działanie „Tworzenie grup producentów i organizacji producentów”	maj 2020 r.*** październik 2020 r.***
9.	Poddziałanie „Wsparcie inwestycji w środki zapobiegawcze, których celem jest ograniczenie skutków prawdopodobnych klęsk żywiołowych, niekorzystnych zjawisk klimatycznych i katastrof” typ operacji „Inwestycje zapobiegające zniszczeniu potencjału produkcji rolnej”	wrzesień 2020 r.**
10.	Poddziałanie „Płatności na rzecz rolników kwalifikujących się do systemu dla małych gospodarstw, którzy trwale przekazali swoje gospodarstwo innemu rolnikowi” typ operacji „Płatności dla rolników przekazujących małe gospodarstwa”	wrzesień 2020 r. - ostatni nabór wniosków
11.	Poddziałanie „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych” typ operacji „Inwestycje w gospodarstwach położonych na obszarach Natura 2000”	2020 r. - po ogłoszeniu - nabór ciągły
WZMACNIANIE PRZEDSIĘBIORCZOŚCI		
12.	Poddziałanie „Pomoc na rozpoczęcie pozarolniczej działalności gospodarczej na obszarach wiejskich” typ operacji „Premia na rozpoczęcie działalności pozarolniczej” - ASF	lutego 2020 r.
13.	Poddziałanie „Wsparcie inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi lub ich rozwój” typ operacji „Przetwórstwo i marketing produktów rolnych” - nabór nieobejmujący rolników	lutego 2020 r.****
14.	Poddziałanie „Pomoc na rozpoczęcie pozarolniczej działalności gospodarczej na obszarach wiejskich” typ operacji „Premia na rozpoczęcie działalności pozarolniczej” - bez ASF	czerwiec 2020 r.**
15.	Poddziałanie „Wsparcie inwestycji w tworzenie i rozwój działalności pozarolniczej” typ operacji „Rozwój przedsiębiorczości - rozwój usług rolniczych”	lipiec 2020 r.
16.	Poddziałanie „Wsparcie inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi lub ich rozwój” typ operacji „Przetwórstwo i marketing produktów rolnych” - nabór dla rolników wykonujących lub podejmujących działalność w ramach rolniczego handlu detalicznego (RHD) oraz nabór tematyczny PKD w zakresie rozpoczynania działalności gospodarczej dotyczącej przetwarzania	wrzesień 2020 r.
ROZWÓJ TERYTORIALNY		
17.	Poddziałanie „Wsparcie na inwestycje związane z rozwojem, modernizacją i dostosowywaniem rolnictwa i leśnictwa” typ operacji „Scalanie gruntów”	Terminy uzależnione od SW, które ogłaszają kolejne nabory.
18.	Poddziałanie „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem, ulepszeniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i w oszczędzanie energii” typ operacji „Gospodarka wodno-ściekowa”	Terminy uzależnione od SW, które ogłaszają kolejne nabory.
19.	Poddziałanie „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”	Cały rok. Terminy uzależnione od LGD, które ogłaszają nabory.
20.	Poddziałanie „Przygotowanie i realizacja działań w zakresie współpracy z lokalną grupą działania”	Nabór ciągły. Wnioski o przyznanie pomocy na operacje polegające na przygotowaniu projektu współpracy składa się do 31 marca 2021 r. Wnioski o przyznanie pomocy na operacje polegające na realizacji albo przygotowaniu łączonym z realizacją projektu współpracy składa się do 31 grudnia 2021 r.
TRANSFER WIEDZY I INNOWACJI		
21.	Poddziałanie „Wsparcie dla działań w zakresie kształcenia zawodowego i nabywania umiejętności”	styczeń 2020 r. - listopad 2020 r.
22.	Poddziałanie „Wsparcie dla szkolenia doradców”	styczeń 2020 r. - październik 2020 r.
23.	Poddziałanie „Wsparcie korzystania z usług doradczych”	styczeń/luty 2020 r.
24.	Działanie „Współpraca”	13 stycznia - 21 lutego 2020 r. październik/listopad 2020 r.
SYSTEMY JAKOŚCI PRODUKTÓW ROLNYCH I ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH		
25.	Poddziałanie „Wsparcie na przystępowanie do systemów jakości” typ operacji „Wsparcie dla nowych uczestników systemów jakości”	wrzesień 2020 r.***
26.	Poddziałanie „Wsparcie działań informacyjnych i promocyjnych realizowanych przez grupy producentów na rynku wewnętrznym”	29.11.2019 r. - 27.01.2020 r.
OCHRONA EKOSYSTEMÓW I EFEKTYWNE GOSPODAROWANIE ZASOBAMI NATURALNYMI		
27.	Poddziałanie „Wsparcie na zalesianie i tworzenie terenów zalesionych” - premia pielęgnacyjna i premia zalesieniowa	
28.	Działanie „Działanie rolno-środowiskowo-klimatyczne”	
29.	Działanie „Rolnictwo ekologiczne”	
30.	Działanie „Płatności dla obszarów z ograniczeniami naturalnymi lub innymi szczególnymi ograniczeniami (ONW)”	15 marca - 15 maja 2020 r.
31.	Działanie „Dobrostan zwierząt”	
32.	Poddziałanie „Wsparcie na inwestycje zwiększające odporność ekosystemów leśnych i ich wartość dla środowiska”	maj / czerwiec 2020 r. ** październik / listopad 2020 r.**
33.	Poddziałanie „Wsparcie na zalesianie i tworzenie terenów zalesionych” - wsparcie na zalesienie.	1 czerwca - 31 lipca 2020 r. **

*Planowane terminy niektórych naborów wniosków mogą ulec zmianie w wyniku przebiegu procesu legislacyjnego projektów aktów prawnych.

**Ogłoszenie naboru uzależnione będzie od dostępności środków finansowych (z uwzględnieniem m.in. wykorzystania środków w ramach poprzedniego naboru).

***Nabór/nabory wniosków o przyznanie pomocy w 2020 r. będą uzależnione od treści przepisów przejściowych UE, w związku z tym, że w ramach tych instrumentów wsparcia podejmowane są wieloletnie zobowiązania finansowe, których finansowanie miałyby się odbywać ze środków okresu programowania 2021-2027.

****W ramach naboru, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 19 czerwca 2019 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie szczególnych warunków i trybu przyznawania oraz wypłaty pomocy finansowej w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi lub ich rozwój” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 (Dz. U. poz. 1235), preferowane będą operacje dotyczące produkcji paszy dla zwierząt gospodarskich realizowane przez podmioty wykorzystujące do tej produkcji surowce niebędące genetycznie zmodyfikowanymi organizmami do użytku paszowego (w rozumieniu art. 2 ust. 9 rozporządzenia (WE) nr 1829/2003 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 22 września 2003 r. w sprawie genetycznie zmodyfikowanej żywności i paszy (Dz. Urz. UE L 268 z 18.10.2003, str. 1, z późn. zm. Dz. Urz. UE Polskie wydanie specjalne, rozdz. 13, t. 32, str. 432).

1,40 zł za liter - to średnia cena, jaką w styczniu płaciły zakłady mleczarskie rolnikom. Zdaniem hodowców bydła mlecznego jest to stawka na przyzwoitym poziomie. Powinna ich zadowolić także opinia analityków rolnych, którzy prognozują, że 2020 rok będzie należał do stabilnych pod względem zarówno cen krajowych, jak i światowych. O pozytywnym trendzie świadczyć może wzrost indeksu cenowego na najważniejszej na świecie giełdzie sektora mleczarskiego Global Dairy Trade (GDT) mieszczącej się w Nowej Zelandii. Na aukcji w dniu 21 stycznia ogólny indeks cenowy wzrósł o 1,7%. A to przełożyło się na wzrost notowań większości oferowanych kategorii produktów mleczarskich.

Jak wynika z październikowego raportu Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka przez pierwszych siedem miesięcy 2019 roku zauważalna była utrzymująca się tendencja spadkowa ceny mleka. Została jednak na szczęście zahamowana i od sierpnia mamy do czynienia ze wzrostem stawek za mleko. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego we wrześniu 2019 r. średnia cena mleka w skupie wynosiła 131,26 zł/hl, natomiast już w grudniu wzrosła do 139,73 zł/hl.

W jakim rejonach Polski mleczarnie płacą najwięcej?

Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka komentuje, że zróżnicowanie cen netto skupu mleka jest bardzo wyraźne w województwach. We wrześniu 2019 roku najniższą cenę otrzymywali producenci z województwa małopolskiego - 121,09 zł/hl, łódzkiego - 121,91 zł/hl, świętokrzyskiego - 124,23 zł/hl. Natomiast najwyższa cena mleka była wypłacana w województwach: podlaskim - 137,35 zł/hl, dolnośląskim - 133,72 zł/hl, oraz opolskim - 133,71 zł/hl.

Ile kosztuje mleko w skupie w Unii Europejskiej?

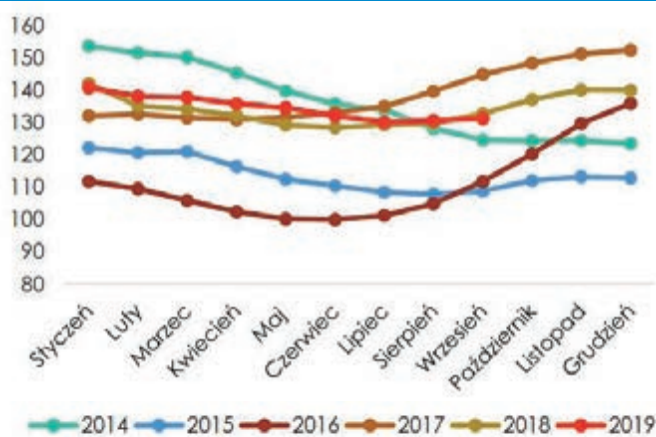
Zdecydowanie najwięcej hodowcy bydła mlecznego otrzymują za surowiec na Cyprze (60 euro/100 kg) i Malcie (54 euro/100 kg). Około 40 euro za 100 kg - to

Produkcja mleka. Jaki będzie 2020 rok?

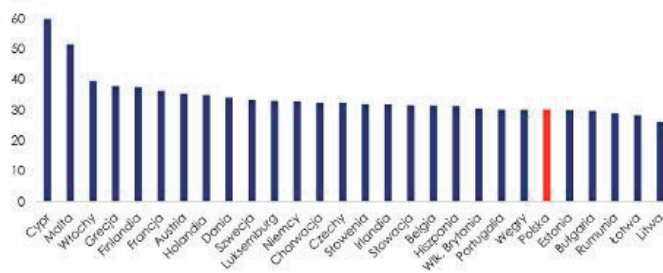
Ceny mleka w skupie utrzymują się na stabilnym poziomie. Od pewnego czasu zauważalny jest nawet trend wzrostowy. Czy utrzyma się w obecnym roku?

TEKST ■ Dorota Jańczak

CENY SKUPU MLEKA W POLSCE W LATACH 2014-2019 ZŁ/HL



CENY SKUPU MLEKA W UNII EUROPEJSKIEJ



średnia cena mleka w skupie w takich krajach, jak: Włochy, Grecja, Finlandia. Powyżej 35 euro/100 kg płacą we Francji, Austrii, Holandii, Danii czy Szwecji. Polska znalazła się na 23. pozycji w UE pod kątem wysokości stawek za mleko w skupie (33,63 euro/100 kg w sierpniu 2019 r.). Według Leszka Hądzlika, prezydenta PFHBiPM nasza pozycja w tym rankingu jest coraz lepsza. - *Zawsze byliśmy z tyłu, a teraz dorównaliśmy Wielkiej Brytanii, Portugalii czy Węgrom* - komentuje Leszek Hądzlik. Zauważa, że 2019 rok dla producentów mleka upły-

nął pod znakiem umiarkowanej stabilizacji. - *Są pieniądze na tzw. przeżycie i mamy nadzieję, że cena będzie stopniowo szła w górę. Mleczarnia, do której moje gospodarstwo odprowadza surowiec, zapowiedziała, że dodatkowo otrzymamy 15 groszy do litra. Jest to symptom świadczący o tym, że sytuacja może jeszcze się polepszać* - mówi Leszek Hądzlik.

Jak będzie kształtował się ten rok?

Według Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w 2020 r. przewidywa-

na jest poprawa koniunktury na światowym i krajowym rynku mleka. - *Jest to związane z tym, że cykl koniunkturalny dla tego rynku trwa średnio dwa lata. Światowe ceny trwałych produktów mlecznych mogą być wyższe niż w 2019 r. Uwzględniając powyższe uwarunkowania i konieczność kontynuacji procesów restrukturyzacji krajowej branży mleczarskiej przewiduje się, że w 2020 r. w krajowym mleczarstwie utrwalą się długookresowe tendencje* - podaje IERiGŻ i dodaje, że w czerwcu pogłowie krów mlecznych wyniesie 2 240 000 sztuk, a mleczność wzrośnie do ok. 6 450 litrów na sztukę. W rezultacie produkcja mleka surowego zwiększy się do 14,4 mld litrów, w tym skup przez przemysł mleczarski do 12,3 mld litrów. - *W handlu zagranicznym w 2020 r. utrwalą się wzrostowe tendencje, gdyż eksport netto wyniesie 2,9 mln ton w ekwiwalencie surowca i 1,4 mld euro. Wobec takich uwarunkowań rynkowych, średnia cena skupu mleka w 2020 r. wyniesie 1,38-1,40 zł/l* - prognozuje IERiGŻ.

Zdaniem Leszka Hądzlika, prezydenta Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, opłacalność produkcji mleka będzie w dużej mierze zależała od tego, czy nasz kraj znów nawiedzi susza. - *Trudno powiedzieć, jaki będzie 2020 rok. W naszym regionie widać, że ogranicza się ilość krów. Wpływ na to ma susza, która nawiedziła woj. lubuskie, kujawsko-pomorskie i wielkopolskie. My akurat nie możemy narzekać, bo uważam, że mimo wszystko uzyskaliśmy przyzwoite plony, ale wprowadzimy pewne ograniczenie sztuk bydła* - tłumaczy Leszek Hądzlik. Podobnym tropem, jego zdaniem, pójdą inni hodowcy. - *Co też może mieć pozytywny skutek w postaci zmniejszenia podaży na rzecz popytu na mleko, co odbije się na cenie w skupie* - komentuje prezydent PFHBiPM. Jego zdaniem na rynku globalnym najbliższe miesiące przedstawiają się pozytywnie. - *Dalekosiężne prognozy dla rynku mleka są dobre, bo liczba ludzi i spożycie wzrasta, aczkolwiek w drugą stronę - rośnie środowisko negujące wartości odżywcze mleka i proponujące inne sposoby żywienia niż to, co zawsze było. To jednak, póki co, nie wpływa aż tak bardzo na ogólne tendencje zakupowe, zapotrzebowanie na mleko i produkty mleczarskie na świecie* - mówi Leszek Hądzlik. ■

Specustawa ws. zwalczania ASF wchodzi w życie

Parlament przyjął specustawę ds. zwalczania ASF. 28 stycznia dokument podpisał prezydent. Ustawa o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia zwalczania chorób zakaźnych zwierząt liczy ponad 20 stron i dotyka dziewięciu innych ustaw, w tym prawa budowlanego, prawa łowieckiego, ustawy o broni i amunicji, ustawy o zarządzaniu kryzysowym czy ustawy o produktach pochodzenia zwierzęcego. Hodowcy trzody chlewnej upatrują w niej szansę na skuteczenie walki z afrykańskim pomorem świń. Ich zdaniem, wreszcie uregulowane zostaną kwestie związane z sanitarnym odstrzałem dzików, a za utrudnianie tych działań „pseudoeokolodzy” poniosą prawne konsekwencje. Ekolodzy natomiast przekonują, że ustawa da myśliwym jeszcze większą władzę, a podczas polowań będzie chroniło ich wojsko. Natomiast za wejście do lasu zwykły Kowalski będzie mógł trafić na rok do więzienia. Specustawa nazywana „lex Ardanowski” budzi wiele kontrowersji.

Co zawiera specustawa w sprawie zwalczania ASF?

■ Zmiany w prawie łowieckim

Wnioskodawcy chcą, by sanitarny odstrzał dzików był wyłączony spod reżimu ustawy prawo łowieckie. W ten sposób do odstrzału sanitarnego nie będą miały zastosowania ograniczenia dotyczące polowań. Poza tym nakazany odstrzał sanitarny zwierząt ma odbywać się na podstawie indywidualnego upoważnienia, do którego wystawienia będzie zobowiązany odpowiednio zarządca lub dzierżawca obwodu łowieckiego. Upoważnienie to ma zawierać w szczególności gatunek i liczbę sztuk zwierzyny przeznaczonej do odstrzału oraz termin ważności.



For. Adobe Stock

Poza tym zarządca obwodu łowieckiego powinien mieć zapewnioną pomoc policji, straży granicznej oraz straży pożarnej przy realizacji odstrzału w związku z ASF. „Taka pomoc mogłaby polegać w szczególności na: zabezpieczeniu terenu, na którym odbywa się polowanie, przed nieuprawnionym wstępem osób trzecich, wsparciu działań mających na celu poszukiwanie padłych zwierząt, co do których zachodzi podejrzenie, że mogły być nosicielami chorób zakaźnych czy kontroli przestrzegania przez osobę uprawnioną do wykonywania polowania, w tym osobę wykonującą odstrzał sanitarny, zasad bioasekuracji” - czytamy w ustawie. Dokument nakłada także na ministra klimatu obowiązek określenia w rozporządzeniu szczegółowych zasad oceny dzierżawców obwodów łowieckich. „Przedmiotowa zmiana ma na celu zapewnienie merytoryczności oraz fachowości w doborze kryteriów, tak ważnych dla ukształtowania prawidłowego działania gospodarki łowieckiej w państwie” - uzasadniają wnioskodawcy.

Co istotne, w ustawie znalazł się także zapis, że łowczy krajowy ma być powoływany przez ministra klimatu. Ustawodawcy odnieśli się również do zasad bioasekuracji, jakich ich zdaniem, powinni przestrzegać myśliwi podczas polowań. Szczegółowe

warunki ma określić w rozporządzeniu minister rolnictwa (projekt już powstał). Brak przestrzegania zasad bioasekuracji ma być karany grzywną.

W odniesieniu do prawa łowieckiego doprecyzowano także zapis karania za utrudnianie lub uniemożliwianie polowań. Dzięki temu w sytuacji, gdy polowania będą utrudniane - interweniować będą mogły policja oraz straż leśna.

■ Zmiany w prawie budowlanym

Rolnicy, którzy zdecydują się na wybudowanie przed swoimi gospodarstwami niecek dezynfekcyjnych będą zwolnieni z konieczności uzyskiwania pozwolenia na budowę.

■ Zmiany w ustawie o broni i amunicji

Ta nowelizacja wprowadza umożliwienie zastosowania tłumików w polowaniach. „Umożliwi to skuteczny odstrzał dzików, przy jednoczesnym ograniczeniu ryzyka przepłazania watah (co sprzyja rozprzestrzenianiu się ASF) w związku z ograniczeniem huku towarzyszącego wystrzałowi. Ponadto używanie tłumików huku spowoduje, że odstrzał sanitarny dzików prowadzony w porze nocnej, na terenach zurbanizowanych, stanie się mniej uciążliwy dla mieszkańców. Jedno-

ześnie unijna dyrektywa w sprawie broni palnej nie nakłada żadnych ograniczeń na nabywanie, posiadanie i/lub korzystanie z tłumików dźwięku. Decyzja o zezwoleniu lub zakazie prowadzenia moderatorów dźwięku leży w gestii państw członkowskich” - uzasadniają ustawodawcy. Posłowie przypominają, że wiele państw członkowskich UE, takich jak Austria, Estonia, Finlandia, Francja, Irlandia, Lotwa i Szwecja zezwala na korzystanie z moderatorów dźwięku i są one szeroko stosowane. „Prawo w niektórych państwach, takich jak Dania, Norwegia, Szwajcaria czy Wielka Brytania, zaleca nawet korzystanie z moderatorów tłumików dźwięku” - dodają w uzasadnieniu do ustawy.

■ Zmiana ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt

Powiatowy lekarz weterynarii będzie mógł nakazać zarządcom dróg zamykanie znajdujących się w pasach drogowych przejść dla zwierząt oraz wykonywanie przeszkód technicznych, w szczególności budowy ogrodzeń lub zabezpieczeń technicznych. Podobny nakaz grodzenia lasów może dotyczyć także lasów państwowych.

■ Zmiana ustawy o zarządzaniu kryzysowym

W tym punkcie najistotniejszy jest zapis dotyczący umożliwienia udziału w polowaniach wojska. „Dodatkowo, o ile w sytuacji kryzysowej użycie innych sił i środków jest niemożliwe lub może okazać się niewystarczające Minister Obrony Narodowej, na wniosek wojewody, może przekazać do jego dyspozycji doraźne zgrupowanie zadaniowe sformowane z żołnierzy, którzy posiadają uprawnienia do wykonywania polowania, celem użycia ich do wv. odstrzału sanitarnego” - uzasadniają posłowie.

Jeszcze w grudniu do ministerstwa rolnictwa wysłaliśmy pytania dotyczące m.in. ogólnych kosztów wynikających ze zmagania się naszego kraju z afrykańskim pomorem świń. Poprosiliśmy także o informację na temat zabezpieczonych na ten cel kwot w budżecie państwa na 2019 i 2020 rok. W ostatnim czasie uzyskaliśmy odpowiedzi. Dowiedzieliśmy się, że do końca listopada 2019 roku na walkę z ASF z budżetu państwa wydatkowano 94 mln zł. Główny specjalista biura prasowego ministerstwa rolnictwa - Dariusz Mamiński powołuje się na dane przekazane przez Główny Inspektorat Weterynarii. - *Jednakże wydatki za cały rok będą znane po 31 stycznia 2020 r.* - dodał Dariusz Mamiński.

Ile zatem środków na walkę z ASF zabezpieczono w budżecie na 2020 rok? Konkretniej odpowiedzi niestety nie uzyskaliśmy. - *Środki budżetowe m.in. na zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt są planowane ogółem. W projekcie ustawy budżetowej na rok 2020 zaplanowano*

Ile kosztuje walka z ASF?

402 mln zł - taka kwota znalazła się w budżecie państwa na zwalczanie chorób zakaźnych na 2020 rok. 110 mln zł z tej sumy zasili program mający na celu wczesne wykrywanie zakażeń wirusem i poszerzanie wiedzy na temat ASF.

TEKST ■ Dorota Jańczak

łącznie na ten cel kwotę 402.319 tys. zł - podał Dariusz Mamiński. Jak się okazało, część tej sumy, a więc 110 mln zł, ma być przeznaczona na realizację zadań wynikających z „Programu mającego na celu wczesne wykrycie zakażeń wirusem wywołującym afrykański pomór świń i poszerzenie wiedzy na temat tej choroby oraz jej zwalczanie”. Zgodnie z projektem rozporządzenia ministra rolnictwa, program ma być także współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Szacunkowe ogólne koszty realizacji programu w 2020 r. wyniosą 133 mln zł, z czego koszty kwalifikowalne

zostały określone w wysokości 30 mln zł. *„Strona polska wystąpi z wnioskiem o współfinansowanie ze środków Unii Europejskiej w wysokości 22 862 888,06 zł, co stanowi 75% szacunkowych wysokości kosztów kwalifikowalnych przedmiotowego programu na 2020 r.”* - czytamy w uzasadnieniu do projektu rozporządzenia.

Jak podał resort, środki w ramach walki z ASF z budżetu państwa wydawane są m.in. na następujące działania: pobieranie próbek, badania laboratoryjne, bezpieczne usuwanie zwłok dzików padłych, aktywne poszukiwanie padłych dzików, polowa-

nie i odstrzał sanitarny dzików, wydruk ulotek informacyjnych, przeprowadzenie szkoleń grupowych, odszkodowania za zabite zwierzęta, zabicie świń, unieszkodliwienie zabitych świń, dezynfekcja na przejściach granicznych (maty), dezynfekcja gospodarstw, unieszkodliwienie tusz dzików pochodzących z polowania na obszarze zagrożenia i obszarze objętym ograniczeniami, niezagospodarowanych przez myśliwych oraz tusz dzików z dodatnim wynikiem badań laboratoryjnych, zakup kontenerów, obsługa odłowni do odłowu dzików, uśmiercanie odłowionych dzików. ■

— OGŁOSZENIE —

Przebadany pod kątem skuteczności na wirusa ASF!

Virocid®

doskonały produkt dezynfekcyjny

- najskuteczniejszy środek dezynfekcyjny
- potwierdzona skuteczność na całym świecie (normy EN i AOAC)
- powszechnie zalecany do zwalczania ognisk chorobowych
- do stosowania na matach dezynfekcyjnych, bramach przejazdowych
- polecany do dezynfekcji samochodów



WE
MAKE
HYGIENE
WORK



CID LINES

Szkodniki i choroby mają pole do popisu

Mamy kolejną bezśnieżną i łagodną zimę. Wiele wskazuje na to, że styczeń 2020 będzie można uznać za jeden z najcieplejszych, jakie do tej pory były w Polsce. W grudniu słupki rtęci też były mocno „na plusie”. Luty, teoretycznie najbardziej zimowy miesiąc, również zapowiada się z temperaturą powyżej normy. Nie wróży to niestety nic dobrego ozimynom. Taka pogoda sprzyja bowiem występowaniu szkodników i chorób na polach.

TEKST ■ Marianna Kula

W ostatnim tygodniu stycznia sprawdziliśmy, jak prezentują się oziminy - zarówno rzepak, jak i zboża.

Kondycja roślin

- Dzień jest coraz dłuższy. Istnieje więc obawa, że wegetacja na plantacjach rzepaku zacznie ruszać na całego. Z drugiej strony można jednak powiedzieć, że wegetacja tak naprawdę nie została zatrzymana (...), była raczej taka uspiona - mówi Juliusz Młodecki, prezes Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych. Zaznacza jednocześnie, że rzepaki miały nie najgorszy start. - Rośliny w ten okres zimowy weszły niezłe. Na razie trudno mówić o jakichkolwiek uszkodzeniach. Wilgoć w ziemi się utrzymuje, więc na wiosnę teoretycznie powinno być dobrze - przypuszcza szef PZPRiRB. Trzeba jednak zakładać każdy scenariusz, nawet ten najgorszy. - Jest jednak duże niebezpieczeństwo, że te rośliny nie zostały odpowiednio zahartowane. Przed nami cały luty, a jak wiadomo powszechnie, właśnie ten miesiąc w ostatnich latach jest najbardziej zimowy. (...) Gdyby więc w tym okresie temperatura gwałtownie spadła - poniżej minus 10-15 stopni C, co zresztą nie jest żadnym dziwnym zjawiskiem w naszej strefie klimatycznej, i nie byłoby śniegu, to trzeba się wówczas obawiać zarówno o rzepak, jak i o zboża - zaznacza nasz rozmówca.

Jak prezentują się zboża ozi-



me? - Tutaj przede wszystkim chciałbym się wypowiedzieć jako rolnik. Rośliny ogólnie wyglądają dobrze. Chciałbym jednak zwrócić przy tym uwagę na dość ciekawe zjawisko. Otóż w lepszej fazie są te zboża, które zostały zasiane później niż mówi termin agrotechniczny - w październiku, dlatego że ten przebieg pogody - to, że praktycznie nie było zimy - dawał roślinom możliwość wzrostu i rozwoju, mówię tu głównie o pszenicy, ale dotyczy to także jęczmienia - relacjonuje Juliusz Młodecki, którego gospodarstwo znajduje się w zachodniej części woj. kujawsko-pomorskiego. Jak wyglądają pozostałe zboża? - Natomiast zboża, przede wszystkim pszenica, zasiane w terminach agrotechnicznych - na początku drugiej dekady września,

są za bardzo wybujałe. Na polach powstał, mówiąc kolokwialnie, taki kożuch. Tam na pewno będzie większa presja chorób (...). Węzły krzewienia są bardzo wysoko ponad ziemią. To z kolei będzie zwiększało ryzyko wylegania - podkreśla Juliusz Młodecki.

Szkodniki i choroby

Nasz rozmówca zwraca również uwagę na to, że pokłósiem wysokich temperatur, zarówno jesienią, jak i zimą, będzie nie tylko zwiększona presja ze strony chorób, ale także szkodników. - W normalnych latach było tak, że najpierw pojawia się babie lato, potem w pierwszej-drugiej dekadzie października przychodzą przymrozki, które hamują wyleganie się kolej-

nych pokoleń tych agrofagów. Jeśli to wszystko żyje jednak cały czas, to te szkodniki mają większe pole do popisu - twierdzi szef PZPRiRB. - Rzepak, nawet dzięki pozytywnym efektom stosowania zapraw neonicotynoidowych, to i tak trzeba było jeszcze chronić zabiegami nalistnymi - dodaje.

Szkodnik, jaki jest ostatnio na tapecie, to łokaś garbatek. - W moim gospodarstwie nie miałem z nim styczności, ale słyszałem, że inni rolnicy - tak - mówi Juliusz Młodecki. Problem z łokasem występuje m.in. w niektórych powiatach woj. wielkopolskiego i lubelskiego. Larwy tego szkodnika wciągają rośliny do swoich podziemnych korytarzy. Uszkodzone giną, a w ich miej-

Na niektórych plantacjach
zboż brakuje już wody



Fot. M. Kula

scach na polach powstają różnej wielkości puste place - potocznie zwane „łysinami”. Larwy łokasia żywią się bowiem liśćmi zbóż i traw - żują je i wysysają. Trudno je nakryć „na gorącym uczynku”, gdyż żerują w nocy, nawet w grudniu i styczniu, jeśli nie ma mrozów. - Rośliny zaczęły mi znikać z pola. Długo nie wiedziałem, co jest tu grane. Skontaktowałem się więc z zaprzyjaźnionym agronomem. Diagnoza była szybka - łokaś. Teraz czekam do wiosny. Będę musiał przesiać zboże - mówi rolnik z Wielkopolski. O podobnej sytuacji opowiada również Krzysztof Kurus, specjalista z Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego: - Problem z tym szkodnikiem był bardzo duży. Właściwie nadal jest. Ostatni telefon w tej sprawie miałem w ubiegłym tygodniu. Sygnały są dość częste, w tym roku szczególnie. Uwarunkowane jest to przede wszystkim tym, że mieliśmy ciepłą jesień. Największe żerowanie tego szkodnika obserwowaliśmy na końcu listopada i w grudniu. Ostatnio tak duży problem z łokasem był bodajże w latach 2006-2007.

Juliusz Młodecki w temacie ochrony zbóż i rzepaku przed szkodnikami i chorobami zwraca uwagę na jeszcze jedną istotną sprawę: - Pogoda nie jest naszym sprzymierzeńcem. Nie należą do niej również osoby, które podejmują decyzję o wycofaniu kolejnych substancji czynnych z ochrony roślin. To w pewien sposób również wybija nam oręż z ręki, który pozwoliby jakoś racjonalnie na tych plantacjach się zachowywać. Na tym nie kończy. - Traktuje się nas jako wrogów środowiska, którzy czyhają na swoich opryskiwaczach, żeby tylko wyjechać z pola i przyskać bez opamiętania.

Prawda tymczasem jest zupełnie inna. Każdy wyjazd w pole opryskiwaczem to przecież minimum 100 zł. Każdy z nas rolników robi na polu to, co jest niezbędne i chciałby problem, jaki pojawia się na polu, rozwiązać najlepiej jednym zabiegiem, tak nie stęty w wielu przypadkach się nie da. Naszym zamiarem nie jest naprawdę wytrucie wszystkiego dookoła.

Susza

Na wielu polach zauważalna jest też susza. - Największym problemem z mojego punktu widzenia jest deficyt wody. To jest kluczowy problem. W związku z tym, że nie spadł śnieg, zapasy wody nie zostały uzupełnione, wręcz przeciwnie - można nawet stwierdzić, że jej ubyło. W pierwszej połowie stycznia w naszych stronach było bowiem na tyle słonecznie, że na polach zaczęliśmy obserwować bieleńnię się gleby - zwraca uwagę Krzysztof Kurus, specjalista z Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Informacje na ten temat, przekazywane przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, też są niepokojące: - Najnowsze dane wskaźnika wilgotności gleby dla stycznia 2020 roku wskazują na niską wilgotność gleby - poniżej 40%, a miejscami nawet poniżej 35% (w profilu na głębokości poniżej 1 m). Przyczyną przede wszystkim jest brak opadów - bezśnieżna i sucha, a przy tym ciepła zima - uniemożliwia odbudowę wilgoci w glebie. Obecnie na obszarze Kujaw, województwa zachodniopomorskiego, poprzez województwo pomorskie, wielkopolskie oraz na połowie obszaru regionu łódzkiego, jak również warmińsko-mazurskiego, dane wskazują na bardzo intensywną suszę atmosferyczną i rolniczą. ■

Otwórz własny biznes na wsi

Do 250 tys. zł premii na rozpoczęcie pozarolniczej działalności można otrzymać na obszarach objętych ASF.

Od 28 lutego do 28 marca 2020 r. można składać w oddziałach regionalnych ARiMR wnioski o przyznanie pomocy na rozpoczęcie działalności pozarolniczej finansowanej z PROW 2014-2020. Ten nabór przeznaczony jest dla tych rolniczych rodzin, które na terenach wiejskich objętych ASF prowadzą chów lub hodowlę trzody chlewnej i chcą z niej zrezygnować. O premię może ubiegać się rolnik, małżonek rolnika lub domownik, który m.in. podlega ubezpieczeniu w KRUS-ie w pełnym zakresie nieprzerwanie co najmniej od 12 miesięcy poprzedzających dzień złożenia wniosku o przyznanie pomocy. Ponadto rolnik musi mieć przyznaną jednolitą płatność obszarową do użytków rolnych wchodzących w skład gospodarstwa za 2019 r., a jeżeli jej nie otrzymał, musi mieć przyznaną taką płatność za 2020 r. W tym drugim przypadku dokument potwierdzający przyznanie jednolitej płatności obszarowej za 2020 r. można dostarczyć na etapie składania wniosku o wypłatę premii.

Od ubiegłego roku o pomoc z tego działania mogą ubiegać się również te osoby, które przez 24 miesiące poprzedzające złożenie wniosku miały zawieszoną lub zakończoną pozarolniczą działalność gospodarczą oraz te, które swój

biznes na wsi już prowadzą i chcą go rozszerzyć o nowy rodzaj działalności. Wysokość pomocy zależy od liczby nowo utworzonych miejsc pracy. W przypadku utworzenia jednego miejsca pracy można liczyć na otrzymanie bezzwrotnej premii w wysokości 150 tys. zł, przy dwóch nowych miejscach pracy premia wzrasta do 200 tys. zł, a przy trzech do 250 tys. zł.

Premia na rozpoczęcie działalności pozarolniczej jest wypłacana w dwóch ratach. Pierwszą (80 proc.) rolnik otrzyma, gdy spełni warunki określone w wydanej decyzji o przyznaniu pomocy, a będzie miał na to 9 miesięcy (liczone od dnia doręczenia decyzji). Pozostałe 20 proc. premii wpłynie na jego konto po realizacji biznesplanu. Na złożenie wniosku o płatność drugiej raty pomocy przewidziano maksymalnie dwa lata (liczone od dnia wypłaty pierwszej części premii) i nie później niż do 31 sierpnia 2023 r.

Co ważne, 70 proc. kwoty premii musi być wydane na inwestycje w środki trwałe, czyli np. zakup maszyn i urządzeń, środków transportu czy wyposażenia. Pozostałe 30 proc. można przeznaczyć na wydatki bieżące związane z rozpoczęciem działalności. Beneficjent po zarejestrowaniu działalności gospodarczej może pozostać w KRUS-ie do dnia złożenia wniosku o wypłatę drugiej raty premii.

Oprac. (doti)



Rośnie niezadowolone niemieckich rolników

Temat zmiany klimatu i związanej z nim ochrony środowiska stał się dla niemieckiego rządu powodem wielu debat oraz podjęcia niejednej niewygodnej dla rolników decyzji.

TEKST ■ Anna Malinowski

Zaczął się intensywne szukanie i wprowadzanie zmian mających na celu polepszenie ochrony środowiska. Nie trzeba było długo szukać, aby stwierdzić, że rolnictwo jest ważną dziedziną, w której dzieje się dużo złego, ale też dużo można w niej naprawić. Minister Rolnictwa Julia Kloeckner (CSU) oraz jej koleżanka - Minister Ochrony Środowiska Svenja Schulze (SPD) zaprezentowały we wrześniu 2019 tzw. agrarny pakiet. Mówi on m.in. o całkowitym zakazie stosowania glifosatu od roku 2023, zakazie stosowania herbicydów i insektycydów w regionach chronionych od roku 2021, o specjalnym oznakowaniu najpierw produktów wieprzowych, a następnie drobiu i wołowiny, pochodzących z gospodarstw stosujących się do zasady dobrostanu zwierząt, jak również o sukcesywnym zmniejszaniu stosowania gnojowicy jako nawozu. Tylko te gospodarstwa, które otwarte będą na zmiany w kierunku zrównoważonego rolnictwa, będą mogły liczyć na podniesienie cen swoich produktów oraz pomoc państwa.

Niemieccy rolnicy poczuli się kozłami ofiarnymi, które w dużej mierze obwinia się za zmiany klimatyczne na świecie. Planowane i wprowadzane przez rząd zmiany budzą strach u producentów, zarówno mięsa, jak i zbóż. Biorąc pod uwagę ostatnie 50 lat, ceny produktów rolnych są na niebezpiecznie niskim poziomie. Przykładowo: 1 kg mleka kosztował na początku lat 70-tych 34 centy (przeliczeniowo), dzisiaj za ten sam kilogram mleka rolnik otrzymuje 35 centów. 50 lat temu



przeciętna rodzina w Niemczech wydawała na artykuły żywnościowe ok 40 % swojego budżetu, dzisiaj jest to zaledwie 14%.

Biorąc pod uwagę chociażby powyższe fakty, trudno się dziwić, że rolnicy wyprowadzili swoje traktory i ruszyli na demonstracje. Na początku grudnia doszło do największej z nich w Berlinie. Pod Bundestagiem zgromadziło się wtedy ok. 40 tysięcy rolników, a ulice miasta zablokowało ponad 8,5 tysiąca ciągników z całych Niemiec. Z czasem demonstracje rozszerzyły się praktycznie na wszystkie duże miasta od Rostoku po Monachium. Tradycją stała się demonstracja ekologów podczas berlińskiego „Zielonego Tygodnia”. W tym roku uczestniczyło w niej ok. 15 tysięcy demonstrantów, a ok. 1000 ciągników tarasowało ulice stolicy. To imponująca liczba.

Co widnieje na transparentach wychodzących i wyjeżdżających na niemieckie ulice rolników? Na przestrożę: „Będzie rolnik zrujnowany – będzie artykuł spożywczy importowany”, o politykach: „Nie sieją, nie zbierają, ale wiedzą wszystko najlepiej”, czy jako skarga: „Wszyscy mówią o nas, ale nikt z nami”.

Komentarz: Coraz częściej mówi się w Niemczech o nadaniu rolnictwu wspólnego kierunku dla ekologii i ekonomii. Zanim rolnicy wyjadą wiosną w pola, na pewno wyjadą jeszcze na niejedną demonstrację, ale jestem pewna, że uda im się usiąść z rządem do jednego stołu i odejść od niego z konsensusem. Niemieccy rolnicy rzadko wychodzą na ulice, ale jeśli to zrobią, to są zdyscyplinowani i dobrze zorganizowani, co pokazały chociażby opisane powyżej demonstracje. Uważam, że Niemcom jako państwu, uda się stworzyć wspólną drogę dla ekologii i ekonomii, i prawdopodobnie będą pierwszymi w Europie, którym to się powiedzie. A my? My po czasie znowu powiemy: „Niemiec potrafi!”.

— OGŁOSZENIA —

**KREDYTY RÓŻNYCH BANKÓW
BEZ ZABEZPIECZEŃ DO 300 000 ZŁ**
Wyberzemy najkorzystniejszą ofertę kredytową

I to jest kredyt,
ma się rozumieć
w dobrym BANKU

NOWOŚĆ!

Jeśli nie posiadasz faktur
to masz możliwość
wnioskowania tylko
na same hektary
przeliczeniowe.

Zaoszczędź swój czas i pieniądze!

Wstępną decyzję o kredycie
otrzymasz przez telefon
w 30 minut

KREDYTY UDZIELANE SĄ
NA TERENIE CAŁEJ POLSKI,
ZA POMOC NIE POBIERAMY OPŁAT

Szczegóły

tel. 505 511 044 lub 500 210 757

Bor ważny dla rzepaku

Rzepak to roślina wrażliwa na niedobór boru (B). Niedostatek tego pierwiastka prowadzi bowiem do zaburzenia jej wzrostu i rozwoju - zarówno systemu korzeniowego, jak i części nadziemnych. Kiedy zatem powinno się stosować bor? Po jakie preparaty warto sięgać?

TEKST ■ Marianna Kula

Bor to mikroelement, którego nie powinniśmy pomijać, planując nawożenie rzepaku ozimego.

Jaką rolę w uprawach rzepaku pełni bor?

- Bor odpowiada za odpowiednią strukturę ścian komórkowych, szczególnie łądyg. Jego niedobór, zwłaszcza wiosną podczas intensywnego wzrostu, może doprowadzić do łamania się tych organów - mówi Daniel Dąbrowski, specjalista ds. produkcji zbóż i rzepaku z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu. Zaznacza jednocześnie, że bor dostępny i pobierany przez zasiewy rzepaku jesienią ma pozytywny wpływ na ich zdrowotność - przede wszystkim po zatrzymaniu vegetacji. - Poprawienie odporności na stres podczas zimowania jest możliwe wskutek znacznego zagęszczenia soków komórkowych roślin, za które

odpowiada właśnie bor - tłumaczy pracownik PODR-u w Lubaniu.

Jakie są objawy niedoboru boru?

Daniel Dąbrowski zwraca uwagę na to, że niedostatek boru na plantacjach rzepaku ozimego powoduje zaburzenia wzrostu i rozwoju roślin - zarówno ich części nadziemnej, jak i systemu korzeniowego. - W korzeniu powstają puste przestrzenie - tzw. kawerny. Liście z kolei stają się: zniekształcone, łyżeczkowato podwinięte ku dołowi i przebarwione - purpurowe. W czasie intensywnego wzrostu, gdy rzepak wchodzi w fazę wydłużenia pędu głównego, może dojść do pęknięcia łądyg - wyjaśnia specjalista z PODR-u.

Kiedy stosować bor?

Nasz rozmówca zaznacza, że stosowanie boru (dawka, ilości zabiegów, ich rozkład czasowy) powinniśmy zaplanować na

podstawie warunków atmosferycznych, jakie panują w okresie jesiennym i wiosennym, ponieważ pierwiastek ten powinien być obecny w rozwoju roślin w obu częściach sezonu wegetacyjnego. - Jesienią stosujemy bor (w celu poprawy zimotrwałości) 1-2-krotnie. Pierwszy zabieg wykonujemy w fazie rozety 4-6 liści, natomiast drugi dodajemy jeśli jesień się wydłuży - jest ciepło i rośliny osiągną już fazę 8 liści. Wiosną z kolei bor możemy podać już w czasie ruszenia vegetacji oraz w fazie zielonego pąka (stymuluje prawidłowy rozwój tłuszczyn) - mówi Daniel Dąbrowski.

Po jakie preparaty z borem warto sięgać i dlaczego?

Na rynku dostępnych jest wiele nawozów dolistnych do odżywiania zasiewów rzepaku - zarówno jesienią, jak i wiosną. - Bor w omawianych preparatach

może być stosowany w postaci boroetanoaminy oraz octoboranu sodu boranu wapnia. Oprócz boru, w swym składzie zawierają one nie tylko omawiany składnik, ale często również makroelementy tj.: azot, siarka, magnez oraz inne mikroelementy, np. miedź, mangan - tłumaczy nasz rozmówca. Na co zwracać uwagę przy zakupie nawozów? - Przy wyborze preparatu warto sprawdzić, czy poza substancjami odżywczymi, preparat zawiera również adiuwanty, przeciwdziałające zmywaniu nawozu przez deszcz oraz emulgatory i dyspersanty, utrzymujące jednorodność cieczy roboczej - radzi Daniel Dąbrowski. - Oprócz dodatków poprawiających skuteczność wchłaniania należy zwrócić uwagę oczywiście na zawartość interesującego nas składnika - jego formę (sole, chelaty) i zbilansowanie dostosowane do konkretnego zapotrzebowania pokarmowego rośliny - dodaje.





JAK I ZA ILE PROMUJEMY POLSKĄ ŻYWNOSĆ?

Na promocję polskiej żywności rocznie wydawane są miliony złotych. Jakie są efekty tych działań?

TEKST ■ Dorota Jańczak

Bułka wypieczona w polskiej piekarni z polskiego zboża, obłożona pomidorem z pobliskiego pola i wędliną z krajowego zakładu mięsnego, który do przerobu kupił polską świnie, a do tego sok powstały oczywiście z polskich jabłek. Producenci żywności, w tym rolnicy oraz przetwórcy, życzyliby sobie, by właśnie tak wyglądały śniadania w każdym polskim domu. Czy jako konsumenci zwracamy jednak uwagę na to, gdzie powstała żywność, którą tak bardzo chętnie kupujemy? Z ręką na sercu musimy sobie odpowiedzieć, że często - nie. Dlaczego? Czy państwo podejmuje działania, by to zmienić? Jakie środki na ten cel wydaje ministerstwo rolnictwa? Oto, co udało nam się dowiedzieć na te-

mat promocji polskiej żywności.

Ponad 6 mln zł w 2018 roku wydało Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi na działania informacyjne i promocję polskiej żywności w kraju i za granicą. Podobna kwota na ten cel została rozdysponowana i w 2019 roku. Jakże to są przedsięwzięcia? Jak podał resort, w ubiegłorocznym budżecie zaplanowano kwotę 2 868 000 zł na realizację: Targów Polagra 2019, Programu „Poznaj Dobrą Żywność”, aktualną edycję publikacji „Rolnictwo i Gospodarka Żywnościowa” czy wydanie katalogu „Poznaj Dobrą Żywność”. W tej grupie zadań znalazło się także sfinansowanie: systemu oznaczeń geograficznych, nazw pochodzenia, gwarantowanych tradycyjnych specjalności oraz listy produktów tradycyjnych. Odrębny

dział w budżecie stanowi pozycja „działania informacyjne i promocyjne dotyczące rolnictwa i gospodarki żywnościowej”, który w 2019 r. pochłonął ponad 3 mln zł.

Wyznacznikiem dla resortu rolnictwa jest „Strategia promocji żywności” - dokument, który, jak informuje ministerstwo, opiera się na idei spójnej, dynamicznej i ukierunkowanej polityki promocji produktów żywnościowych, dostosowanej do potrzeb sektora rolno-spożywczego. A główne cele to kształtowanie pozytywnego wizerunku polskiej żywności, zwiększanie rozpoznawalności polskich marek i wzrost eksportu wyprodukowanej w naszym kraju żywności.

W praktyce resort rolnictwa organizuje m.in. stoiska informacyjno-promocyjne pod hasłem

„Polska smakuje” („Poland tastes good”), na krajowych i zagranicznych targach, w tym wystawach rolniczych. Tam - często przez znanych kucharzy - serwowane są dania sporządzone z polskich produktów. Odbywają się prelekcje, pokazy, występy zespołów folklorystycznych, po to, by na stoisko przyciągnąć zwykłego Kowalskiego. Poza tym resort rolnictwa prowadzi kampanie informacyjno-edukacyjne, dotyczące polskiej żywności wysokiej jakości. W tym przypadku skupia się na uświadomieniu ludziom tego, czym są systemy jakości żywności, które zapewniają bezpieczeństwo żywności, jej identyfikowalność czy powtarzalność cech jakościowych. Dla mięsa wieprzowego stworzony został na przykład system PQS (Pork Quality System), który ma



Fot. KOWR

KOWR promuje polską żywność na targach w kraju i za granicą

dać konsumentowi pewność, że schabowy, który kupuje, powstał z trzody o odpowiednim potencjale genetycznym, jej żywienie było zbilansowane, nie poddawano jej czynnikom stresogennym, ubój nastąpił w odpowiednim czasie, a mięso nie jest otłuszczone i smaczne. Podobne systemy powstały dla mięsa wołowego, drobiowego, produktów ekologicznych oraz tradycyjnych. Dodatkową promocją ostatnich z wymienionych mają być także unijne systemy ochrony produktów regionalnych i tradycyjnych, tj. oznaczone znakami - Chroniona Nazwa Pochodzenia, Chronione Oznaczenie Geograficzne i Gwarantowana Tradycyjna Specjalność. Kupując żywność z takim logiem, możemy być pewni, że jest to typowy regionalny przysmak.

O ile znaki jakości nie zawsze są przez konsumentów dostrzegalne, o tyle dobitnie przemawiające powinno być logo opatrzone narodowymi barwami „Produkt polski”. Od stycznia 2017 roku obowiązują nowe przepisy określające to, co może być opatrzone takim logiem. - Jest to dodatkowy, dobrowolny element oznakowania produktu, w tym przypadku dopre-

cyzowujący jego pochodzenie, który ma na celu ułatwić zainteresowanym konsumentom wyszukiwanie „produktów polskich” spośród bardzo bogatej oferty żywności oferowanej w sprzedaży detalicznej. Logo „Produkt polski” może być również wykorzystywane np. na wywieszkach w miejscu sprzedaży danego produktu, dla którego w dokumentach potwierdzona jest możliwość zastosowania tego oznaczenia. Na stronie MRiRW w zakładce „Jakość żywności” zostało zamieszczone logo „Produkt polski” z możliwością jego pobrania i wykorzystania przez zainteresowanych producentów - tłumaczy Dariusz Mamiński z Biura Prasowego MRiRW.

Biorąc pod uwagę fakt, że o około 10 mld ton więcej żywności eksportujemy niż importujemy, można założyć, że w naszych sklepach dominują produkty wytworzone z rodzimych surowców. Czy tak jednak jest? Odpowiedź na to pytanie byłaby łatwiejsza, gdyby rzeczywiście oznaczenie „Produkt polski” pojawiał się na krajowym towarze. A wydaje się, że jest z tym problem. Na naszym profilu FB zadaliśmy kilka pytań związanych z oznaczeniem „Produkt polski”. Ilu z nas go zna? Ilu z nas go wi-

duje na produktach w sklepach, do których codziennie chodzi robić zakupy? Temat zupełnie przeszedł bez echa. Czy to oznacza, że wcale nam nie zależy na zaopatrywaniu się w żywność polskiego pochodzenia? Badania dowodzą, że kupując, zwracamy coraz większą uwagę na miejsce pochodzenia danego produktu. Nadal jednak dużo nam brakuje do Niemców czy Francuzów, którzy w większości - w pierwszej kolejności będą sięgać po rodzimą żywność. Sprawę mają jednak ułatwioną. W tych państwach dominują sieci handlowe z kapitałem krajowym, a w marketach usytuowane są stoiska z krajową żywnością opatrzone ogromnymi flagami własnego kraju. Dyrektor Departamentu Promocji i Jakości Żywności w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Michał Rzytki w jednym z wywiadów podkreślił, że w dziedzinie promocji polskiej żywności oraz wykreowania wśród Polaków postaw etnocentryczmu konsumentckiego jest jeszcze wiele do zrobienia. Mówił, że potrzebna jest zmiana struktury: kupujemy produkty krajowe zamiast produktów zagranicznych. Niestety nie udało nam się z nim porozmawiać osobiście i dowiedzieć od niego, czy działania, które podejmuje w tej chwili ministerstwo rolnictwa są na tyle skuteczne, że doprowadzą do tej zmiany.

Działania resortu w tej kwestii ma wspomóc organizacja zrzeszająca rolników AgroUnia, która w październiku podpisała umowę z Krajowym Ośrodkiem Wspierania Rolnictwa na 89 000 zł brutto. Za tę kwotę w okresie od 10 października do końca listopada miała promować znaki „Produkt polski” i „Polska smakuje” na swoim profilu na Facebooku oraz na kanale na YouTube. Jak podał KOWR, to AgroUnia sama zwróciła się z pomysłem o stworzeniu kampanii. Ośrodkowi zarzucano, że nie zorganizował w tym celu przetargu. Ten się broni, że wykonawcą usługi, a więc AgroUnia, został wybrany na

podstawie art. 4 pkt 8 ustawy Prawo Zamówień Publicznych, który mówi, że do zamówień, których wartość nie przekracza wyrażonej w złotych równowartości kwoty 30 000 euro, nie ma takiego obowiązku. Czy działania w sieci AgroUnii trwające krócej niż 2 miesiące, a kosztujące nas podatników - 89 000 zł będą skuteczne i wpłyną na postawy konsumentów? Dla wielu jest to wątpliwe. Zwłaszcza tych, którzy bardzo negatywnie przyjęli „ocieplenie” kontaktów



między liderem grupy najbardziej niepokornych rolników, a ministrem rolnictwa Janem Krzysztofem Ardanowskim. Wobec Kołodziejczaka nie brakuje ostrych oskarżeń, że dał się zmanipulować władzy. Lider AgroUnii broni się. - Prowadzona przeze mnie działalność od samego początku ma charakter pro publico bono i tak pozostanie. Skuteczność AgroUnii wynika, oprócz mojego dużego zaangażowania, z pracy wielu osób. Niektórzy z nich wykonują ją w ramach swojej pracy, stanowiącej źródło utrzymania ich rodzin. Będę dbał i zabiegał o to, żeby AgroUnia posiadała wystarczające środki finansowe do dalszej efektywnej działalności. To my często jesteśmy obiektem podziwu, ale też zazdrości ze strony tych, którzy nie potrafią dotrzymać nam tempa, ani tak skutecznie zarządzać funduszami - stwierdza. ■

FUNDUSZE PROMOCJI

Promocja polskiej żywności jest finansowana także z funduszy, które nie stanowią środków publicznych. Pieniądze, które do nich trafiają, pochodzą od producentów, a więc rolników oraz przetwórców. Do końca października 2019 wpływy na konta poszczególnych Funduszy Promocji wynosily:

1. Fundusz Promocji Mleka - 9 651 790 zł
2. Fundusz Promocji Mięsa Wieprzowego - 13 225 750 zł
3. Fundusz Promocji Mięsa Wołowego - 6 054 400 zł
4. Fundusz Promocji Mięsa Końskiego - 143 260 zł
5. Fundusz Promocji Mięsa Owczego - 10 040 zł
6. Fundusz Promocji Ziarna Zbóż i Przetworów Zbożowych - 4 102 100 zł
7. Fundusz Promocji Owoców i Warzyw - 7 427 320 zł
8. Fundusz Promocji Mięsa Drobiowego - 14 638 770 zł
9. Fundusz Promocji Ryb - 514 150 zł
10. Fundusz Promocji Roślin Oleistych - 1 170 610 zł

Małe gospodarstwa, by się rozwijać, muszą zerwać ze schematami

Jaka jest przyszłość małych gospodarstw rolnych? W jakie segmenty produkcji rolnej warto wchodzić, by godnie zarabiać? Jakie programy wsparcia oferuje polski rząd dla małych gospodarstw rolnych? Czy w Polsce są stworzone odpowiednie warunki do rozwoju produkcji rolnej w systemach niekonwencjonalnych, innowatorskich? Na te i wiele innych pytań spróbowali odpowiedzieć uczestnicy debaty pt. „Szanse rozwojowe małych gospodarstw” zorganizowanej przez naszą redakcję podczas Międzynarodowych Targów Rolniczych Polagra Premiery w Poznaniu.



Zdjęcia i video na wiescirolnicze.pl

W spotkaniu wzięli udział Zbigniew Dolata - poseł, członek Sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ryszard Kamiński - wiceminister rolnictwa, Jolanta Szczepańska - specjalistka Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego. Do dyskusji zaprosiliśmy także praktyków - producenta trzody chlewnej Leszka Simińskiego oraz rolnika specjalizującego się w rolniczym handlu detalicznym - Piotra Pankiewicza. W trakcie trwania debaty głos zabierały chętnie także osoby znajdujące się wśród publiczności.

Rozmówcy stwierdzili, że rolnicy posiadający małe gospodarstwa powinni inwestować w niestandardowe formy produkcji, takie jak: wytwarzanie żywności najwyższej jakości i rolniczy handel detaliczny, hodowlę ras zachowawczych zwierząt gospodarskich, ekologię, agroturystykę oraz działalność opiekuńczą. Najlepiej, gdyby przy tym zrzeszali się, tworzyli spółdzielnie i wspólne sieci dystrybucji. Niezwykle ważne jest także dążenie do skracania łańcuchów dostaw żywności, by zyski, zamiast trafiać do pośrednika, pozostawały w kieszeni rolnika. Zarówno wiceminister Kamiński, jak i poseł Dolata przekonywali, że przepisy prawa są w taki sposób konstruowane, by umożliwić rozwój

małych gospodarstw. Przykładem, w ich ocenie, może być chociażby tworzenie dogodnych warunków dla powstawania kooperatyw spożywczych. - *W Bydgoszczy trzy spółdzielnie mieszkaniowe stworzyły kooperatywy spożywcze, gdzie są grupy zakupowe konsumentów, którzy chcą zamawiać wspólnie. Są stworzone miejsca, do których rolnicy dostarczają swoje produkty. Stworzenie całej logistyki takiego przedsięwzięcia, w przypadku kilkunastu rolników, jest dużym wyzwaniem i dlatego ośrodek doradztwa rolniczego pomaga, są dofinansowania z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na tworzenie tych grup operacyjnych. Regulacje prawne do tego są. Jak zwykle potrzebna jest determinacja, ale też współpraca pomiędzy rolnikami* - zaznaczył wiceminister Kamiński. Dodał, że dla rolników, którzy zajmują się małym przetwórstwem i wprowadzają na rynek żywności najwyższej jakości, dobrą wiadomością jest to, że przy zakupach polscy konsumenci coraz mniej kierują się ceną. - *A było tak jeszcze 5 lat temu. Teraz czynnikiem, który determinuje ich preferencje zakupowe jest coraz częściej jakość i pochodzenie* - wyjaśnił. Potwierdził to rolnik Piotr Pankiewicz. Zaznaczył, że osoby, które kupują jego owoce

i warzywa oraz przetwory są w stanie zapłacić wyższe kwoty za żywność, którą oceniają jako smaczną i zdrową. Poza tym dzięki skróceniu łańcucha dostaw, dla konsumenta nie jest anonimowym wytwórcą - co, zdaniem uczestników debaty - także jest wartością dodaną. W tym temacie wypowiedział się również, będący na widowni, Dariusz Lisiak. - *Prowadziłem intensywne rolnictwo i stwierdziłem kilka lat temu, że to jest droga donikąd. Teraz zajmuję się ekologią i zgadzam się, że jest duży popyt na zdrową żywność. Ale na rynku jest wielu oszustów, dlatego trzeba wyeliminować nieuczciwych pośredników. musimy zbudować własne rynki zbytu. Dlatego zachęcam wszystkich do współpracy. Jestem w stanie otworzyć jeden sklep w Poznaniu. Jeśli panowie otworzą każdy po jednym sklepie, mamy sieć i już możemy działać bardzo szybko i intensywnie* - powiedział.

Aby prowadzić innowacyjną formę produkcji rolnej, trzeba mieć dobry pomysł i określone umiejętności. A co w przypadku, gdy ktoś chce pozostać przy tradycyjnym rolnictwie? Wtedy szansą dla niego jest powiększanie areалу upraw. Czy jest to jednak możliwe? Rolnik Leszek Simiński stwierdził, że w regionie jego zamieszkania (Września - Gniezno)

nie ma na to żadnych szans. - *Hektar ziemi kosztuje minimum 80 tys. zł bez względu na klasę. Jeśli ktoś kupuje, to tak, by sąsiad nie dowiedział się, bo przebiję. Myślę, że pozyskiwanie gruntów pod uprawę jest problemem. I na pewno ci duzi będą jeszcze więksi, tego się nie uniknie* - powiedział. Poseł Zbigniew Dolata stwierdził, że wprowadzone kilka lat temu przepisy dotyczące ograniczeń obrotu gruntami rolnymi miały służyć rozwojowi małych gospodarstw. - *Weźmy pod uwagę zakaz sprzedaży ziemi z zasobów Skarbu Państwa. Kto kupował tę ziemię? Przeważnie ci, którzy byli najbogatsi. Największe gospodarstwa powiększały się w sposób nieumiarowany. Polityka dzierżawy gruntów jest absolutnie przyjazna małym rolnikom* - tłumaczył.

Korzystając z okazji obecności na targach przedstawiciela rządu i parlamentu, rolnicy poruszyli także zagadnienia dotyczące afrykańskiego pomoru świń. Pytali o wsparcie dla małych gospodarstw na spełnienie zasad bioasekuracyjnych, specustawę związaną ze zwalczaniem pomoru świń, odstrzał dzików. Prosiли także o wprowadzenie restrykcyjnych kontroli na przejściach granicznych tak, by wyeliminować przeniesienie wirusa w przewożonej przez cudzoziemców żywności.

Ryszard Kamiński, wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi:

Mamy problem z małymi gospodarstwami w Polsce. Nie da się tego ukryć. O opłacalności nie decyduje wielkość gospodarstwa, tylko wielkość ekonomiczna. A więc, jeśli nie masz wystarczającej liczby hektarów, musisz robić coś innego, żeby pozyskać dodatkowe środki. Trzeba szukać zysków, dodatkowych dochodów umownie czy dosłownie poza bramą gospodarstwa albo poza podstawową produkcją rolniczą. Jednym z pomysłów jest przetwórstwo, rolniczy handel detaliczny, dodawanie wartości produkcji poprzez przetwórstwo we własnym gospodarstwie. To jest bardzo dobra propozycja dla tych, którzy nie mają potencjału, żeby wydzierżawić więcej ziemi albo jej dokupić, żeby gospodarować na większym areale. Ci, którzy decydują się tylko na produkcję roślinną, muszą mieć świadomość, że zyski z produkcji roślinnej będą wciąż małe, dlatego że są pod presją tych setek hektarów, gdzie z hektara zarabia się teraz naprawdę niewielkie pieniądze. Znam wielu rolników, którzy zdecydowali się na drobne przetwórstwo i rolniczy handel detaliczny i coraz lepiej im ta działalność wychodzi. Nie jestem naiwny, żeby powiedzieć, że to jest rozwiązanie dla każdego polskiego rolnika, bo wszyscy nie zajmą się tym przetwórstwem. Trzeba mieć do tego jeszcze predyspozycje, umiejętności, pewnego rodzaju wiedzę marketingową. Drugi kierunek, który popieramy, to skracanie łańcuchów dostaw żywności, czyli dostawy bezpośrednie od rolnika. Gdy są pośrednicy - zyski i marże są przejmowane. W poprzedniej pracy - ośrodku doradztwa rolniczego pomagaliśmy uruchamiać wspólną sprzedaż produktów bezpośrednio z gospodarstwa.



Zbigniew Dolata, poseł (Sejmowa Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi):

Jesteśmy w Unii Europejskiej prekursorami zdecydowanego postawienia na małe i średnie gospodarstwa. Jeszcze niedawno w Unii produkcja wielkoprzemysłowa była kierunkiem dominującym. Dzisiaj już Komisja Europejska stawia na małe gospodarstwa. Mamy strategię zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybołówstwa do 2030 roku. I w tej strategii wyraźnie zaznaczono, że to jest przyszłość polskiego rolnictwa. To rząd PiS wprowadził regulacje, które umożliwiły małym gospodarstwom pominięcie pośredników, na których rolnicy od dziesiątków lat narzekali, że przejmują znaczną większość rolniczego trudu i zyski płyną do kieszeni pośrednika. Okazuje się, że zyski mogą zostawać w kieszeni rolnika i rolnicy nie muszą zabijać się, walcząc o powiększanie areалу, ale mogą przy gospodarstwach kilku czy kilkunastohektarowych żyć na wysokim poziomie.

Jolanta Szczepańska, WODR Poznań:

Nasz ośrodek robi bardzo dużo w kwestii informowania rolników o tym, czym jest krótki łańcuch żywności. Czym jest rolniczy handel detaliczny? Czym jest rolnictwo wielofunkcyjne, gdzie następuje łączenie działalności rolniczej z funkcjami społecznymi. Powstają gospodarstwa agroturystyczne i edukacyjne. Mam nadzieję, że w całej Polsce będą powstawały gospodarstwa opiekuńcze. Są to takie możliwości, gdzie właśnie właściciele małych gospodarstw powinni chętnie skorzystać z naszej oferty doradczej. Krótki łańcuch dostaw - warto rozwikłać ten temat, ponieważ jest to ogromna szansa na produkcję żywności w danym środowisku lokalnym i dla konsumenta lokalnego. To powiązanie musi opierać się na wzajemnym zaufaniu.



Leszek Simiński, rolnik (produkcja trzody chlewnej, 40 ha):

Mamy coraz większe obostrzenia, coraz więcej przepisów, zakazów, nakazów. Jest wiele rzeczy, które nam rolnikom w prowadzeniu gospodarstwa przeszkadzają. Przykładem jest to, że po 27 latach transportu moich własnych psiół, które kupuję, dowiaduję się, że nie umiem ich tuzić i muszę mieć na to przeszkolenie. (...) Z pewnością rolniczy handel detaliczny jest dla odważnych i dla chcących jeszcze więcej pracować. Wytwarzanie samego produktu i sprzedawanie go to owszem. Ale przy wytwarzaniu trzeba jeszcze więcej pracować. (...) Myślę, że małe gospodarstwa mają szansę przetrwać jak najbardziej. Będą istnieć na pewno, ale są to bardzo często, w mojej ocenie, hobbyści i dwuzawodowcy. A poza tym małe gospodarstwo nie jest socjalne, nikt im nie dopłaca do produkcji. Jeśli pewne osoby uważają, że można żyć w takich warunkach, w jakich żyją, to niech nic nie zmieniają. Wszystko zależy od tego, jak kto sobie ułoży to życie.

Piotr Pankiewicz, rolnik (rolniczy handel detaliczny 5 ha):

Dziś rynek pracy oferuje coraz korzystniejsze warunki. Na małym gospodarstwie musimy ocenić, czy ta produkcja nam się opłaca. (...) Sprzedaż żywności nieprzetworzonej powoduje, że nasze zyski są w pewien sposób ograniczone. Jej przetworzenie wpływa na to, iż warzywa i owoce sezonowe możemy dystrybuować przez cały rok. Poza tym wpływa na nawet podwójne zwiększenie dochodów. Swoje produkty nie tylko sprzedajemy na terenie gospodarstwa, ale także zaczynamy wysyłać do klienta. Dzięki temu oszacowanie przychodów jest bardziej przewidywalne. Rolnikom, którzy mają małe gospodarstwa, a chcieliby się zająć małym przetwórstwem, powiem, że warto. Wiąże się to jednak z pewnymi kosztami swojego czasu i posiadaniem umiejętności.



Lawendowe RHD

Pochodzą z Podkarpacia, nie mieli właściwie żadnych rolniczych tradycji, oboje - ekonomista i plastyk - pracowali w korporacji. Kilkanaście lat temu postanowili zostawić Kraków dla wsi, by żyć z ziemi i z tego, co na niej wyrośnie. Miała być winorośl, ale stanęło na lawendzie. I choć większości z nas kojarzy się ona głównie z zapachem na mole, to okazuje się, że ma całe multum zastosowań, LAWENDĘ SIĘ JE, a może stać się też sposobem na życie.

TEKST ■ Barbara Barwacz-Mikuła

Anna i Michał Sitkowie mieszkają w Stokach, pod Krakowem. Kupili tu dom, który pamięta lata 40-te ubiegłego wieku i 3 ha ziemi. - *Mysleliśmy o winnicy, ale okazało się, że to bardzo drogie hobby - mówi Michał Sitek. - To był 2007 rok i ustawa winiarska dopiero powstawała. W hektar ziemi trzeba było zainwestować 100 tys. zł, a do tego doszłyby jeszcze koszty urządzenia winiarni. Z kolei zboże, burak czy ziemniak nie oplaca się na tak niewielkim areale. Uprawa miała przynieść realne środki potrzebne do życia, więc małżeństwo Sitków wzięło na tapetę kwiaty. - Postawiliśmy sobie kryteria: ładne, rosnące bez tuneli i żeby coś, poza sprzedażą samych kwiatów, można z nimi zrobić. I jeszcze jedno - od początku chcieliśmy ekologię - wspomina pani Ania. - I tak wpadliśmy na pomysł kwiatów jadalnych, a stąd już tylko krok był do lawendy.*

Umiesz liczyć? Licz na siebie!

Przeczytali dostępne, niestety bardzo nieliczne, poradniki oraz opracowania i na początek kupili 500 sadzonek. Na wiosnę została ich... setka. Porady się nie sprawdziły. - *Wtedy pierwszy raz przyszło mi do głowy, że trzeba to wszystko zaorać. Był płacz i zgrzytanie zębów - przyznaje pani Ania. - Przynajmniej raz w roku od tego czasu scenariusz z orką uznaję za bliski realizacji, ale mija również szybko, jak się pojawia. Po tych nie najlepszych początkach pan Michał, jak przystało na ekonomistę, musiał przyznać rację powiedzeniu: „Umiesz liczyć? Licz na siebie!”. I tak rozpoczęli*



etap opracowywania własnych metod na lawendowe uprawy na podkrakowskich glebach klasy III i IV.

Pierwszą uprawę wykopali, sadzonki sprzedali i już mądrzej si zainwestowali w szkółkę. Jak

małe sadzonki podrosły, dopiero poszły w pole. - *Każdy rok był i jest nauką i polem do eksperymentów, a zaskoczeń jest tyle samo, ile etapów uprawy, które są za nami. Z pewnością ogrom ich jeszcze przed nami - z pokorą do natury pod-*

chodzą Sitkowie. - Któregoś razu przyszło nam do głowy, by posadzić sadzonki w taśmach. Taka taśma ma 100 m długości i mieści się na niej 160 sadzonek. Przyszło silne wietrzyisko, połączone jeszcze z opadem śniegu z deszczem i cztery taśmy odfrunęły! Na kolanach, w błocie ratowaliśmy każdą, pojedynczą sadzonkę, by z powrotem umieścić ją w ziemi - opowiada pan Michał.

Sierpem i... motyką

Państwo Sitkowie pół żartem, pół serio mówią, że lawenda zabiera im 130% czasu, w sezonie po kilkanaście godzin dziennie, wolniejszy mają tylko styczeń i luty. Lawenda to wieloletnia roślina, może nawet osiągać 18 lat. Zimuje pod śniegiem i budzi się z końcem marca. Przycina się ją w październiku, żeby się zasklepiła, a w lecie... to ciężko nadwyrażanie kręgosłupa. Scinanie, okopywanie, pielenie - wszystko ręcznie. Anna i Michał są na wsi, w Stokach napływowi, nie mają tu żadnej rodziny, mogą liczyć tylko na siebie i 18-letniego syna. Córka ma dopiero 6 lat. Kupili mały ciągniczek, glebogryzarkę, ale pod nisko rosnące krzewy wjechać się nie da. Sami projektują maszyny ułatwiające pracę, ale główne ich narzędzia to wciąż sierp i motyka, na okrągło. Od kwietnia do listopada, w niedziele także. Na południowym stoku, w lecie, we znaki daje się również upał. Choć dla lawendy susza akurat jest bardzo dobra. Nie rosną wtedy tak szybko chwasty, a jak mówi Michał: - *Gdybym uprawiał chwasty, zostałbym milionerem! Gdy pada deszcz, jednego dnia widać na polu tylko lawendę, a za 48 go-*

dzin to już... piękny łąki łąn.

Dla innych jak dla siebie samego

Uprawa Michała i Ani jest w całości ekologiczna, więc nie ma mowy o opryskach i środkach chemicznych. Z chwastami walczą rękoma. Konwencjonalna metoda jest łżejsza i miłsza dla oka, ale Sitkowie żyją i odżywiają się zdrowo, ekologicznie. Nie chcą uprawiać czegoś, czego sami by nie zjedli lub nie użyli. Tu lawenda rośnie nie w celach turystyczno-fotograficzno-plenerowych, ale spożywczych. Musi być czysta, nie może być tam za wielu ludzi. Nie wpuszczają wycieczek stęsknionych za prowansalskimi klimatami. Dostęp mają tylko ci, którzy chcą kupić produkty i mogą w polu skosztować kwiatów prosto z krzaka.

- Wszystko, co przygotowujemy z lawendy, jest wypróbowane przez nas. Dopiero jak mi smakuje, Michał może handlować - przekonuje pani Ania. Ona zajmuje się gospodarstwem, a Michał jeździ na targi, promuje produkty, które sprzedają w ramach Rolniczego Handlu Detalicznego. Chwalą nowe uregulowania prawne, które weszły w życie w ubiegłym roku. Receptury przygotowuje głównie Anna - dobieranie ilości kwiatów, temperatury, dodatków jest przyjemne i twórcze, ale i tak często bywa nerwowo,



gdy raz za razem czegoś brakuje, a satysfakcja musi być przecież 100-procentowa. Opracowanie niektórych przepisów zajmuje nawet dwa lata.

Kto jada kwiatki, ten piękny i gładki

Pierwszym produktem był syrop z lawendy. Póki państwo nie spróbujecie sami, uwierzyć musicie na słowo, że jest po prostu pyszny! Potem pojawiły się w asortymencie: ocet z kwiatów, powidła śliwkowe z dodatkiem lawendy, lemoniady czy wreszcie prawdziwy rarytas, rozchwytywany przez najlepsze restauracje, lawenda kulinarna czyli specjalnie selekcyjonowane i suszone pączki i kwiaty. Jedyni w Polsce robią hydrolat z kwiatów lawendy, który potrafi dodać wykwintnego smaku deserom czy innym potrawom, a przy tym ma właściwości antyseptyczne, i grzybobójcze.

Co do konkurencji, warto wspomnieć, że nie jest jej za dużo. Gospodarstwo Sitków znajduje się w pierwszej co do wielkości upraw dziesiątce w Polsce i jeszcze do niedawna byli jedynymi z lawendą ekologiczną.

Zbudować lawendowy rynek

Sitkowie pracują i nie lubią narzekać. Nawet gdyby lubili, to czasu na to i tak byłoby niewiele. Pytani o problemy - mówią o braku wsparcia dla takich innowacyjnych rolników jak oni. Występują o dofinansowanie z UE. Dostali premię na restrukturyzację. Kupili za nią trochę sprzętu rolniczego i powiększyli uprawy. W ubiegłym roku złożyli wniosek na małe przetwórstwo. Czekają teraz na informację o możliwości podpisania umowy na budowę hali do przechowywania i przetwarzania, bo to pozwoliłoby im rozwinąć skrzydła w produkcji i zwiększyć sprzedaż.

Misją Sitków jest budowanie rynku lawendy w Polsce, chcieliby uzmysłwić, że służy nie tylko do uprzykrzenia życia molom, ale że jest jadalna, zdrowa i ma też walory kosmetyczne. Są docenieni wieloma nagrodami, otrzymali znak „Poznaj Dobrą Żywność” nadawany przez Ministerstwo Rolnictwa, Orła WPROST, zostali przedstawieni w Żółtym Przewodniku, który rekomenduje najlepsze polskie restauracje.

Na wieś uciekli z wielkiego miasta, jakim jest Kraków i z pracy w korporacji. Decyzji nie żałują, bo jak sami mówią - mają teraz możliwość tworzenia swojej własnej historii, a przyszłość pachnąca lawendą rysuje się optymistycznie.

Wizytówka uprawowa

GL MELANIE - SOJA NA MEDAL!

GL MELANIE to nowa odmiana soi zarejestrowana w COBORU, która uzyskała aż 9 rekomendacji na Listach Odmian Zalecanych. Potwierdziła tym samym w badaniach urzędowych swoją szeroką przydatność do uprawy w prawie całej Polsce, z wyjątkiem skrajnie północnych województw. Cechą charakterystyczną odmiany GL MELANIE są wysokie i stabilne wyniki w plonie nasion i białka uzyskane w badaniach PDO COBORU w latach 2017-2019. To aż 104% wzorca w plonie nasion.

GL MELANIE odznacza się też bardzo dobrą odpornością na pęknięcie strąków i osypywanie nasion. Same nasiona posiadają natomiast znamię koloru żółtego - przydatne dla przemysłu spożywczego.

Kwalifikowany materiał siewny soi odmiany GL MELANIE można nabyć również w wariacie ekologicznym, opatrzonym stosownym certyfikatem.

Walory użytkowe soi odmiany GL MELANIE docenił minister rolnictwa, odznaczając ją Złotym Medalem Targów Agrotech w Kielecach 2019.

Produkt dostępny w firmie IGP Polska



Buraki zebrane. Cukrownie przygotowują się do kolejnego sezonu

Susza i szkodniki na polach to główne problemy, z jakimi zderzyła się w minionej kampanii cukrowniczej 2019/2020 branża buraczana.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Buraki cukrowe należą do tych roślin, które z suszą i upałami radzą sobie lepiej niż inne rośliny uprawne o płytkim systemie korzeniowym. Długie korzenie palowe buraków cukrowych mogą osiągnąć głębokie poziomy podglebia, gdzie znajdują się jeszcze dostępne rezerwy wody i składników pokarmowych. Jednak do tego konieczna jest właściwa uprawa gleby i nawożenie, które stymuluje prawidłowy rozwój i kształt korzenia. Według doradców Pfeifer & Langen Polska najlepszym rozwiązaniem jest stosowanie uprawy pasowej z nawożeniem wgłębnym. Maciej Grobelny, dyrektor ds. surowcowych Pfeifer&Langen Wielkopolska przekonuje, że jakość buraków pozyskanych z pól, gdzie zastosowano uproszczone metody uprawy gleby, była o wiele lepsza. - *Bardzo dobrze sprawdziły się uprawy bezplużne. Tam, gdzie stosowano tego rodzaju metody, mamy lepsze wyniki niż przy orce* - stwierdza. Przy niedoborach wody, podobnie jak stosowanie uprawy bezorkowej, zaleca plantatorom buraka cukrowego, analizę gleby. - *Niestety, nie wszyscy rolnicy mają zoptymalizowaną zasobność składników pokarmowych w glebie. A więc pierwsza sprawa to zasobna gleba, a druga - to metody uprawy, które nie degradują struktury gleby, czyli spulchnienie oraz uprawa pasowa. Musimy robić wszystko, by maksymalnie oszczędzić wodę* - dodaje. Dzięki temu, że buraki posiadają zdolność pobrania dużej ilości opadów w krótkim czasie, w niektórych regionach występujące deszcze od września znacząco wpłynęły na przyrost plonu. - *Szczególnie miało to miejsce na plantacjach, gdzie buraki posiadały nieuszkodzony aparat liściowy, gdyż w przeciwnym razie najpierw następowal odrost nowych liści - kosztem*



Fot. D. Jańczak

zawartości cukru i przyrostu korzenia. Dla niektórych stanowisk opady były zbyt spóźnione, aby wpłynąć istotnie na zwiększenie plonu. Także w tym roku wystąpiło duże zróżnicowanie w plonach, nie tylko w poszczególnych rejonach, lecz także pomiędzy plantacjami w tych samych miejscowościach - komentują specjaliści w uprawie buraka cukrowego LIZ, działający przy Pfeifer&Langen Polska.

Buraki na 241 tys. hektarów

Powierzchnia uprawy buraków cukrowych, jak podaje GUS w 2019 r., była nieco większa od tej w 2018 r. i wyniosła około 241 tys. ha. Zbiory buraków cukrowych szacuje się na ok. 13,7 mln ton, tj. o ok. 4% mniej od uzyskanych w 2018 roku. Cukrownie rozpoczęły kampanie z początkiem września. Przebiegały one bez zakłóceń, a w większości rejonów uprawy buraków cukrowych zbior zakończono w już w pierwszej połowie listopada.

Krajowa Spółka Cukrowa skupiła 5,8 mln ton buraków

Średni plon buraków cukrowych w tym sezonie w Krajowej Spółce Cukrowej wyniósł 57 t/ha. Najwyższy średni plon uzyskano w Cukrowni Malbork - 74

t/ha. Średnia polaryzacja (zawartość cukru w burakach) wyniosła 16,7%. - *W 2019 roku wyzwaniem były niesprzyjające warunki pogodowe i szkodniki, które w największym stopniu pojawiły się w uprawach buraków na wschodzie kraju* - podsumuje kampanię prezes zarządu Krajowej Spółki Cukrowej Krzysztof Kowa. W 18. kampanii uczestniczyło siedem oddziałów KSC.: Cukrownia Dobrzelin, Cukrownia Kluczewo, Cukrownia Krasnystaw, Cukrownia Kruszwica, Cukrownia Malbork, Cukrownia Nakło oraz Cukrownia Werbkowice. W trakcie jej trwania KSC skupiła prawie 5,8 mln ton buraków cukrowych i wyprodukowała ponad 860 tys. ton cukru. W 2019 roku buraki cukrowe, zakontraktowane przez KSC S.A. uprawiane były na areale ponad 100 tys. ha przez 15 tys. plantatorów.

W październiku 2019 roku KSC oddała do użytku Terminal Cukrowy w Porcie Morskim Gdańsk. Ten obiekt pozwolił na ograniczenie wynajmu powierzchni w magazynach zewnętrznych, co przyczyniło się do znacznego obniżenia kosztów związanych z logistyką. Dzięki tej inwestycji spółka zwiększa możliwości dotyczące pozyskiwania nowych rynków zbytu. - *Ze względu na spadek spożycia cukru w Unii Europejskiej duże znaczenie mają rynki pozawspólnotowe* - komentuje Krajowa Spółka Cukrowa. Podczas kampanii

w 2019 roku wysłano z terminala 60 tys. ton cukru, między innymi do krajów Bliskiego Wschodu i Afryki. W przyszłości rocznie spółka zamierza eksportować aż 300 tys. ton.

Pfeifer&Langen: w lutym wysyłamy nasiona do plantatorów

55 ton z hektara - tyle wyniósł średni plon buraków cukrowych na polach rolników współpracujących z Pfeifer&Langen Polska. - *Oczywiście można byłoby uzyskać lepsze wyniki, ale jak na taką skalę suszy, to trzeba być zadowolonym. Polaryzacja na dobrych plantacjach wyniosła ponad 17%* - podaje Maciej Grobelny. Podobnie jak w przypadku KSC, w regionach działania tej spółki, na wielu plantacjach pojawiły się szkodniki. - *Na południu Wielkopolski i na Dolnym Śląsku masowo zaczął pojawiać się, wcześniej nie występujący u nas agrofag - skośnik buraczak. Wyrządził on wiele szkód* - mówi dyrektor Grobelny.

Spółka przygotowuje się już do kolejnego sezonu 2020/2021. - *Umowy na dostawę buraków praktycznie już są podpisane. Od początku lutego przystępujemy do wysyłania nasion do plantatorów* - zaznacza Maciej Grobelny. Zapewnia, że warunki kontraktacji są lepsze niż przed rokiem. Cena gwarantowana wynosi 24 euro za tonę jakości standardowej, czyli 16% zawartości cukru i 2 % teoretycznej straty. Na wniosek Plantatorów Buraka Cukrowego zmniejszyła się natomiast o 2 zł/tonę buraków opłata za kompleksową obsługę dostawy buraków i wysłodków, którą ponoszą plantatorzy. - *I liczymy na poprawę na rynku cukru. Wtedy też chętnie dopłacimy plantatorom do buraków, które zakontraktowali* - informuje Maciej Grobelny. ■

Odchwaszczanie zbóż jarych - kiedy najlepiej?



Walka z chwastami na plantacjach zbóż jarych, zwłaszcza pszenicy i jęczmienia, nie należy do łatwych. Czy odchwaszczanie tuż po siewie zdaje egzamin? Kiedy - tak właściwie - najlepiej sięgać po herbicydy?

TEKST ■ Marianna Kula

Na to pytanie warto sobie opowiedzieć już teraz - zanim przystąpimy do siewów.

Ewa Rhein, pracownica Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Karniowicach, specjalnie dla nas prześledziła zarówno najnowsze rozwiązania herbicydowe „w jarych”, proponowane przez firmy zajmujące się produkcją i obrotem SOR, jak i sztanदारowe publikacje naukowe w tym zakresie, m.in. „Herbologia - podstawy biologii, ekologii i zwalczania chwastów” Zenona Woźnicy. Wybrała z nich to, co - jej zdaniem - najistotniejsze dla plantatorów zbóż jarych pod kątem terminów.

Pracownica MODR-u zwraca uwagę na to, że zboża jare do niedawna odchwaszczane były jedynie powschodowo - wykorzystywano do tego tylko herbicydy nalistne. Okres wykonywania zabiegów w ochronie zbóż jarych obejmował bowiem fazę od pierwszego liścia (BBCH 11) do momentu w pełni wykształconego liścia flagowego (BBCH39). - *Najnowsze rejestracje wydłużyły jednak terminy zabiegów i tak pierwszy zabieg można wykonać przed wschodami rośliny uprawnej (BBCH 00-09), np. preparatem Ossetia, a ostatni w stadium nabrzmiewania pochwy liściowej liścia flagowego (BBCH 45), np. preparat Pixxaro do zwalczania chwastów dwuliściennych - informuje przedstawicielka MODR-u.*

Czy odchwaszczanie zbóż jarych tuż po siewie zdaje jednak egzamin? - *Terminy wczesne są korzystne ze względu na możliwość szybkiego wyeliminowania konkurencyjności chwastów - uważa nasza rozmówczyni. Zaznacza jednak, że przebieg pogody często nie pozwala plantatorom na takie rozwiązanie. Skuteczność działania herbicydów na ogół jest bowiem uzależniona od stopnia uwilgotnienia gleby. W warunkach suszy glebowej - na przykład - ich działanie jest nieefektywne. I wówczas, trzeba zostać przy tradycyjnej metodzie odchwaszczania. Jednak, ogólnie rzecz ujmując, jak mówi specjalista MODR-u, zwalczanie chwastów należy zacząć wtedy, kiedy możliwe jest ich rozpozna-*

nie. I w tym miejscu Ewa Rhein przypomina o specyfice tych agrofagów. - Chwasty roczne, a także chwasty wieloletnie wschodzące z kielkujących nasion, na ogół wykazują największą wrażliwość na herbicydy w stanie ich początkowego wzrostu - liścieni i pierwszych liści. Tylko nieliczne gatunki (np. przytulia czepna) i tylko przez niektóre herbicydy są dobrze zwalczane w bardziej zaawansowanych fazach rozwoju. U wielu chwastów z rodziny wiechlinowatych, np. owies głuchy, wrażliwość na większość herbicydów przeznaczonych do ich zwalczania rośnie aż do wytworzenia 2-3 liści, później gwałtownie maleje - przypomina Ewa Rhein. - Natomiast największa wrażliwość na herbicydy chwastów wieloletnich, wyrastających z organów rozmnażania wegetatywnego, np. perz właściwy, ostrożeń polny, przypada w późniejszych fazach rozwojowych, w których zaczyna się odprowadzenie asymilatów do rozłogów, kłaczy, na których znajdują się pąki wzrostowe - dodaje.

W związku z powyższym, teoretycznie, optymalnym terminem zabiegu przy użyciu herbicydów nalistnie zalecanych do zwalczania chwastów nasiennych, jest okres ich największej wrażliwości, a także moment, gdy większość chwastów już powschodziła. - *Ustalenie jednak optymalnego terminu zabiegu komplikuje fakt nierównomiernego kiełkowania chwastów, nawet w obrębie jednego gatunku. Ciepłolubne gatunki, np. chwastnica jednostronna, szarłat szorstki, kielkują często zwykle 2-3 tygodni później - po upływie optymalnego terminu stosowania większości herbicydów na chwasty, które skielkowały wcześniej (np. komosa biała, rdesty) - zwraca uwagę Ewa Rhein.*

Racjonalny termin zabiegu, tak naprawdę, rolnik musi więc ustalić sam - po ocenie stanu zachwaszczenia na swojej plantacji. Jest to istotą zasady integrowanej ochrony roślin. Zabiegi wykonywane przedwschodowo mogą być przeprowadzane na podstawie przewidywanego spektrum chwastów w oparciu o analizę sytuacji na polu w latach poprzednich. Gleba jest „bankiem nasion” o nieraz bardzo długim okresie zdolności kiełkowania. ■



KR5 końcówka rozlewowa do bezpiecznej aplikacji nawozów płynnych



- emituje ekstremalnie grube krople
- pasują do wszystkich modeli opryskiwaczy
- brak samooprysku belki
- równomierny rozkład nawozu

EŻK TWIN dwustrumieniowy rozpylacz eżektorowy



- odporność na wiatr do 6 m/s
- emituje krople średnie, grube i bardzo grube
- dwa strumienie zapewniają idealne prokrycie roślin i wysoką skuteczność chemiczną

NOWOŚĆ

Darmowa aplikacja MMAT
Pobierz już dzisiaj



MMAT Agro Technology
Tel +48 65 527 15 20
Tel +48 695 656 676
www.mmat.pl

KUKURYDZA SAATBAU
W gruncie najlepsza!



Brigado
FAO 250

Topowa genetyka!

BRANTO HONORO
OKATO EDUARDO ALBIREO
LEOHIDO
NORICO
LEONHIDO
DUBLINO
TALENTRO
ASTARDO
ULAN
CHICAGO
RODRIGO
DANUBIO
MAGNATO
ARTURO

LIGATO PGO NRTI 2018
BRIGADO PGO NRTI 2018
DUBLINO PGO NRTI 2018
CASANDRO PGO NRZI 2018

Najwyższy standard zaprawiania nasion!

OPTI PLUS

- Ochrona przed zgorzelami i ptakami
- Nawozy donasienne

Polska produkcja!

www.saatbau.pl
/saatbaupolska

SAATBAU
Dobry nasionnik, dobry plon

Środa Śląska

Jak wybrać dobrą o

Czym sugerować się, wybierając materiał siewny kukurydzy? Na co zwracać szczególną uwagę?

TEKST ■ Marianna Kula

Przeglądając statystyki wejść na nasz portal wiescirolnicze.pl, zakładka „Uprawy”, zauważyliśmy, że dość dużym zainteresowaniem cieszą się tematy związane z materiałem siewnym kukurydzy. Wielu z naszych czytelników chętnie zagląda na strony, na których o tej roślinie, jej odmianach, wypowiadają się sami rolnicy, a także eksperci z „branży kukurydzianej”. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się też publikacje przedstawiające wyniki plonowania poszczególnych odmian. Dlatego znów wracamy do tematu: Czym sugerować się, wybierając odmiany kukurydzy? Na jakie ich cechy zwracać uwagę?

Jak rolnicy dobierają odmiany?

Tym razem swoją wiedzę na temat odmian kukurydzy, sposobu ich doboru dzieli się z nami Robert Skupin, rolnik z miejscowości Dąbrowa w powiecie rawickim (Wielkopolska), uprawiający kukurydzę na areale około 30 ha. - *Wybierając odmiany kukurydzy, sugeruję się przede wszystkim stanowiskiem. Na glebę piaszczystą jest inna odmiana, na glebę cięższą jest inna odmiana - mówi gospodarz. Sugeruje się też długością FAO. - W naszym gospodarstwie siejemy dużo poplonów. Zbieramy je wiosną. Później wchodzimy z kukurydzą. Wtedy dobieramy kukurydzę w granicach FAO 180-220, żeby dała normalny plon, nie zasiejemy przecież kukurydzy o FAO 280, bo ona nie zdąży zrobić kolby i staje się dla nas bezwartościowa - mówi Robert Skupin. Odpowiedni dobór odmian, według gospodarza, to pierwszy krok do sukcesu w uprawie kukurydzy. - Potem oczywiście o rośliny trzeba zadbać, żeby dały z siebie to, co najbardziej wartościowe - podkreśla rolnik.*

O to, czym sugerować się wybierając odmiany kukurydzy, zapytaliśmy też Alberta Waligórze z miejscowości Mieczewo k. Kórnika w Wielkopolsce. Rolnik radzi testować odmiany kukurydzy w swoim gospodarstwie. Farmer prowadzi na własnych gruntach poletka doświadczalne. W 2018 r. zasiał na nich ok. 60 odmian (z różnych hodowli), w 2019 r. z kolei - 10 (również z różnych hodowli). - *Sprawdzamy, obserwujemy, próbujemy i w ten sposób wybieramy najlepsze, najbardziej odpowiednie dla nas, dla nasze-*



go gospodarstwa - wyjaśnia rolnik z Mieczewa. Na poletkach doświadczalnych testowane są również m.in. nawozy. - Wybieramy np. daną odmianę i uprawiamy ją w dwóch wariantach - z nawozami i bez nich - tłumaczy. Pan Albert organizuje również dni kukurydzy. Tego typu spotkania, to, zdaniem rolnika, cenne źródło informacji na temat odmian. - Wymieniamy się wówczas uwagami, spostrzeżeniami, porównujemy, a potem radzimy lub odradzamy - zaznacza gospodarz z Mieczewa.

O kryteriach doboru kukurydzy mówi też Karol Putz z Gospodarstwa Rolnego Putz w Marianowie Brodowskim (powiat średzki, Wielkopolska). - *Z racji tego, że prowadzimy usługi zbioru kukurydzy, nasze rośliny zazwyczaj koszone są na końcu, dlatego siejemy kukurydzę o długim FAO, odmiany o wyższym poziomie plonowania, odmiany, które teoretycznie są też bardziej odporne na suszę, ponieważ ich rozwój i wzrost jest dłuższy niż u odmian z krótkim FAO - zaznacza.*

dmianę kukurydzy?



Fot. Adobe Stock

Dopłaty do materiału siewnego - nabór wniosków przesunięty

Zmienił się termin naboru wniosków o przyznanie dopłaty do zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany. Do tej pory przyjmowane były one od 15 stycznia. Teraz, zgodnie z nowym rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wnioski będzie można składać w biurach powiatowych ARiMR w terminie od 25 maja do dnia 25 czerwca 2020 r.

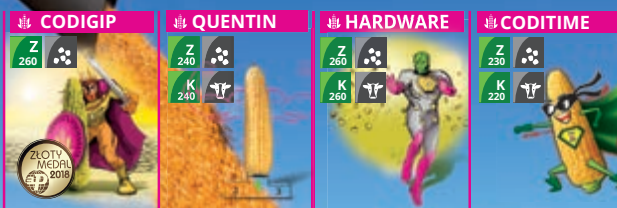
(doti)

Fot. Adobe Stock

— OGŁOSZENIA —

PROMOCJA MISTRZOWSKA KUKURYDZA

- 1 Kup 20 worków kukurydzy **PREMIUM IGP POLSKA**
- 2 Wypełnij formularz zgłoszeniowy na www.mistrzowska-kukurydza.pl
- 3 Odbierz 50 zł za worek:



Promocja trwa od 01.09.2019 do 31.05.2020

*Polecam
Mistrza Polski
Damian Wrzeziński*



IGP Polska sp. z o.o. sp. k. • ul. Wyspiańskiego 43 • 60-751 Poznań
tel. +48 52 333 8 007 • e-mail: info@igp-polska.pl • www.igp-polska.pl





Jaką datę uznaje się, jako termin wystąpienia suszy?

Kiedy na danym terenie pojawia się susza rolnicza? Odpowiedź na to pytanie z pozoru może wydawać się oczywista, różne interpretacje definicji przez komisje suszowe przyprawiają jednak rolników o zawrót głowy.

- Terminy ogłaszania przez Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa wystąpienia suszy często nie pokrywają się z datą obowiązkowego ubezpieczenia uprawy - podają Izby Rolnicze. Wyjaśniają, że na zawarcie polisy od ryzyka suszy ostateczny termin upływa 31 maja w roku plonowania. Rolnicy, którzy chcieliby ubezpieczyć w ten sposób kukurydzę, nie mają na to szans, bo z reguły sieje się ją w połowie maja. - A suszę dla niej ogłasza się dopiero w 4 raporcie (obejmującym okres 21.IV - 20.VI). I komisja, jako datę wystąpienia suszy, wpisuje 21 kwietnia. Wówczas taki rolnik dostanie obniżone odszkodowanie z racji braku posiadania ubezpieczenia na dzień 21 kwietnia. Tylko jak mógł ubezpieczyć uprawę, której jeszcze nie było? - zastanawia się samorząd rolniczy. Doświadczenia ostatnich lat pokazują, że ze względu na termin ogłoszenia wystąpienia zagrożenia suszą na danym terenie spora część rolników zostaje tam pozbawiona możliwości uzyskania nieobniżonego o 50% odszkodowania w ramach ubezpieczeń upraw rolnych z dopłatą, w szczególności dotyczy to roślin jarych. W związku z tym zarząd Krajowej Rady Izb Rolniczych zwrócił się do ministra rolnictwa o jednoznaczne wskazanie w przepisach prawa, jaką datę uznaje się, jako datę wystąpienia suszy. - Instrukcje, które resort rolnictwa przekazał komisjom szacującym straty, okazały się niewystarczające - zaznaczył.

Oprac. (dóti)

Pszenica ja sprawdzona

Jakie odmiany pszenicy jarej plonowały najwyżej w ostatnich latach, zwłaszcza w 2017 i 2018 r., które upłynęły pod znakiem suszy i wysokich upałów? Na które z nich warto postawić w tym sezonie?

By znaleźć odpowiedzi na te pytania, ponownie zachęcamy do zapoznania się z niezależnymi wynikami badań w tym zakresie, prowadzonymi przez Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej.

Przed wszystkim warto śledzić wyniki badań COBORU prowadzone w ramach Porajestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego (patrz ramki). W ich trakcie plonowanie pszenicy sprawdza się na dwóch poziomach agrotechniki: a1 (agrotechnika przeciętna) i a2 (wysoki poziom agrotechniki - czyli zwiększone nawożenie azotowe, dolistne preparaty wieloskładnikowe oraz ochrona przed wyleganiem i chorobami). W 2019 r. plon wzorca dla poziomu a1 wynosił 54,3 dt



z ha, a dla a2 - 61,8 dt z ha. To znacznie mniej niż w latach ubiegłych. W 2018 r. bowiem plon pszenicy jarej wynosił dla poziomu a1 - 65,9 dt z ha, a dla poziomu a2 - 73,2 dt z ha. W 2017 r. natomiast dla poziomu a1 zanotowano wynik 74,4 dt z ha, a dla a2 - 82,8 dt z ha. (mp)

LISTY ODMIAN NAJLEPIEJ PLONUJĄCYCH W DANYM WOJEWÓDZTWIE, KTÓRE BYŁY BADANE W RAMACH PDO W 2019 R.

Poziom a1:

- zachodniopomorskie, pomorskie: Goplana, Merkawa, Mandaryna, Gratka, Jarlanka, MHR Jutrzenka, Atrakcja, WPB Skye, Estrada, Fala, Tybalt.
- warmińsko-mazurskie, podlaskie: Goplana, Merkawa, Gratka, Atrakcja, MHR Jutrzenka.
- lubuskie, wielkopolskie, kujawsko-pomorskie: Goplana, Merkawa, Gratka, Jarlanka, WPB Skye, Fala.
- łódzkie, mazowieckie, lubelskie: Goplana, Merkawa, Gratka, MHR Jutrzenka, Estrada.
- dolnośląskie, opolskie, śląskie: Goplana, Merkawa, Mandaryna, Jarlanka, MHR Jutrzenka, WPB Skye.
- małopolskie, świętokrzyskie, podkarpackie: Goplana, Merkawa, Mandaryna, Atrakcja, WPB Skye, Rusałka.

Poziom a2:

- zachodniopomorskie, pomorskie: Goplana, Merkawa, Mandaryna, Gratka, Jarlanka, Atrakcja, WPB Skye, Estrada, Fala.
- warmińsko-mazurskie, podlaskie: Goplana, Merkawa, Mandaryna, Gratka, Jarlanka, Atrakcja, WPB Skye, Estrada i Tybalt.
- lubuskie, wielkopolskie, kujawsko-pomorskie: Goplana, Merkawa, Jarlanka, WPB Skye, Fala, Serenada.
- łódzkie mazowieckie, lubelskie: Goplana, Merkawa, Mandaryna, Gratka, Jarlanka, MHR Jutrzenka, Atrakcja, WPB Skye, Rusałka, Arabella.
- dolnośląskie, opolskie, śląskie: Goplana, Merkawa, Gratka, Jarlanka, MHR Jutrzenka, WPB Skye, Tybalt, Nimfa, Arabella.
- małopolskie, świętokrzyskie, podkarpackie: Goplana, Merkawa, Mandaryna, MHR Jutrzenka, Rusałka.

Źródło: COBORU

ra - zasiej odmiany!



Fot. Marianna Kula



WSTĘPNE WYNIKI PLOWANIA PSZENICY JAREJ W 2019 r., (w nawiasie podano uzyskany plon wzorca w roku 2018 i 2017)

Plon wzorca dla poziomu a1 wynosi 54,3 dt z ha, z kolei dla a2 - 61,8 dt z ha. Wzorcem były następujące odmiany: Tybalt, Jarlanka, Harenda.

Pszonica zwyczajna A (jakościowa odmiana chlebowa)

Lista najwyżej plonujących odmian poziom a1

- Goplana - 103% wzorca (101, 101)
- Merkawa - 102% wzorca (100, 100)
- Mandaryna - 101% wzorca (102, 100)
- Gratka - 100% wzorca (105, 101)
- Jarlanka - 100% wzorca (99, 100)
- MHR Jutrzenka - 100% wzorca (101, 99)

Lista najwyżej plonujących odmian poziom a2

- Goplana - 103% wzorca (101, 102)
- Merkawa - 103% wzorca (97, 101)
- Mandaryna - 101% wzorca (102, 100)
- Gratka - 100% wzorca (105, 101)
- Jarlanka - 100% wzorca (100, 97)
- MHR Jutrzenka - 100% wzorca (102, 101)
- Atrakcja - 100% wzorca (102, 101)
- WPB Skye - 101% wzorca (100, 100)
- Estrada - 98% wzorca (103, 99)

Źródło: COBORU

— OGŁOSZENIE —

<p>NOWOŚĆ silosy z blachy FALISTEJ</p>	<p>-5% silosy LEJOWE typu KONSIL</p>	<p>-10% silosy PŁASKODENNE z blachy płaskiej</p>
<p>do 5 000 ton</p>		

WIOSENNE RABATY



30 lat

BIN Sp. z o.o.

87-700 Aleksandrów Kujawski, ul. Narutowicza 12

+48 54 282 88 00 www.bin.agro.pl

Spotkajmy się na targach FERMA w Łodzi
HALA MOSiR STOIŚKO 23

Jak zarabiać na hodowli trzody w dobie ASF?

Kolejne przypadki ASF na wschodzie kraju, a także rozszerzające się strefy żółte i czerwone w województwach wielkopolskim, lubuskim i dolnośląskim skutecznie destabilizują sytuację hodowców trzody chlewnej w Polsce. Dalsze rozprzestrzenianie się wirusa może być dla branży katastrofalne. Przyspieszy obserwowaną od lat redukcję stad i likwidację gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną. To realne zagrożenie dla hodowców i ich rodzin, to także zagrożenie dla bezpieczeństwa żywnościowego kraju.

Tylko w 2020 r. na obszarze Polski potwierdzono blisko 250 przypadków afrykańskiego pomoru świń, z czego prawie 70 dotyczy województw lubuskiego, wielkopolskiego i dolnośląskiego. Nic nie wskazuje na możliwość odwrócenia tej tendencji. Wręcz przeciwnie - w okresie wiosenno-letnim, należy liczyć się ze znaczącym wzrostem liczby ognisk. Odbudowa stada i wznowienie produkcji to proces długi i kosztowny, nie każdy hodowca sprosta temu zadaniu, tym bardziej, że przyznanie odszkodowania za redukcję stada nie jest oczywiste.

Mimo to, jak podkreśla Jacek Jagiełłowicz, wiceprezes zarządu Gobarto Hodowca (GK Gobarto) profesjonalna bioasekuracja jest kluczowym elementem ochrony stad przed wirusem i jednocześnie niezbędnym minimum jakie hodowca musi zrobić, żeby ochronić swoje gospodarstwo przed



Fot. Adobe Stock

przedostaniem się na nie choroby: - W skutecznej walce z ASF ważną jest współpraca i zaangażowanie, a także profesjonalne współdziałanie

wszystkich organów państwowych, w szczególności inspekcji weterynaryjnej, ministerstw rolnictwa i ochrony środowiska, myśliwych i rolników.

Świadomość zagrożeń muszą mieć jednak przede wszystkim hodowcy, od których w równym stopniu zależy zatrzymanie ekspansji ASF. Rolnicy powinni dbać o zachowanie wszelkich procedur, które uchronią ich stada przed wirusem, współpracować z administracją i piętnować każdego, kto lekceważy te zasady narażając siebie, ale także, a może przede wszystkim, hodowców, którzy utrzymują się z produkcji trzody chlewnej. Jakość bioasekuracji naszych gospodarstw decydować będzie o dalszym ich funkcjonowaniu. Im lepiej przygotowana i realizowana, tym większa szansa na skuteczne zabezpieczenie się przed ASF. Pamiętajmy, że rozprzestrzenianie się wirusa poważnie zagraża nam oraz całemu krajowemu sektorowi mięsnemu, a także branżom współpracującym.

JAK ZABEZPIECZYĆ SWOJĄ CHLEWNIĘ

1. Fizyczna izolacja stada zwierząt

Tam, gdzie to możliwe, w zależności od systemu produkcji trzody chlewnej, izolację gospodarstwa można uzyskać poprzez utrzymanie odpowiednich odległości między gospodarstwami, w których trzymane są świnię oraz dokładne ogrodzenie budynku inwentarskiego lub całego gospodarstwa w taki sposób, że przedostawanie się jakichkolwiek zwierząt czy nieupoważnionych osób będzie niemożliwe.

Bardzo istotne jest kontrolowanie wszelkich wejść i wyjść z budynku inwentarskiego. Na każdych drzwiach zewnętrznych zainstalujmy tablicę <nieupoważnionym wstęp wzbroniony>. Zadbajmy o szczelność drzwi, okien i wlotów powietrza w celu zabezpieczenia się przed dostępem zwierząt (psy, koty, gryzonie, ptaki, ale i coraz częściej owady).

2. Wprowadzenie nowych świń do gospodarstwa

Wprowadzamy tylko i wyłącznie świnię o známym statusie zdrowotnym, zaopatrzone w świadectwo zdrowia podpisane przez urzędowego lekarza weterynarii. Szczególną zwracamy na zarządzanie transportem zwierząt, procedury czyszczenia i dezynfekcji pojazdów oraz stref załadunku i rozładunku zwierząt. Wystrzegajmy się okazjonalnych zakupów.

3. Transport

Jedynie czyste i zdezynfekowane pojazdy mogą wjechać na teren gospodarstwa. Każdy pojazd, dostarczający i odbierający zwierzęta, dostarczający paszę, odbierający sztuki padłe do utylizacji

powinien dysponować dokumentacją, w której zostały zapisane informacje potwierdzające mycie i dezynfekcję. Podczas czyszczenia i dezynfekcji pojazdów należy zwrócić szczególną uwagę na przestrzeń ładunkową, rampę załadunkową, wyposażenie mające kontakt ze świniami. Istotną jest dezynfekcja kabiny kierowcy oraz odzież ochronna, w tym buty używane podczas rozładunku.

4. Pracownicy i goście

Wizyty gości ograniczymy do niezbędnego minimum! Osoby, w tym hodowcy i pracownicy, wchodzące na teren gospodarczy, gdzie utrzymywane są świnię nie powinny mieć kontaktu z innym stadem oraz nie uczestniczyć w polowaniach przez minimum 48h przed wejściem do obiektu. Najbardziej optymalnym okresem izolacji są 72 godziny. Bardzo ważne jest, żeby każda osoba, która wchodzi do budynków inwentarskich zmieniła buty i ubranie zewnętrzne na strój wyłącznie przeznaczony do pracy w konkretnym gospodarstwie. Posiłki należy spożywać tylko w wyznaczonym miejscu, rezygnując z produktów wieprzowych i dziczyzny. Ci, którzy zatrudniają obywateli Ukrainy, powinni dbać o właściwą przerwę między powrotem z ojczyzny a rozpoczęciem pracy (72 godziny). Pamiętajmy również, że nie wolno wwozić żywności pochodzenia zwierzęcego spoza UE (w tym Ukrainy) do Polski i innych krajów Wspólnoty.

5. Usuwanie padliny z gospodarstwa

Pojazdy zbierające martwe zwierzęta stanowią poważne ryzyko rozprzestrzenienia choroby. Urządzenia te nie powinny wjeżdżać w ogrodzony

teren gospodarstwa. Padłe sztuki należy zbierać poza ogrodzeniem lub terenem gospodarstwa. Kierowcy muszą ściśle przestrzegać zasad bezpieczeństwa biologicznego w gospodarstwie i nie mogą wchodzić na jego teren.

6. Edukacja i świadomość zagrożeń

Wiedzy nigdy za wiele, uczestniczymy w szkoleniach - każdy miesiąc, rok przynosi nowe informacje o wirusie, drogach jego rozprzestrzeniania. Wymieniajcie się z innymi hodowcami własnymi doświadczeniami, pomysłami, wspierajcie, mobilizujcie i uświadamiajcie tych, którzy zbyt lekceważąco podchodzą do tematu. Zarówno kolegów hodowców, myśliwych, inspektorów, ale także tych niezwiązanych bezpośrednio z branżą - jako konsumenci powinni wiedzieć czym jest ASF.

- Firma Gobarto, jako jeden z czołowych polskich producentów mięsa bardzo restrykcyjnie podchodzi do kwestii biobezpieczeństwa. Na wszystkich naszych obiektach obowiązują wysokie normy bioasekuracji. W Grupie Gobarto rozwijamy też program Gobarto 500, w ramach którego razem z polskimi rolnikami chcemy stworzyć pół tysiąca nowoczesnych chlewni. W przypadku wystąpienia wirusa w gospodarstwie gwarantujemy wsparcie prawne, a na czas kiedy hodowca będzie administracyjnie zmuszony wstrzymać produkcję, bierzemy na siebie obowiązek spłaty kredytu zaciągniętego na budowę chlewni. Już dziś pracujemy z hodowcami w strefach żółtej i czerwonej - dodaje wiceprezes Gobarto Hodowca Jacek Jagiełłowicz.



FERMA

14-16 lutego 2020
Hala EXPO/MOSiR, Łódź

INFORMACJE **27**
WIEŚCI ROLNICZE | NR 2 (110) LUTY 2020

FORUM HODOWLI BYDŁA - PRODUKCJI MLEKA I ŻYWCA WOŁOWEGO

Piątek 14.02.2020

SALA A, MODERATOR: prof. dr hab. Zygmunt Kowalski

11:00	prof. dr hab. Zygmunt Kowalski - UR Kraków
- 11:45	Krowa, a zmiany klimatyczne
11:45	prof. dr hab. Małgorzata Schumacher-Strabel - UP Poznań
- 12:30	Metanogeneza w żywcu i sposoby jej ograniczania
12:30	prof. dr hab. Piotr Micek - UR Kraków
- 13:15	Ziarno żyta jako substytut ziarna kukurydzy w żywieniu krów mlecznych
13:15	Wojciech Stryburski - Agriintegracja CDR Poznań
- 14:00	Poprawa efektywności produkcji bydła opasowego poprzez innowacyjne technologie produkcji wysokojakościowej paszy z międzypłonu

SALA B, MODERATOR: prof. dr hab. Krzysztof Rypuła

11:00	prof. dr hab. Krzysztof Rypuła - UP Wrocław
- 11:45	Wykorzystywanie mleka w kontroli chorób zakaźnych bydła - dziś i jutro
11:45	Wojciech Ptak
- 12:30	Mastitis zakaźne czy środowiskowe - jak ograniczyć jego wpływ na jakość mleka
12:30	Marcin Dereń - HYPERIN
- 13:00	Kompendium prawidłowego mycia, konserwacji i dezynfekcji maszyn rolniczych
13:00	Stanisław Jamka - Agrolok Sp. z o.o.
- 13:30	Żywnienie jako filar postępu genetycznego w stadach krów mlecznych
13:30	Holger Kruse - Holm & Laue GmbH & Co. KG
- 14:00	Żywnieniowe potrzeby cieląt realizowane z użyciem automatycznych systemów karmienia

SALA C, MODERATOR: Jacek Zarzecki - Polski Związek Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego

12:30	dr hab. Andrzej Łozicki
- 13:00	Żywnienie bydła mięsnego
13:00	lek. wet. Wojciech Wójcik
- 13:30	Profilaktyka weterynaryjna w stadach bydła mięsnego
13:30	Panel dyskusyjny - Moderator: Janusz Piotrowski - Polski Związek Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego
- 14:00	Jaka jest przyszłość produkcji bydła mięsnego w Polsce - szanse i zagrożenia?

Sobota 15.02.2020

SALA A, MODERATOR: dr Krzysztof Stoniewski, PFHBiPM

11:00	Joanna Kwaśniewska, PFHBiPM
- 11:30	Program "Stado OnLine" w zarządzaniu stadem krów mlecznych
11:30	dr Krzysztof Stoniewski, PFHBiPM
- 12:00	RA STADO i WW PRÓBA - ulepszone raporty z oceny krów mlecznych
12:00	Krzysztof Korytkowski, PFHBiPM
- 12:30	Jak skuteczniej podejmować decyzje hodowlane w oparciu o informacje dostarczane przez PFHBiPM
12:30	dr Katarzyna Rzewuska, PFHBiPM
- 13:00	Maksymalizacja zysków dzięki wykorzystaniu Indeksu Ekonomicznego

SALA B, MODERATOR: prof. dr hab. Piotr Goliński

11:00	prof. dr hab. Piotr Goliński - UP Poznań
- 11:30	Czy użytki zielone mogą stanowić wyłączne źródło pasz w żywieniu bydła?
11:30	prof. dr hab. Roman Łyszczarz - UTP Bydgoszcz
- 12:00	Praktyczne aspekty wykorzystywania traw i motylkowych w produkcji pasz na trwałych i polowych użytkach zielonych w warunkach długotrwałego stresu suszy
12:00	dr Ryszard Kujawiak - SANO - Nowoczesne Żywnienie Sp. z o.o.
- 12:30	Ile i jakie dawki stosować w żywieniu krów?
12:30	Jakub Pradelok - AP Trans Energy
- 13:00	Śruta sojowa jako naturalne źródło białka bez dodatków chemii. Świadome żywienie zwierząt
13:00	prof. dr hab. Adam Cieślak, prof. dr hab. Małgorzata Schumacher-Strabel - UP Poznań mgr inż. Klaudia Wysocka, mgr Rafał Łuków Barbat Trade
- 13:30	Preparat enzymatyczny Maxammon - przełom w żywieniu krów mlecznych
13:30	Ewelina Cha - Proteon Pharmaceuticals
- 14:00	Nawet bakteria może złapać wirusa! - Rola nowoczesnych rozwiązań fagowych w walce z chorobami bakteryjnymi w hodowli zwierząt.

PROGRAM TARGÓW FERMA W ŁÓDZI

Corocznie na targach FERMA odbywają się ciekawe spotkania, dyskusje i wykłady



Fot. Archiwum

AULA EXPO

PANEL Dyskusyjny - Moderator dr Ryszard Kujawiak i Martin Ziąja

10:30	Czy krowy są największym zagrożeniem dla środowiska? - fakty i mity.
- 12:00	
12:00	DEBATA: Izba Rolnicza Województwa Łódzkiego i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
- 14:00	Wyzwania polskiego rolnictwa w obliczu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej

FORUM HODOWLI TRZODY CHLEWNEJ

Sobota 15.02.2020

SALA C, MODERATOR: prof. dr hab. Zygmunt Pejsak

10:30	prof. dr hab. Zygmunt Pejsak
- 11:15	Czy możemy ochronić polską produkcję świń przed ASF?
11:15	dr Tomasz Schwarz - UR Kraków
- 12:00	Planowanie produkcji - podstawa bezpieczeństwa i efektywności
12:00	dr Krzysztof Antkowiak
- 12:45	Ograniczenie stosowania antybiotyków w produkcji świń poprzez optymalizację żywienia
12:45	dr Stanisław Niemyjski - CHOICE GENETICS
- 13:30	Opłacalna produkcja świń: Materiał genetyczny i remont stada!
13:30	Mariusz Tatka - CDR Oddział w Poznań
- 14:15	Analiza doboru maszyn i efektywność wykorzystania w produkcji zwierzęcej na podstawie wytycznych do wniosków inwestycyjnych realizowanych w ramach PROW
14:15	Bjarne Vest, Karolina Maciorowska - VESTIN
- 14:45	Niezależna ocena poziomu bioasekuracji

FORUM HODOWLI DROBIU

Piątek 14.02.2020

SALA D, MODERATOR: Piotr Lisiecki, prezes zarządu KIPDiP

10:00	prof. dr hab. Sylwester Świątkiewicz - UR Kraków
- 10:30	Możliwości wykorzystania ziarna żyta w żywieniu drobiu
10:30	Karol Sobański, Ksenia Pięta - SOBMETAL Bracia Sobańscy
- 11:00	Pasza własnej produkcji i jej wpływ na optymalizację strawności u drobiu
11:00	De Heus Polska Sp. z o.o.
- 11:30	Nowoczesne trendy w żywieniu drobiu
11:30	dr hab. Monika Michalczuk - SGGW Warszawa
- 12:00	Oczekiwania konsumentów i producentów na rynku produktów drobiarskich
12:00	DEBATA branży produkcji i handlu jajami
- 13:30	Nadprodukcja jaj w Polsce, przyszłość chowu klatkowego, masowe „ualternatywnianie” ferm, rosnące wymagania handlu nowoczesnego
13:45	Walne Zgromadzenie Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz
- 15:45	

Pasza dla niosek zielononózek firmy Piast Pasze

Hala EXPO
stoisko D2

Mieszanki pełnoporcjowe dla kurczaków i niosek w swej ofercie posiada firma Piast Pasze Sp. z o. o. Opracowano je na podstawie wieloletnich badań i doświadczenia. Linia pasz dla kurczaków i niosek w chowie przydomowym przeznaczona jest dla wszystkich ras drobiu nieśnego utrzymywanych w małych stadach, w gospodarstwie.

Trójfazowy program żywienia pozwala dostosować mieszankę paszową odpowiednią do tempa wzrostu i zapotrzebowania odżywczego ptaków. „Kurczak 1G” występuje w postaci drobnej kruszonki, dostosowanej dla piskląt zaraz po wykluciu. Granulowana lub sypka forma paszy „Nioska G” daje możliwość doboru odpowiedniej postaci pokarmu do preferencji ptaków oraz czasu wyjadania. Odpowiednia zawartość makro i mikroelementów w paszach dla niosek wspomaga proces tworzenia jaj i wpływa na twardość skorupy oraz wysoką nieśność kur. Zaleca się stosowanie jednej, wybranej mieszanki dla niosek w całym okresie nieśności. W asortymencie firmy Piast Pasze dla niosek jest także pasza „Nioska Z”. Unikalna receptura tej mieszanki została dostosowana do wymagań pokarmowych rasy kur ogólnoużytkowych Zielononózka Kuro-patwiana, poprzez odpowiedni dobór najwyższej klasy surowców i dodatków paszowych.



Brama kurtyna do dezynfekcji pojazdów firmy FERMO

Hala EXPO
stoisko A10

Bramę przejazdową bioasekuracyjną, dedykowaną do kompleksowej dezynfekcji pojazdów, swoim klientom oferuje firma Fermo. Umieszczenie kurtyny zraszającej we wjeździe skutecznie dezynfekuje wszelkie pojazdy wjeżdżające na teren gospodarstwa np. maszyny rolnicze, samochody dostawcze, samochody osobowe. Zastosowanie tego typu rozwiązania jest najskuteczniejszą ochroną zapobiegającą przedostaniu się choroby ptasiej grypy oraz ASF za pośrednictwem środków transportu na teren gospodarstwa.

Do najważniejszych zalet posiadania kurtyn dezynfekujących należą: kompleksowa dezynfekcja całej powierzchni pojazdu, wysoka ochrona gospodarstwa przed przedostaniem się wirusów, szybki i dokładny proces dezynfekujący, wysoka skuteczność dezynfekcji. Brama zraszająca zapobiegająca przedostaniu się ptasiej grypy oraz ASF zaprojektowana została w sposób zapewniający najwyższą skuteczność oraz sprawną i bezproblemową obsługę. Kurtyna może zostać uruchomiona w sposób ręczny lub automatyczny.

Silosy z blachy falistej firmy BIN

Hala MOSiR
stoisko M23

Firma BIN wprowadziła do sprzedaży silosy płaskodenne z blachy falistej o ładowności od 500 do 5000 ton. Mają do 19 metrów średnicy, a najwyższy aż 26 metrów wysokości. Pierwsze sztuki już zostały zmontowane u klientów.

Nowe silosy można wyposażyć w podłogę stalową lub betonową. Podłoga stalowa jest perforowana na całej powierzchni i może być ułożona na bloczkach betonowych lub na ruszcie stalowym umożliwiającym montaż przenośnika o wydajności 150 t/h. Alternatywą podłogi stalowej jest podłoga betonowa z kanałami wentylacyjnymi i kanałem technologicznym do przenośnika rozładunkowego.

W silosach można zamontować wielopunktową sondę do pomiaru temperatury ziarna, a zastosowany system wentylacji umożliwia jego schładzanie i dosuszanie. Dostępne urządzenia mechanizujące zapewniają przeprowadzenie sprawnego procesu załadunku i rozładunku silosu.

Przy projektowaniu położono duży nacisk na wygodę i bezpieczeństwo użytkownika. Zaprojektowano kanał bezpieczeństwa jako alternatywny sposób rozładunku silosu, wygodne platformy dostępne do wnętrza silosu, szerokie i bezpieczne pomosty eksploatacyjne oraz właz dolny otwierany „jedną ręką”.



Przynęta na gryzonie firmy Agro-Trade

VENIM to nowoczesna przynęta na gryzonie oparta na substancji czynnej Difetialon ofertowana przez firmę Agro-Trade. Jest to nowej generacji substancja czynna, która w stężeniu 0,0025% jest przeznaczona do stosowania przez użytkowników powszechnych oraz profesjonalnych i przeszkolonych w zakresie zwalczania myszy i szczurów. Przynęta na gryzonie Venim dostępna jest w dwóch formacjach. Pierwsza z nich: VENIM MIX to gotowa do użytku przynęta na gryzonie w postaci mieszaniny 3 rodzajów ziarna (kukurydzy, dwóch rodzajów słonecznika) oraz płatków owsianych. Aktualnie jest to jedyna taka formacja dostępna na rynku. Natomiast VENIM PASTA to wysokiej jakości gotowa do użytku przynęta na gryzonie w postaci pasty o wyjątkowo długim terminie ważności - 4 lata. Linia preparatów Venim przeznaczona jest do stosowania wewnątrz oraz na zewnątrz budynków między innymi w: budynkach inwentarskich (np.: chlewnie, kurniki, fermy zwierząt futerkowych), pieczarkarniach, boczniakarniach, kompostowniach, pomieszczeniach magazynowych oraz pomieszczeniach użyteczności publicznej.

Sprzedaż bydła WBC

Sprzedaż poubojowa w Polsce z roku na rok zyskuje coraz więcej zwolenników. Osoby, które do tej pory były sceptycznie nastawione do tego rodzaju sprzedaży, często zmieniają swoje zdanie po pierwszej transakcji. Co powoduje, że waga bita ciepła (WBC) tak szybko zyskuje uznanie wśród hodowców?



Pierwszą, istotną rzeczą jest zmiana świadomości hodowców, dotyczącej przedsiębiorstw zajmujących się ubojem bydła. Zakłady skupujące bydło poubojowo są dziś rzetelnymi firmami, mającymi na uwadze zadowolenie swoich dostawców oraz nawiązanie z nimi długotrwałych relacji. Większość zakładów posiada swoich przedstawicieli w terenie, którzy przed sprzedażą przeprowadzają wstępną klasyfikację bydła, przekazują szczegółowe informacje na temat sprzedaży WBC oraz świadczą opiekę doradczą, także po zakończeniu pierwszej transakcji. Na tym polegają partnerskie relacje, które są jedną z wartości OSI POLAND FOODWORKS.

Obecnie zakład produkcyjny w Chróscinie ma jeden z najbardziej rozwiniętych systemów zakupu bezpośredniego w Polsce. Zakup od hodowców wzrósł w 2019 roku o 12%, a to wszystko dzięki indywidualnemu podejściu do poszczególnych hodowców. OSI POLAND FOODWORKS oferuje swoim kontrahentom możliwość podpisania umowy kontraktacyjnej oraz zgłoszenia gospodarstwa do certyfikacji Cultivate. Jakie korzyści z tego tytułu ma właściciel bydła? Przede wszystkim otrzymuje dodatkowe bonusy pieniężne do każdego kilograma WBC oraz możliwość podniesienia swojego gospodarstwa do wyższego statusu.

Proces sprzedażowy jest bardzo prosty i w większości odbywa się bez udziału firm pośredniczących. Znaczny stres podczas transportu oraz nieodpowiedni sposób postępowania ze zwierzętami może skutkować ubytkami masy ciała oraz licznymi obrażeniami. Większość ubojni najczęściej sama odbiera bydło od hodowców, z którymi



współpracuje. Po odbiorze zwierzę trafia do zakładu, gdzie niezwłocznie poddawane jest ubojowi. Każda sztuka jest ważona indywidualnie, według wagi żywej, a następnie poubojowo w tuszach. Klasyfikacja odbywa się według systemu EUROP. Przeprowadza ją doświadczona w tym zakresie osoba, posiadająca odpowiednie uprawnienia, potwierdzone egzaminem państwowym. Ponad to OSI POLAND FOODWORKS posiada system monitoringu, który rejestruje pełen proces, począwszy od przyjęcia bydła na magazyn, poprzez ubój i klasyfikację. Właściciel bydła ma możliwość podglądu klasyfikacji na bieżąco lub wglądu do zapisów z ostatnich 14 dni. Informacje na temat ubitego oraz sklasyfikowanego żywca trafiają do działu rozliczeń, gdzie następuje wycena według WBC. Jest to dosyć ważny punkt transakcji, ponieważ na podstawie wykonanego rozliczenia hodowca sam może ocenić swój długotrwały wysiłek, włożony w chów zwierząt. Na podstawie klas, otluszczenia oraz wybojowości jest w stanie poprawić swoją wydajność w gospodarstwie.

- Dlatego tak ważna jest rzetelna klasyfikacja, a to gwarantuje nasza ubojnia - podkreśla Marek Dudziński, dyrektor skupu OSI POLAND FOODWORKS.

Kolejny, ważny czynnik, który skłania właścicieli bydła do sprzedaży WBC to świadome nastawienie na zrównoważony rozwój w gospodarstwie. Podnoszenie ekonomiki produkcji jest ściśle powiązane z dobrostanem zwierząt, w całym procesie jego rozwoju, od narodzin po hodowlę i ubój. Sprzedaż bez pośredników wpływa na odpowiednie traktowanie zwierząt podczas całego łańcucha dostawy, począwszy od załadunku, poprzez transport, po rozładunek. W konsekwencji mięso nie traci na wartości, a hodowca może liczyć na długotrwałą współpracę z ubojnią oraz zwiększenie swoich zysków w gospodarstwie. Pewność miejsca zbytu, bezpieczny transport, rzetelne i szybkie płatności, wszystko to, co OSI POLAND FOODWORKS zapewnia swoim partnerom to czynniki, które towarzyszą wszystkim transakcjom w systemie WBC.

Ten krótki opis procesu sprzedaży bydła bezpośrednio

do rzeźni wykazuje, że jest on naprawdę bardzo przejrzysty i nieskomplikowany. Hodowca oprócz pewności, że jego bydło zostanie prawidłowo wycenione ma również pewność, że przy każdej innej dostawie ten proces będzie powtarzalny. - Należy również nadmienić, że w zachodniej Europie system sprzedaży WBC jest bardzo popularny i prawie w całości wyparł sprzedaż „na wagę żywą”. Tym samym bezpośrednia sprzedaż do ubojni ogranicza liczbę pośredników oraz poprawia dobrostan zwierząt poprzez zmniejszenie nieprawidłowego traktowania ich podczas przeladunków i transportu. Przekłada się to na wynik pH zwierząt, który w znacznym stopniu wpływa na jakość mięsa oferowanego odbiorcy ostatecznemu. Dzięki wprowadzonemu pod koniec 2018 roku projektowi redukcji pH, udało nam się obniżyć jego poziom do zadowalającego - nadmienia Marek Dudziński. - Dzięki takim działaniom możemy proponować naszym hodowcom różnego rodzaju programy. Jednym z nich jest program BQS (Beef Quality Standard), dotyczący sprzedaży wyselekcjonowanej wołowiny kulinarnej. Programem objęci są hodowcy, którzy są w stanie zagwarantować nam powtarzalną jakością bydła ras mięsnych. Dlaczego jest to dla nas tak ważne? Ponieważ OSI POLAND FOODWORKS stawia sobie za cel sprzedaż wołowiny kulinarnej, o wysublimowanym smaku, soczystości oraz kruchości. Ważna jest zawartość tłuszczu śródmięśniowego, a ubojnie w Polsce niechętnie płacą wyższe stawki za takie sztuki. My możemy to zagwarantować. - zapewnia.

Zapraszamy



FERMA

stoisko M18

14-16 lutego 2020

Rodzinne gospodarstwo Putz

Gospodarują na 1.500 ha

Rodzina Putz nieco ponad 40 lat temu kupiła 11-hektarowe gospodarstwo. Obecnie pracują na 1.500 ha i prowadzą hodowlę bydła opasowego rasy limousine - 1170 sztuk. Ich park maszynowy też jest imponujący. Posiadają aż 10 ciągników marki John Deere.

TEKST ■ Marianna Kula

Gospodarstwo Rolne Putz w Marianowie Brodowskie (powiat średzki, Wielkopolska) powstało dokładnie w 1979 r. Założył je Tomasz Putz. Zaczynał od zakupu 11-hektarowego gospodarstwa. - Teraz pracujemy na ok. 1.500 ha - z tego około 600 ha stanowi naszą własność lub są to grunty, które cały czas spłacamy i w przyszłości będą nasze - tłumaczy Karol Putz, syn Tomasza Putz. - Prowadzimy gospodarstwo rodzinne. Jest w sumie 5 podmiotów - tato, brat, ja i dwie siostry. Działamy jednak wspólnie. Mamy wspólny sprzęt. Wspólnie też planujemy zasiewy i wydatki. I to wszystko bardzo dobrze funkcjonuje - mówi Karol Putz. Nasz rozmówca w gospodarstwie odpowiedzialny jest przede wszystkim za prowadzenie produkcji roślinnej. - Zajmuję się też organizacją pracy. Do mnie należy również kontakt z rolnikami, z którymi współpracujemy. Dodatkowo mamy bowiem firmę usługową, która zajmuje się głównie skupem zbóż - przede wszystkim mokrej kukurydzy. Wykonujemy także usługi siewu i zbioru. Ponadto dystrybuujemy materiał siewny kukurydzy - wylicza Karol Putz.

Produkcja roślinna

Rodzina Putz produkcję roślinną prowadzi w systemie bezorkowym. - Nie obraziliśmy się jednak na pług. Pług w gospodarstwie dalej jest. Stosujemy system bezorkowy głównie ze względu na koszty i czas. System bezorkowy rzutuje też na wyższą plon w niektórych uprawach. (...) Tak jest np. w rzepaku i burakach cukrowych, choć trzeba przyznać, że zboża również pozytywnie na to reagują - twierdzi gospodarz.



Karol Putz w gospodarstwie zajmuje się m.in. organizacją pracy

Karol Putz specjalizuje się m.in. w uprawie kukurydzy. Rolnik przyznaje, że ubiegły sezon nie należał do łatwych dla producentów tej rośliny. - Był to rok skrajnie zły ze względu na suszę. Zebraliśmy z ha średnio 5 t kukurydzy przy wilgotności średnio 26,5%. Jest to wynik, który - niestety - nie pokrywa kosztów, jakie musieliśmy ponieść na uprawę kukurydzy - stwierdza rolnik.

Farmer zaznacza, że na plantacjach kukurydzy prowadzonych przez jego rodzinę - jak do tej pory - nie było potrzeby stosowania fungicydów. - Nie mamy

na razie problemów z chorobami. Rozważamy natomiast chemiczną ochronę roślin przeciwko omacnicy prosowiance, która jest dużym problemem w Wielkopolsce, ponieważ na naszym terenie uprawia się bardzo dużo kukurydzy na ziarno - opowiada Karol Putz. Na tym nie kończy. - Na razie omacnicę prosowiankę staramy się zwalczać mechanicznie poprzez dokładne rozdrabnianie resztek poźniowych, poprzez przyorywanie i poprzez płodozmian. Moim zdaniem, płodozmian jest najlepszą metodą walki z tym szkodnikiem - uważa nasz rozmówca. Wspomina także o zabiegach herbicydowych.

- W tej chwili rośliny odchwaszczamy wyłącznie chemicznie, choć myślimy o zakupie pielnika, przede wszystkim chcemy go jednak stosować do walki z chwastami na plantacjach rumianku - zaznacza. Rodzina Putz uprawia rocznie ok. 40 ha rumianku. - Ziele dostarczamy do firmy Phytopharm z siedzibą w Kłęce w gminie Nowe Miasto nad Wartą. To zakład, od którego dzierżawimy też ziemię - wyjaśnia rolnik.

Rodzina Putz, jak już wcześniej wspomniano, uprawia także rzepak. Ubiegły rok, zdaniem naszego rozmówcy, jeśli chodzi o tę roślinę, nie był najgorszy. - Zebraliśmy z ha średnio 3 t i 300 kg. Najlepsze pole dało powyżej 4 t z ha, a najsłabsze 2 t i 850 kg. Uważam, że plony są zadowalające. Żadne z pól nie dało plonu, który nie pokryłby kosztów produkcji - zaznacza rolnik. Zwraca przy tym uwagę na następującą rzecz: - Rzekapak uprawiamy też z tego względu, że jest bardzo dobrym przedplonem dla zbóż. Pozwala nam też rozłożyć żniwa w czasie. Słomy rzepakowej z reguły nie zbieramy. Robimy to tylko wtedy, jeżeli mamy deficyt słomy zbożowej. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że słoma rzepakowa jest bardzo cennym źródłem potasu. Dostarcza ona także dużo materii organicznej do gleby.

Jak minął sezon 2019 na plantacjach buraka cukrowego rodziny Putz? - Średni plon w ubiegłym roku w naszym gospodarstwie wyniósł 50,5 t z ha przy polaryzacji powyżej 16%. Jest to wynik nie najgorszy, jeśli pod uwagę weźmiemy przebieg pogody w zeszłym sezonie, zwłaszcza ilość opadów na naszym terenie w miesiącach letnich. W czerwcu i lipcu spadło bowiem łącznie 17 mm deszczu przy temperaturach powyżej 30 stopni C - zwraca uwagę nasz rozmówca.



Gospodarstwo w Marianowie Brodowskim

Park maszynowy

Ważnym elementem gospodarstwa rodziny Putz jest park maszynowy. - Korzystamy głównie ze sprzętu marki John Deere. Mamy 10 ciągników tej marki i 2 kombajny zbożowe. Natomiast, jeśli chodzi o maszyny uprawowe, to stawiamy na sprzęt następujących marek: Väderstad, Amazone, Lemken czy Kuhn - wylicza Karol Putz. Dlaczego właśnie one? - Zależy nam przede wszystkim na tym, żeby sprzęt był trwały i niezawodny. Dlatego stawiamy na maszyny wiodących producentów na świecie - tłumaczy rolnik. - Jeżeli miałbym wyróżnić jakąś maszynę, to na pewno jest to siewnik punktowy Väderstad Tempo F8, który zachowuje precyzję siewu, nawet przy bardzo wysokich prędkościach - dopowiada.

Rodzina Putz pozyskała z zewnątrz środki na rozbudowę parku maszynowego. - Działamy rodzinnie, ale każdy z nas - tato i rodzzeństwo, jak już mówiłem wcześniej, prowadzi swoje gospodarstwo indywidualnie - czyli ma możliwość in-

dywidualnego korzystania z dotacji. Skorzystaliśmy już trzykrotnie z pomocy unijnej z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i zakupiliśmy dzięki temu: wóz asenizacyjny, przyczepę samobierającą, wspomniany siewnik, ładowarkę teleskopową i inne maszyny - mówi Karol Putz.

Gospodarstwo ciągle chce się rozwijać. - Myślimy o kolejnych inwestycjach. Maszynami nie są jednak jedynym kierunkiem, w którym chcemy podążać - podkreśla nasz rozmówca.

Bydło

Hodowla była rasy limousine odbywa się w cyklu zamkniętym w drugim gospodarstwie rodziny Putz w miejscowości Gorzyce (oddalonej o 20 km od Marianowa Brodowskiego). - Mamy je od 2002 r. Wtedy tato wydzierżawił to gospodarstwo. Tutaj nie było żadnych zwierząt. Budynki stały puste. Były one w kiepskim stanie technicznym - opowiada Karol Putz. - Teraz natomiast zamiast dzierżawy, płacimy raty do Krajowego Ośrodka Wsparcia

Rolnictwa (dawniej Agencji Nieruchomości Rolnych - przyp.red.) raty - wykupujemy to gospodarstwo. Dzięki temu mogliśmy zacząć tu inwestować - dodaje. W związku z tym większość obiektów została zmodernizowana. Dobudowano też kolejne. - Cały czas, w miarę możliwości finansowych, co roku staramy się coś zrobić - mówi Karol Putz. W 2019 r., na przykład, rozebrana została część starej stodoły, a w jej miejsce powstał nowy magazyn ogólnego użytku. - Dwa lata temu z kolei przy jednej z obór wybudowaliśmy przepęd wraz z wagą i poskromem, gdzie możemy sprawnie, łatwo i bezpiecznie zajmować się zwierzętami - wspomina nasz rozmówca. Dzięki temu m.in. bez większych problemów przebiega korekta racic, przycinanie rogów czy kolczykowanie.

Stado na koniec 2019 r. liczyło łącznie 1170 sztuk. W gospodarstwie utrzymywanych jest 16 buhajów rozplodowych i 460 sztuk krów mamek w grupach od 14 do 16 sztuk (uzależnione jest to od wielkości kójców). - Znajdują się one w 3 oborach. Dwie z nich to popegeerowskie obory, które zostały zmodernizowane, a trzecia to obora wybudowana od podstaw. Wszystkie obory to natomiast obiekty w systemie płaskiej ściółki, którą wymieniamy co drugi dzień - opowiada rolnik. Budynki są półotwarte. - Krowy mają zadaszone wybiegi na zewnątrz, żeby m.in. można było usuwać swobodnie obornik - tłumaczy Karol Putz. Wszędzie znajdują się podłogi mrozoodporne, izolowane - tzw. z kulką.

Kolejnym ważnym miejscem w gospodarstwie jest odchowalnia, również z wybiegiem. - Do

tego celu został zaadaptowany budynek po garażach pegeerowskich, które po wymianie ciągników na większe, nowsze przestały mieć wartość garażową - mówi farmer. - Tutaj odchowujemy młode jałówki, które są potem przeznaczane na matki - wyjaśnia.

Dlaczego limousine? - Wybraliśmy tę rasę, ponieważ jest to rasa łatwa w hodowli - przede wszystkim charakteryzuje się niską masą urodzeniową cieląt, co w znacznym stopniu ogranicza trudne porody i szybkim przyrostem masy ciała. Krowy są spokojne. Jest to bydło pożądane przez polski i europejski rynek - wyjaśnia rolnik. Porusza także kwestię żywienia. - Skupiamy się na produkcji żywca jakościowego. Staramy się produkować na jak najwyższym poziomie. Dobieramy ku temu odpowiednie środki - zarówno w produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej, stosując pasze najwyższej jakości, dobrze zbilansowane. Paszą nr jeden, jeśli chodzi o hodowlę bydła jest kiszzonka z kukurydzy, z odmian FarmSaat - zaznacza farmer.

3 lata temu rodzina Putz zaprzestała zakupu jakiegokolwiek bydła, za wyjątkiem buhajów rozplodowych (w celu wymiany materiału genetycznego), żeby zminimalizować ryzyko występowania w stadzie chorób. - Przed zakupem buhaja jest jednak pobierana od niego krew. Jest badany przez weterynarza organoleptycznie, jest osłuchiwany, gdyż zależy nam na jak najlepszej zdrowotności stada - podkreśla farmer.

W gospodarstwie pracuje 10 osób. - Stricte zwierzętami zajmuje się 5 pracowników plus lekarz weterynarii, który przyjeżdża raz w miesiącu kontrolnie. Pojawia się również wtedy, kiedy jest taka potrzeba - interwencyjnie - opowiada Karol Putz.



Korzystamy głównie ze sprzętu marki John Deere. Mamy 10 ciągników tej marki i 2 kombajny zbożowe - mówi Karol Putz



Rodzina Putz zajmuje się także skupem zbóż - głównie mokrej kukurydzy

Choroby racic

Czy choroby racic są poważnym problemem, którego nie można bagatelizować? Jakich kłopotów mogą nastęrczać zwierzętom i hodowcom? Na co zwracać uwagę, by zaobserwować, czy w stadzie pojawiają się problemy z nimi związane? Czy profilaktyka ma znaczenie? Od czego zacząć w jej stosowaniu?

TEKST ■ Klaudia Cierniak-Nawrocka

Choroby racic to jedna z najczęstszych przyczyn brakowań u krów mlecznych (przed nimi plasują się jedynie nieplodność oraz choroby gruczołu mlekowego). Wpływają znacznie na obniżenie mleczności, które według różnych danych może wynosić od 5 do nawet 80 procent. Niebezpieczeństwem stanowi w tym przypadku tzw. „efekt opóźnienia”, który polega na spadku produktywności w chwili pojawienia się choroby. Objawy kliniczne mogą natomiast uwidocznić się znacznie później. Zjawisko to sprawia, że wielu hodowców nie ma możliwości wykryć, dlaczego ich zwierzęta dają nagle mniejsze ilości mleka. Udowodniono również, że choroby racic mają znaczący wpływ na wydłużenie okresu międzyciążowego (większa liczba zabiegów inseminacyjnych w celu skutecznego zacielenia). Wzrost nakładu pracy w przypadku pojawienia się zmian w obrębie racic, jak również koszty leczenia z tym związane, to sprawa oczywista. Zaobserwowanie patologii, o której mówimy, może dać również wskazówkę, iż mamy do czynienia z bardziej złożonym problemem. Często bowiem choroby racic mają związek np. z zaburzeniami przemiany materii, płodności czy zapaleniem gruczołu mlekowego.

Jak zauważył lekarz weterynarii Piotr Jackowiak prowadzący gabinet weterynaryjny w Golinie koło Jarocina: - Zgłoszenia dotyczące chorób racic zdarzają się zarówno w stadach bydła mlecznego, jak i opasowego. Dotyczą zarówno



Racica z wrzodem Rusterholtza i chorobą linii białej. Po zdjęciu powierzchniowych warstw rogu widoczne obszary objęte ropną martwicą (biało-szarego koloru).

no obór uwięziowych, jak i wolnostanowiskowych. Niestety, bardzo często zgłaszane przypadki są już dość zaawansowane. Występuje podwyższona temperatura, obrzęki, stan zapalny, trudności z poruszaniem, w skrajnych przypadkach nawet problemy ze wstawianiem i utrzymaniem prawidłowej postawy. Stopień zaawansowania zmian chorobowych ma duży wpływ na skuteczność terapii. Im dany przypadek zostanie zgłoszony wcześniej, tym jest większa szansa na skuteczne wyleczenie. Bardzo ważnym skutkiem kulawizny u krów mlecznych jest spadek wydajności mlecznej, a także zwiększona skłonność do zapadania na choroby metaboliczne.

Co jest temu winne?

Przyczyny powstawania chorób racic są najróżniejsze. W usystematyzowaniu ich po-

może nam podzielić na grupy.

Pierwszą i najważniejszą jest sposób utrzymania zwierząt. Znaczenie ma wszystko, co wpływa na obciążenie mechaniczne, ścieranie oraz procesy keratolityczne. Należy zwrócić więc uwagę na m. in. typ obory, rodzaj podłoża, miejsce karmienia, sposób zamontowania poideł, wielkość stanowisk, wybiegi, łąki oraz sposób pielęgnacji racic (lub o zgrozo jej brak).

Druga grupa skupia się na wrodzonych i nabytych indywidualnych cechach danego osobnika, które mają znaczenie dla zdrowotności racic. Można do nich zaliczyć ich kształt, jakość rogu, postawę kończyn, masę ciała, zachowanie (temperament) oraz uwarunkowania genetyczne. Na szczególną uwagę zasługują tutaj odbiegające od normy

formy i kształty puszek racicy oraz wady postawy. One bowiem w szczególności prowadzą do postępującego odchylenia od prawidłowej osi palca oraz niefizjologicznego obciążenia, co prowadzi z biegiem czasu do różnego typu schorzeń lub wtórnych zakażeń bakteryjnych.

Kolejna grupa przyczyn zachorowań skupia się na żywieniu. Mowa tu w szczególności o żywieniu niedoborowym, które niekorzystnie odbija się na jakości rogu.

Ostatnią grupę zamykają czynniki bakteryjne. Keratolityczne powodują niszczenie rogu i skóry oraz ułatwiają wnikanie bakteriom ropnym oraz martwicowym.

Niby mikro-, a jednak makroproblem

O ochwacie prawdopodobnie słyszał każdy hodowca bydła. Nie każdy jednak musi znać akademickie określenie tej przypadłości: rozlane aseptyczne zapalenie tworzywa. Schorzenie to spowodowane jest zaburzeniami w mikrokrośnięciu, jednak jego podłoże jest ogólnoustrojowe (kwasica, choroby poporodowe, zapalenie gruczołu mlekowego, choroby alergiczne, procesy ropne, zapalenie czepca, choroby jelit). Przebiega w związku z tym najczęściej z zaburzeniami stanu ogólnego i dotyczy wszystkich racic jedocześnie.

Jak wspomniałam zmiany w opisywanym obszarze mają związek z zaburzeniami mikrokrośnięcia, co skutkuje zmniejszeniem ilości dostarczanych składników odżywczych do warstwy



Fot. lek. wet. Dawid Król

Zerwanie puszkii racicowej wskutek urazu. Zwiększona podatność na tego typu urazy wynika z nieprawidłowej struktury tworzywa racicy i jest spowodowana najczęściej błędami w żywieniu, w szczególności przewlekłym ochwatem na tle subklinicznej kwasicy żwacza (widoczny obrzęk tkanek miękkich powyżej puszkii racicowej wskazujący na toczący się stan zapalny).

rozrodczej, a w konsekwencji zmianami dystroficznymi. Choroba w stadium przewlekłym widoczna jest gołym okiem w postaci wklęsłego zagłębienia ściany przedniej, której towarzyszą pierścienie i szczeliny oraz wypiętrzeniem podeszwy. Początkowo można zaobserwować kulawiznę. Chód cechują krótkie, sztywne kroki wraz z odbarczaniem wierzchołków racic (kończyny przednie oraz miedniczne wysunięte są do przodu).

Wielu z czytelników zadaje sobie zapewne pytanie, czy ochwat jest rzeczywiście powszechnie występującym problemem. Zapytaliśmy więc o to lekarza weterynarii Piotra Jackowiaka, od dawna praktykującego z dużymi zwierzętami. - Ochwat pojawia się najczęściej w stadach, w których występuje subklinicz-

na kwasica. Jest to spowodowane zazwyczaj błędami żywieniowymi - np. podawaniem łatwo fermentujących węglowodanów np. kiszonki z kukurydzy. Dlatego też niezbędne jest podawanie do paszy substancji buforujących. Występowanie ochwatu powoduje szereg innych schorzeń i ogólnie pociąga za sobą spadek zdrowotności stada. Bardzo ważną kwestią jest też zapewnienie odpowiednich warunków utrzymania, tj. odpowiedniego rozmiaru stanowisk oraz podłoża. Należy zapewnić regularną wymianę ściółki, gdyż to ona jest największym źródłem drobnoustrojów chorobotwórczych, powodujących infekcje i stany zapalne - podkreśla lekarz weterynarii.

Właściciel gabinetu weterynaryjnego w Golinie opowiedział nam również, jakie szanse na wyleczenie ma osobnik, u którego stwierdzono ochwat oraz co



Fot. lek. wet. Dawid Król

Przetoka wrzodu podeszwy na przednio-bocznej powierzchni racicy. Wokół przetoki widoczna erozja rogu oraz masy martwicze. Źródło procesu zapalnego znajduje się w części podeszwy rogu.

obejmuje postępowanie mające na celu przywrócenie zdrowia u takiej sztuki. - *Wszystko zależy od stopnia zaawansowania zmian chorobowych. Im są one bardziej zaawansowane, tym przypadek jest cięższy do wyleczenia. W skrajnych sytuacjach dana sztuka niestety jest brakowana na rzeź. W terapii oprócz leczenia (podawanie leków przeciwzapalnych, preparatów witaminowych i wzmacniających) bardzo ważne jest zapewnienie prawidłowych warunków utrzymania i żywienia (czyste i suche legowiska, usunięcie wszelakich nierówności, dodawanie substancji buforujących do paszy).*

Oborowy problem

Wrzód podeszwy Rusterholza, czyli wrzód podeszwy rogowej, nazwany potocznie „chorobą oborową” nie pojawia się bez przyczyny. Zaobserwowano

bowiem wzrost częstotliwości jej występowania wraz z wprowadzeniem utrzymania bezściółkowego. Natomiast u zwierząt przebywających na pastwiskach rzadko obserwuje się to schorzenie. Najczęściej spotykane jest u jałówek i krów dobrze odżywianych (ciężkich!) w okresie okołoporodowym i w czasie wysokiej laktacji (maksymalnie 2 miesiące po porodzie), buhajów rozplodowych oraz bydła opasowego. Na sześć przypadków wrzodu około pięć dotyczy kończyn miedniczych, a jeden piersiowych. Do czynników predisponujących do jego wystąpienia zaliczyć można w szczególności zwiększone obciążenie tylnego odcinka racicy (przerost racicy związany bezpośrednio z brakiem pielęgnacji), nieodpowiednie warunki utrzyma-

— OGŁOSZENIA —

BYKPOL Zakowo

SPRZEDAŻ CIĘŁĄT
SKUP BYDŁA RZEŻNEGO
SKUP MACIOR
SKUP TUCZNIKÓW

☎ 605 887 080, 667 151 661, 664 950 240

nia (twarde, nierówne, wilgotne podłogi; niewłaściwe legowiska, które prowadzą do utrzymywania przez krowę przez większość czasu pozycji stojącej) oraz błędy żywieniowe (dawki powodujące kwasicę). Początkowo zmieniony zapalnie obszar chroniony jest przez róg przed bezpośrednimi wpływami środowiska. Można wtedy zaobserwować kulawiznę, która zmniejsza się na miękkim podłożu np. przy wyprowadzeniu na pastwisko. Gdy wrzód jest już widoczny, zwierzę przenosi ciężar na przednią część racicy (zauważmy, iż jest to całkiem odmienna postawa niż przy ochwacie). Ponadto w pozycji stojącej zwierzę ma zgięty grzbiet, przestępuje z nogi na nogę, a w zaawansowanym stadium choroby leży przez dłuższy czas.

Higiena, higiena...

Przy jej braku zakaźne zapalenie szpary międzyracicowej (potocznie zanokcica) oraz ropowica tkanek międzypalcowych mogą dotyczyć nawet 100 procent osobników w stadzie. W jej po-

wstawaniu biorą udział patogenne drobnoustroje - przede wszystkim *Dichelobacter* (*Bacterioides*) *nodosus*, *Fusobacterium necrophorum*.

Fusobacterium necrophorum zaliczana jest do fizjologicznej mikroflory jelitowej bydła. Wydalana jest więc z kałem. W środowisku zewnętrznym żyje krótko. Nie stanowiłaby w związku z tym zagrożenia, gdyby nie fakt, iż w wilgotnym podłożu może utrzymywać się dłuższy czas (a nawet rozmnażać).

Dichelobacter nodosus odpowiedzialne jest natomiast za niszczenie warstwy rogowej racicy. Wraz z innymi zmianami szpary międzyracicowej (np. w następstwie BVD-MD, choroby pęcherzykowej, choroby niebieskiego języka czy pryszczycy) stanowi bramę wejścia dla patogennych drobnoustrojów.

Początkowo można zaobserwować odciążanie chorej kończyny oraz kulawiznę różnego stopnia. Szpara od czerwonej i napiętej może przechodzić w szorstką z żółto-brązowymi nalotami. Z czasem dochodzi do odwar-

stwiania rogu. Zapach typowy dla zmian bakteryjnych jest słodkawy, odrażający. We wczesnym stadium choroby stan ogólny pozostaje niezmienny. Jednak z czasem w wyniku m. in. posocznicy może dochodzić do zalegania, zaniku mięśni oraz odleżyn.

I jeszcze raz higiena...

Brak jej skutkować może również zapaleniem skóry palca, nazywanym również „gniciem opuszek”. Czynniki, jakie predysponują do tego to również wilgoć, nieodpowiednie żywienie oraz brak pielęgnacji racic.

Chorobę rozpoczyna działanie agresywnego chemicznie i bakteriologicznie środowiska, które jest ponadto wilgotne oraz ubogie w tlen. Powoduje to rozluźnienie struktury warstwy rogowej, co ułatwia wnikanie bakterii. Reakcja zapalna w początkowym etapie objawia się przekrwieniem. W końcowym stadium może mieć wygląd brodawkowatych, czerwonych kosmków wyglądem przypominającym truskawkę.

Skuteczność leczenia jest łatwa w zaobserwowaniu z uwagi na fakt, iż reakcja bólowa występuje tak długo, jak proces jest aktywny. W przypadku pozytywnej odpowiedzi na zabiegi lekarskie, ustępuje.

Czy wszystko ma znaczenie?

Rozpoczynając działania mające na celu zapobieżenie lub usunięcie problemu chorób racic należy dokonać pełnej analizy aktualnej sytuacji w stadzie.

W pierwszej kolejności warto zwrócić uwagę na same budynki, stanowiska oraz dobrostan zwierząt.

Następnie zastanawiamy się nad częstotliwością oraz skutecznością przeprowadzanych korekcji racic.

Przegląd dawek żywieniowych jest istotnym elementem tej układanki. Uchwycenie błędów w tym zakresie, tj. nieprawidłowo zbilansowana dawka, deficyt minerałów oraz witamin (A, D, E, biotyny), może znacząco poprawić sytuację w opisywanym zakresie.

Obserwacja osobniczych predyspozycji ma znaczenie, jednak nie jest to tak ważne jak pozostałe



Fot. lek. wet. Dawid Król

Ochwat, obrzęk racicy, zaczerwienienie skóry otaczającej puszkę racicowe wskutek toczącego się stanu zapalnego. Puszki racicowe wydęte, silnie bolesne przy ucisku z powodu wzrostu ciśnienia tkankowego.

działania profilaktyczne. Mimo wszystko gdyby hodowca chciał poprawić również ten element, musi mieć świadomość pewnych doświadczeń z tym związanych. Wykazano bowiem, iż najistotniejszy w tym zakresie jest wybór osobników mających cechę wysokiej odporności na opisywane choroby (wymiar racic, jakość rogu, postawa kończyn). Małą skutecznością natomiast okazała się selekcja i eliminacja sztuk z cechami powodującymi nieprawidłową budowę racic, rogu kopytowego oraz nieprawidłową postawę kończyn.

Profilaktyka się opłaca

Biorąc pod uwagę, iż wiele z tych działań może wykonać hodowca sam lub z pomocą lekarza weterynarii oczywiste jest, że profilaktyka się opłaca. Działania związane z budynkami oraz stanowiskami pozostają na długie lata. Korekcje racic to sprawa, która nie powinna podlegać dyskusji i każdy świadomy hodowca wykonuje ją z odpowiednią częstotliwością (minimum dwa razy w roku). Prawidłowa dawka żywieniowa jest ważna nie tylko z uwagi na problem chorób racic, ale też inne aspekty związane z hodowlą. Nie można jej więc bagatelizować. Powyższe działania wyeliminują lub ograniczą nie tylko koszty związane z leczeniem, ale również poprawią wskaźniki produkcyjno-ekonomiczne.



Skup bydła

OSI POLAND FOODWORKS to zakład produkcyjny mieszczący się w Chróścinnie, na pograniczu województw dolnośląskiego oraz wielkopolskiego, sprofilowany pod ubój bydła rzeźnego i rozbiór mięsa wołowego.

Decydując się na współpracę z **FOODWORKS** hodowca otrzymuje:

- Krótkie terminy płatności
- Rzetelne wybicia
- Darmowy transport bydła
- Światowe standardy współpracy
- System kontraktacji pozwalający na stabilny rozwój hodowli i fermy

Skontaktuj się z nami! **tel. 65 619 43 50**

56-200, Chróścina 3a
www.foodworks.pl
kontraktacja@foodworks.pl



Mieszalnik (zachodniopomorskie)
Krotoszyn (kujawsko-pomorskie)
Górka (warmińsko-mazurskie)

Przywiązanie do ziemi wygrywa

Jest jednym z nielicznych na wsi, który uprawia ziemię i hoduje zwierzęta. Podczas gdy jedni odchodzą od rolnictwa, on startuje w kolejnych przetargach na dzierżawę ziemi od Skarbu Państwa i planuje powiększyć swój areał. Krzysztof Zarychta, rodem z Rataj (gm. Wąchock) oddaje całe swoje serce i wolny czas pracy na roli...

TEKST ■ Ewelina Jamka

Na co dzień pracuje w zakładach mięsnych w Starachowicach i to praca przy rozbiórce mięsa stanowi jego główne źródło utrzymania. Kiedy we wsi Rataje (gm. Wąchock) pytamy o rolników, jego nazwisko jest wymieniane jako jedno spośród trzech, którzy się jeszcze uchowali. Pasję i zamiłowanie do pracy na roli odziedziczył po dziadkach. W gospodarstwie zawsze była ziemia, gdzie uprawiano zboże, sadzono ziemniaki. W obejściu nie brakowało konia, krowy, świń czy drobiu...

- Jeszcze za dzieciaka razem z ojcem braliśmy konia i jeździłem do roboty na polu. Zawsze to lubiłem. Tak zostało. Kiedyś, gdy gospodarstwa nie były jeszcze tak zmechanizowane, podstawę stanowił koń i ja od konia zacząłem gospodarzyć na swoim. Służył mi głównie do pracy w polu. Żrebacki do chowu trzymałem i sprzedawałem. Dwa lata temu zrezygnowałem z koni na rzecz bydła. Obecnie mam trzy byczki, krowę i jałoweczkę. Teraz już koniem nic się nie robi. Od tego są maszyny, łatwiej i szybciej. Mam kosiarkę, pług, rozrzutnik, talerzówkę, siewnik, sprzężynówkę - wszystko to potrzebne jest do pracy na roli - mówi nasz rolnik.

Pan Krzysztof ma w sumie z dzierżawą 7 ha. Dobra ziemia, drugiej klasy znajduje się w Ratajach na terenie gm. Wąchock. Uprawia tam pszenicę, przeżyto i ziemniaki. Żyto głównie dla zwierząt, dla bydła, ziemniaki natomiast na handel. W zależności od roku, z jednego hektara może uzyskać ok. 6 ton ziemniaków. To dobre kartofle, uprawiane tradycyjnie, bez chemii. Wśród lokalnej



Pan Krzysztof ostatnio zainwestował w bydło i z myślą o nim chce powiększyć swoje gospodarstwo

społeczności rozchodzą się jak świeże bułeczki. Chętnych jest dużo, podobanie jak na „swoje” mleko prosto od krowy czy jajka, których w gospodarstwie też nie brakuje. Po podwórku „spaceruje” bowiem 40 kur.

- Poszedłem w bydło, zobaczymy, jaki będzie z tego interes. Hoduję i sprzedaję, albo do rzeźni na mięso. Teraz startuję w przetargu, chcę jeszcze wydzierżawić ziemię od Skarbu Państwa - mówi rolnik, który w odróżnieniu od pozostałych mieszkańców wsi nie myśli związać działalności rolniczej, tylko ją rozszerzać. - Ja po prostu to lubię, to moja pasja, poświęcam pracy na roli każdą wolną chwilę, dużo pomagają mi rodzice, żona zajmuje się dziećmi. Niemal każdy urlop spędzam na polu, chociaż staram się, by zawsze gdzieś dzieci zabrać i wyjechać na parę dni, żeby zobaczyły coś innego, nie tylko wieś - dodaje. - Jest ciężko - przyznaje - bo praca w polu do łatwych nie należy, ale jak się to lubi, to czysta przyjemność.

Motywowaną do pracy w polu są na pewno dotacje unijne, z których rolnik korzysta. Bez tego ta działalność byłaby kom-

pletnie nieopłacalna.

- Przy takim gospodarstwie jak moje, bez dopłat nie byłoby szans się utrzymać. Na paliwo, opryski już jest. Dzięki dotacjom można zainwestować w sprzęt, nowe urządzenia rolnicze i myśleć o jakimkolwiek rozwoju. Inaczej nie byłoby za co robić. Trzeba by mieć przynajmniej 50 ha, żeby żyć tylko z ziemi. Nie wiem, czy bym podolał to wszystko ogarnąć, pogodzić z pracą w zakładach. Ale póki sił starczy będę się tym zajmował, bo to moja pasja i hobby - dodaje nasz rolnik.

— OGŁOSZENIA —

Alternatywne hale
dla hodowców bydła

UMÓW SPOTKANIE Z DORADCĄ. Zamów niezobowiązującą wycenę

Marek Dzieciolowski, tel. +48 512 208 588
marek.dzieciolowski@halenabale.pl

Dawid Kępa, tel. +48 512 207 860
dawid.kepa@halenabale.pl

Arkadiusz Pabis, tel. +48 512 208 770
arkadiusz.pabis@halenabale.pl

Na tropie sukcesów w gospodarstwie

Od 12 do 120 hektarów

Jadąc drogą powiatową z Kraśnika Lubelskiego do Dzierzkowic (siedziby gminy) we wsi Wyżnianka można łatwo zauważyć nowoczesne obiekty gospodarstwa państwa Bis. Po lewej stronie przy szosie wyróżnia się budynek mieszkalny, dalej w podwórku obiekty gospodarcze, w których utrzymywane jest bydło. Po prawej stronie szosy zlokalizowane są metalowe zbiorniki na ziarna zbóż i rzepaku. Silosy mogą ich pomieścić ponad 300 ton.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Zbigniew Bis w 1985 roku przejął od rodziców Mariana i Wiesławy 12-hektarowe gospodarstwo, w którym utrzymywane były 2 konie, 5 krów, kilka opasów, około 10 świń, a ponadto kury, kaczki i gęsi. Wtedy był już w obojętności ciągnik Ursus C-4011 i do niego podstawowy sprzęt towarzyszący. Pan Zbigniew cały czas zajmował i zajmuje się rolnictwem, a jego żona Marta pracowała w Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Kraśniku, pomagając też w pracy w gospodarstwie.

- Nasze gospodarstwo jest wielopokoleniowe, zawsze staraliśmy się solidnie pracować w polu i przy obrządki inwentarza. Kiedyś, chociaż praca była ciężka, bo nie było tylu maszyn i nowoczesnych ciągników, to jednak praca na roli dawała ogromną satysfakcję. Od zawsze hodowaliśmy bydło, dlatego jeszcze za czasów Gierki, kiedy były najlepsze czasy dla rolnictwa, na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, podjęliśmy decyzję o budowie nowoczesnej obory na 30 sztuk bydła. Wtedy tyle sztuk trudno było utrzymać, bo było mało pola. Ale teraz z powodzeniem ten budynek jest wykorzystany - wspomina dawne czasy Marian Bis, ojciec pana Zbigniewa.

W gospodarstwie na co dzień oprócz pana Zbigniewa i żony Marty pracuje syn Radosław z żoną Justyną oraz córka Anna Majczak z mężem Tomaszem. Posiadają oni wykształcenie rolnicze uzyskane na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Powierzchnia rodzinnego gospodarstwa wynosi obecnie



Gospodarstwo od wielu lat specjalizuje się w chowie bydła

około 120 ha, łącznie z dzierżawami. Corocznie w gospodarstwie uprawia się około 40 ha pszenicy ozimej, 20 ha rzepaku ozimego oraz 10 ha mieszankę zbóż na paszę dla bydła. Poprzez racjonalne, wysokie nawożenie plony w polu są dosyć wysokie, pszenicy jest 8 ton z ha, a rzepaku - 4,5 tony. Trawy łąkowe i polowe zajmują obszar około 20 ha. Ponadto na 20 ha uprawiana jest kukurydza, z tego 10 ha na kiszonce i 10 ha na ziarno. Rolnik ma każdego roku problem przy uprawie kukurydzy. Na tym terenie duże szkody w uprawach powodują dziki. Problem ten coraz bardziej się nasila. Dla przykładu w areale działki o powierzchni 6,60 ha, według protokołu dziki zniszczyły 1,65 ha uprawy kukurydzy. Członkowie Koła Łowieckiego „Dąbrowa Bór” szacują zniszczenia i wypłacają

odszkodowania, ale niestety nie pokrywają one całości zniszczeń. A przecież rolnikowi do żywienia krów potrzebna jest pasza. Dodatkowo domeną syna Radosława jest uprawa owoców miękkich na obszarze około 20 ha, są to porzeczki, maliny i aronia.

- Dużym problemem jest rozdrobnienie działek w gospodarstwie. Jest ich prawie 130 na terenie kilku gmin: Dzierzkowice, Kraśnik, Trzydnik Duży. Przydałaby się komasacja, ale ani władze powiatowe, ani sami rolnicy o to się nie starają. Rolnicy, którzy pola wydzierżawili, mający 4-5 ha gruntów nie mają problemów z ich uprawą. Natomiast dzierżawca mający kilkadziesiąt hektarów musi do każdej działki dojechać i jakoś w porę je obrobić - mówi Zbigniew Bis.

Gospodarstwo jest wyspecjalizowane w chowie bydła. Aktualnie jest 30 krów mlecznych. Cielęta pozostawiane są na chów bydła opasowego oraz wymianę krów dojnych. Mleko odbierane jest przez OSM Piaski.

- Sprzedajemy mleko w cenie 1,40 zł brutto, taka cena jest nie zmieniana od 12 lat, wtedy też po takich cenach było sprzedawane mleko. Koszty żywienia i utrzymania bydła rosną, a dochody ze sprzedaży mleka są na stałym poziomie. Żeby móc dalej gospodarować, trzeba nadrobić wydajnością mleka od krowy,



Na dachu budynku gospodarczego zainstalowane są panele fotowoltaiczne, wytwarzają prąd elektryczny zużywany w gospodarstwie

selekcjonować sztuki krów i wybierać do chowu te o najwyższej wydajności - tłumaczy pan Zbigniew. Użytkuje rocznie przeciętnie 8 tysięcy litrów mleka od krowy. Oprócz krów mlecznych w gospodarstwie średnio co roku utrzymywanych jest 40 sztuk bydła opasowego.

Pan Zbigniew z rodziną ciągle myśli o rozwoju gospodarstwa. Stara się wprowadzać nowoczesne metody gospodarowania. Doświadczenie, pasja i pracowitość całej rodziny przynoszą konkretne efekty. Gdy przejmował gospodarstwo, był jeden ciągnik, teraz jest ich pięć, do tego nowoczesne agregaty uprawowe, opryskiwacze. Najnowszym nabytkiem jest prasa rolująca Claas, zakupiona za 160 tys. zł. Pracowała po ostatnich żniwach, chociaż była nowa, uległa awarii. Dobrze, że firma uznała naprawę gwarancyjną, bo jej koszt naprawy wynosił 41 tys. zł. Ciągniki i maszyny przechowywane są w przestronnych wiatkach. Na budynku gospodarczym, gdzie gromadzona jest słoma, w roku ubiegłym na dachu zostały zainstalowane panele fotowoltaiczne na 16 kWh energii, przez to prąd jest „za darmo”.

Wyzwaniem na najbliższy czas jest zagospodarowanie stawów rybnych. Można by w nich hodować ryby dla swoich potrzeb. Rolnik posiada odpowiednie tereny, trzy działki 20-30- arowe o zniżeniu terenu w pobliżu rzeki Wyżnicy. Na początku stycznia

zgłosił do władz powiatu i Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie projekt obywatelski dotyczący małej retencji nieużytków. Projekt polega na wykonaniu ogroblowania na łąkach nieużytkowanych rolniczo w miejscowościach: Wyżnianka Kolonia, Wyżnianka, Wyżnica i Zastawie. Byłaby to powierzchnia około 45 ha łąk. Rolnik uzasadnia, że spowodowałyby to zatrzymanie przepływu wody w rzece Wyżnicy. Wykonanie grobli, spiętrzenie wody, zrobienie wysepek w zbiornikach, zadrzewienie i zakrzewienie naturalne doprowadzi do odtworzenia biotopu wodnego i łąkowego. Do tej pory podmokłe tereny stwarzają tylko dogodne warunki do masowego wylęgu komarów.

- Kiedyś rzeka była wijącą się wstęgą z wolną płynącą wodą. Takie prace spowodują przywrócenie starożytnego przebiegu rzeki, zniszczonego poprzez bezmyślną meliorację wykonaną w czasach PRL. Nadmierne odprowadzanie wód powoduje straty w uprawach, szczególnie wtedy, gdy coraz częściej trafiają się bezśnieżne zimy i suche lata - mówi Zbigniew Bis.

Gospodarstwo rodzinne państwa Bisów jest dowodem na to, że w rolnictwie mocno liczą się efekty. Sukcesy jednak nie przychodzą same. Trzeba na nie mocno zapracować. To pomysłowość, doświadczenie i wiedza decydują o randze zawodu rolnika. ■

- Dużym problemem jest rozdrobnienie działek w gospodarstwie. Jest ich prawie 130 na terenie kilku gmin: Dzierzkowice, Kraśnik i Trzydnik Duży. Przydałaby się komasacja, ale ani władze powiatowe, ani sami rolnicy o to się nie starają - mówi Zbigniew Bis



Silosy na zboże i rzepak pomieszczą 300 ton ziarna

— OGŁOSZENIA —



Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg



601 543 374
691 900 758



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Jasiurkowsy z Bożejewiczek

Rozwijają serowarską pasję

Twaróg, ser podpuszczkowy, ser żółty, a także jogurty i masło - w tym wszystkim specjalizują się Zuzanna Piechocka i Jakub Jasiurkowski z Bożejewiczek. Od ponad roku oferują swoje produkty na targach. Planują intensywny rozwój w tej dziedzinie. Wspierają ich rodzice i dziadek.

TEKST ■ Magdalena Kruszką

Gospodarstwo państwa Jasiurkowskich z Bożejewiczek przekazywane jest z pokolenia na pokolenie. Stefan i Wiktoria, pradiadkowie Jakuba Jasiurkowskiego, zaczęli w latach 60-tych. Wówczas dostali 12 hektarów gruntów z przydziału. W 1971 roku zaczęli budować oborę. Zamieszkały w niej dwie krowy, dwa konie, świnie i kury. Ich córka Halina nie kwapiła się do tego, żeby pozostać na gospodarstwie, pracowała jako fryzjerka. Jednak jej mąż Ryszard poczuł miłość do ziemi i choć całe życie mieszkał w Żninie, to zaangażowany był w pracę na gospodarstwie i przyjeżdżał do Bożejewiczek, kiedy tylko mógł. Do tej pory każdego dnia można go tu spotkać pracującego w obejściu. Formalnie gospodarstwo po dziadkach odziedziczył jego syn Kryspian. Najpierw jednak jako młody chłopak pomagał dziadkom w każdej wolnej chwili.

- Ojciec przejął gospodarstwo w latach 90-tych, ale pierwszy ciągnik kupił w 1982 roku i był to ursus C330, czyli tak zwany ciapek - mówi Jakub Jasiurkowski. - On zaczął rezygnować ze świń i coraz bardziej rozwijał hodowlę bydła. Mama Grażyna prowadzi własny salon fryzjerski, ale także jest zaangażowana w pracę w obejściu. Rodzice najpierw zwiększyli stado do 10 krów, a w 2000 roku było ich już 20. Oprócz tego hodowali opasy. Takie stado trzymał ojciec w małej starej oborze i dołówkach. Tak było do 2016 roku.

W 2016 roku drastycznie spadła cena mleka i pojawił się pomysł, żeby zrezygnować z krów, a ziemię oddać w dzierżawę. W tym czasie państwo Jasiurkows-



Gospodarstwo funkcjonuje i rozwija się dzięki zaangażowaniu całej rodziny, czyli najstarszego Ryszarda Jasiurkowskiego, Kryspiana i Grażyny Jasiurkowskich i kolejnego pokolenia, czyli Jakuba i Zuzanny

scy mieli już 23 hektary własnych gruntów i dzierżawili dodatkowo 28 hektarów. Kryspian Jasiurkowski miał kontynuować jedynie działalność usługowo-rolniczą, którą prowadził od 2002 roku. Miał siewnicę i siewnik do kukurydzy. Było to opłacalne.

- Miała być zbudowana stodoła, a w niej znaleźć się maszyny rolnicze - wspomina Jakub Jasiurkowski. - Było na ten temat dużo rozmów i w końcu stwierdziliśmy, że bardziej będzie się opłacało wybudować oborę na większą liczbę krów.

W ciągu roku powstała nowa obora wolnostanowiskowa na 90 sztuk z halą udojową typu rybia ość na rusztach. W oborze jest posadzka płytkościółkowa i leżaki na piasku. Po jednej stronie stołu paszowego ulokowane są

krowy dojne, a po drugiej jest miejsce dla krów zasuszonych i jałówek. Kiedy obora powstawała, Jakub Jasiurkowski przebywał na praktykach w Niemczech, gdzie pracował przy bydle mlecznym. Tam poznawał, jak wygląda dój w hali typu rybia ość. Zobaczył też, że obora na rusztach się nie sprawdza, bo wtedy krowy mają większe problemy z raciami.

- Dwa lata temu, kiedy uruchamialiśmy oborę, to akurat tak się zdarzyło, że tylko siedem krów było dojnych, a reszta była zasuszona. Kiedy wpuściliśmy je do nowej obory i przyszedł czas dojenia, to się ich szukało w tej oborze - śmieje się Jakub Jasiurkowski. Wspomina, że na ruszta trzeba było sypać słomę, bo krowy bały się wejść. Krótko po uruchomieniu obo-

ry dokupiono 40 jałówek, które przyjechały w dwóch partiach. Jakub Jasiurkowski dodaje, że kupowano je, kiedy ceny mleka były jeszcze niskie, a zbiegło się to też z uwalnianiem kwot mlecznych i koniecznością płacenia kar za nadprodukcję.

- Wstrzeliliśmy się w moment, kiedy to wszystko zaczęło się stabilizować - mówi. - Początkowo nie mieliśmy wozu paszowego i przerebiliśmy rozrzutnik na taki wóz. To się sprawdzało. Trzeba było sobie radzić.

W tej chwili stado liczy 70 krów dojnych, 10 jest zasuszonych. Są też jałówki cielne. Prowadzona jest selekcja. Małe byki są sprzedawane. Stadem zajmuje się Kryspian Jasiurkowski wraz z żoną Grażyną. Kryspian dużo czasu poświęca na dój, jednak nowa hala



Fot. M. Kruska

Zuzanna Piechocka i Jakub Jasiurkowski podczas targów rolnych w Minikowie w czerwcu tego roku

udojowa pozwala wydoić 70 krów w czasie około 1-1,15 godziny. Krowy mają otwartą przestrzeń i mogą wyjść na pastwisko lub na wybieg. Same o tym decydują. Paszy z uprawianych gruntów nie wystarcza na karmienie wszystkich krów, dlatego co roku jest dokupowana. Ważne jest jednak, żeby zwrócić uwagę na to, z jakiego źródła ona pochodzi.

- Zdarza się, że cały wóz paszowy wysypimy, a księżniczki nie ruszą. To tak jak z człowiekiem, jak coś mu nie smakuje, to nie je - mówi Grażyna Jasiurkowska.

Część mleka jest sprzedawana do mleczarni, a część przerabiana na sery i inne wyroby. Jest to pasja najmłodszego w rodzinie, 23-letniego Jakuba Jasiurkowskiego i jego narzeczonej Zuzanny Piechockiej, która od siedmiu lat mocno związana jest z gospodarstwem państwa Jasiurkowskich. Młodzi planują ślub w maju, ale już teraz są nierozłączni i wspólnie realizują pomysł na biznes serowarski, a początki były trudne. Jakub Jasiurkowski jeszcze w latach szkolnych zaczął interesować się produkcją serów. Wiedzę czerpał głównie z Internetu i z czasem coraz bardziej się w to zagłębiał. Przez Internet kupił podpuszczkę, czyli enzymy ścinające białko w mleku i zaczął działać.

- Z ojcem wlałem mleko do garnka i mieliśmy dodać 10 kropli podpuszczka, a ja dodałem na oko i potem co przemieszałem to mleko, to się ścinało - śmieje się Jakub Jasiurkowski. *- Wziąłem trzepaczkę do jajek i rostrzepywałem to byle jak. Ale ser jadła wtedy cała rodzina. Zacząłem potem robić te sery chałupniczo, w garnkach, durszlakach, na gazach. Robiłem to po domowemu. Uczylem się.*

Potem przyszedł czas na książ-

ki specjalistyczne, a w końcu na szkolenia. Na pierwszym był w Lesznie. Potem realizował projekt serowarstwa wraz z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego i odbył szkolenie w Lidzbarku Warmińskim. Z czasem Jakub Jasiurkowski zaczął szukać czegoś, co ułatwi mu pracę. Potrzebował kotła serowarskiego, ale oferowane na rynku były zbyt drogie. Nawiązał więc współpracę z firmą, która dopiero wchodziła na rynek i atrakcyjnymi cenami chciała zachęcić klientów. W korzystnej cenie kupił kocioł na 580 litrów i wstał go do zlewni w nowej oborze.

Grażyna Jasiurkowska dodaje, że jej syn zawsze kulinarnie świetnie się sprawdzał, lubił gotować i smakować. Z serami zaczynał jako samouk.

- Widać było od początku, że ma zacięcie do tego i że mu to wychodzi - mówi Grażyna Jasiurkowska. *- Na początku kombinował, sprawdzał, doskonalił się. Teraz już ma sprawdzone receptury, ale nadal eksperymentuje. Chwalimy go, że chce to robić. Wspieramy w tym biznesie, ale prawda jest taka, że gdyby sam miał zaczynać od zera, to nie byłby w stanie.*

Zuzanna Piechocka zaznacza, że ważna jest systematyczność i pilnowanie receptur. Do tej pory produkcja odbywa się co drugi dzień w zlewni po doju. Mleko ze zbiornika przelewane jest do kotła. Potem dodawane są kultury bakterii, które pracują tam około pół godziny. Następnie dodawana jest podpuszczka i utrzymywana stała temperatura. Kolejne pół godziny zajmuje proces krzepnięcia mleka do gęstwy serowej.

- Potem sprawdzam, czy gęstość jest odpowiednia, a ser ładnie się lamie, jeśli tak, następuje krojenie

- wyjaśnia Jakub Jasiurkowski. - Mam tak zwaną harfę do kotła i za jej pomocą spokojnymi ruchami kroję ser przez około 20 minut do osiągnięcia ziaren wielkości kukurydzy lub grochu. Potem za pomocą mieszadła wstępnie osuszam ziarna. Trwa to około 20-30 minut, po których należy podnieść temperaturę kotła do 38 stopni Celsjusza. Po 20 minutach jest koniec procesu, a ser można wkładać do form. Cała produkcja trwa około 2-4 godzin, a z 250 litrów mleka powstaje 25 kg sera. W sumie stado krów co drugi dzień produkuje około 3.000 litrów mleka, które ma 4,2% tłuszczu i 3,6% białka.

Zaletą takich serów jest ich różnorodność. Dzięki różnym przyprawom, które można dodawać, osiąga się nietypowe smaki. Możliwe jest też takie poprowadzenie produkcji, żeby z jednego wyprodukować sery z różnymi dodatkami.

- Czosnek niedźwiedzi, czarna suszka, chaber bławatek, kozieratka, orzechy włoskie, żurawina, papryka pikantna, ziola włoskie, bruchetta, a sezonowo nawet borowiki - wlicza Zuzanna Piechocka. Od zeszłego roku wszystkie te sery, a także sery żółte typu gouda standardowa, wysokodojrzewające, które są twardsze i bardziej wyraziste w smaku oraz podpuszczkowe, tak zwane świeżaki, które szybko dojrzewają można było nabywać na różnych targach. Zuzanna i Jakub debiutowali na targach rolnych w Zespole Szkół Niepublicznych w Gąsawie, gdzie Jakub kończył technikum rolnicze. Został zaproszony jako absolwent tej

szkoły. Wcześniej dał się poznać jako wytwórca serów, więc otrzymał zaproszenie.

- Gdyby nie ta szkoła, to nie osiągnęlibyśmy takiego sukcesu - zaznacza Zuzanna Piechocka. *- Wtedy zaczęliśmy budować markę, mieliśmy własne banery i plakaty, było nas widać. Potem co tydzień były jakieś targi. Była Jesień na Pałukach w Żninie i ludzie stąd nas zauważyli. Dużo nam to dało. Potem był jarmark świąteczny także w Żninie.*

Produkty Jasiurkowskich można było też degustować na targach rolnych w Minikowie, w Żninie oraz podczas Dni Miodu w Barcinie. W tym roku Jasiurkowsky zdobyli dyplom za najlepszy pałucki produkt podczas IV Biesiady Pałuckiej w Żninie. Od marca na targowiskach handlują serami i wyrobami nabiałowymi typu maślanka, jogurt, masło, śmietana, twarogi, serki topione. Wcześniej sprzedaż odbywała się na targowisku w Żninie, teraz co drugi dzień można ich spotkać na targowisku w Inowrocławiu, gdzie mają już swoich stałych odbiorców.

Interes się rozwija. W lipcu tego roku Jasiurkowsky zaczęli budowę nowego budynku.

- Będzie to budynek serowarski do pełnego przerobu mleka - mówi Jakub Jasiurkowski. *- W tej chwili jest już obiekt zamknięty, bez dachu. Mamy też kupione wyposażenie, które magazynujemy w garażu. Jest już drugi kocioł, pompa, stół i transporter do mleka. Musimy tylko dokończyć budynek.*



Fot. M. Kruska

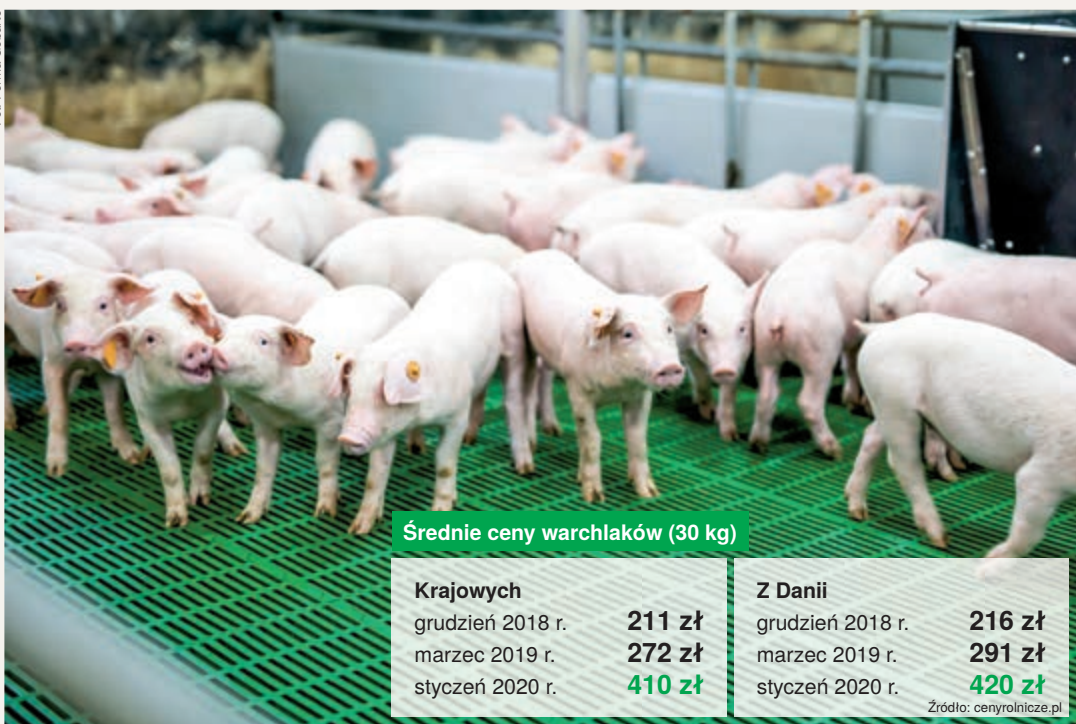
Jakub Jasiurkowski swoje sery produkuje obecnie w zlewni, gdzie ma mało miejsca. Wkrótce uruchomi budynek serowarski z prawdziwego zdarzenia

Niepewny czas dla hodowców świń

Mamy dość niecodzienną sytuację na rynku trzody chlewnej. Warchlaków brakuje. Na dostawy trzeba czekać. Ceny rosną, każdy tydzień oczekiwania na zwierzęta to utrata korzyści, a w konsekwencji obniżenie zysku z produkcji. To, w połączeniu z rozprzestrzeniającym się ASF-em, potęguje obawy o przyszłość produkcji świń w naszym kraju. Wydaje się, że wielu rolnikom - bez nawiązania współpracy z dużym partnerem - trudno będzie przetrwać na rynku, a co dopiero myśleć o rozwijaniu gospodarstw.

Od wielu tygodni na rynku brakuje warchlaków. Rodzima produkcja nie zaspokaja potrzeb, brakuje także warchlaków w Danii. Jeszcze 15 lat temu pogłowie trzody chlewnej w naszym kraju wynosiło prawie 19 mln sztuk, z czego ponad 1,8 mln stanowiły maciory. W ciągu ostatniej dekady liczba loch spadła o połowę - do około 750 tys. sztuk.

Fot. Ferma Gobarto



Pogłowie loch*



Średnie ceny warchlaków (30 kg)

Krajowych		Z Danii	
grudzień 2018 r.	211 zł	grudzień 2018 r.	216 zł
marzec 2019 r.	272 zł	marzec 2019 r.	291 zł
styczeń 2020 r.	410 zł	styczeń 2020 r.	420 zł

Źródło: cenyrolnicze.pl

W związku z tym drastycznie wzrósł import warchlaków.

Tylko w 2018 roku sprowadzono prawie 7,5 mln prosiąt - dwa razy więcej, niż 10 lat temu. Do Polski trafiają głównie warchlaki z Danii. Dalszy wzrost importu z tego kierunku i uzależnienie od niego produkcji wieprzowiny może stanowić poważne zagrożenie dla polskiego rynku - w przypadku gwałtownego załamania dostaw warchlaków. Nie ma bowiem możliwości szybkiego zastąpienia wolumenu zwierząt z innych źródeł. Taka sytuacja spowodowałaby pozbawienie rolników możliwości zakupu warchlaków, a jeśli w chlewniach będzie pusto, hodowcy nie zarobią. To zwiastuje problemy finansowe, bo przecież nikt za rolników zobowiązań nie sptaci.

Oczywiście, nie chodzi o to by zakazać sprowadzania zwierząt z zagranicy, ale o rozsądne proporcje między skalą krajowej produkcji a importem. W tej chwili ta relacja jest mocno zachwiana. Polskim producentom warchlaków trudno konkurować z duńskimi czy holenderskimi hodowcami. Choć opinie o warchlakach z zagranicy są różne, to rolnicy zajmujący się tuczem chętniej po nie sięgają - bo są to wyrównane wagowo zwierzęta, charakteryzujące

Import prosiąt i warchlaków*



się szybkim tempem wzrostu i niską konwersją paszy. I w tej kwestii niewiele się zmieni - bez zmiany polityki państwa w zakresie wspierania przedsiębiorców i rolników chcących inwestować w stada zarodowe, jak i podejścia społeczeństwa lokalnych, które często oprostowują budowę chlewni.

Warchlaki coraz droższe, „huśtawka”... na rynku

Warchlaki drożeją - w ciągu ostatniego miesiąca o ponad 50%. Dziś za 30-ki-

logramowego warchlaka z Danii trzeba zapłacić 420-430 zł, a jeszcze niespełna rok temu było to około 250 zł. Jak twierdzą specjaliści, mało prawdopodobne, by ceny warchlaków istotnie spadły, a dostępność zwierząt wzrosła. Wskazuje się kilka przyczyn - m.in. sytuację na rynku azjatyckim, wirus Afrykańskiego Pomoru Świń oraz spadek pogłowia loch w Unii Europejskiej. Państwa azjatyckie - m.in. Chiny, zakazują importu wieprzowiny z państw dotkniętych ASF-em, czego Polska już doświadczyła. Jeśli wirus dotarłby np. do Niemiec i ten kraj także nie mógłby eksportować wieprzowiny, spowodowałoby to nadpodaż na rynku europejskim, a w konsekwencji drastyczny spadek cen.

Biorąc powyższe pod uwagę, rok 2020 może być bardzo nieprzewidywalny. Ale takie są reguły wolnego rynku. Raz rolnik zarabia, innym razem dokłada. Historia zna już przypadki, kiedy za tucznika otrzymywano równowartość zakupionego warchlaka. Dzisiejszy zakup warchlaków po około 440 zł za sztukę to pewnego rodzaju zakład z rynkiem - że cena za tuczniki na przełomie kwietnia i maja osiągnie wartość w granicach 6,5 zł za kilogram żywca, przy założeniu wygenerowania marży na poziomie 50 zł za sztukę.

Szansa na stabilizację

Jedną z szans stabilizacji i jednocześnie możliwości rozwijania gospodarstwa jest program Gobarto 500. Zakłada współpracę rolnika z firmą Gobarto w tuczu trzody chlewnej. W ramach zawartej umowy, na gruncie rolnika budowana jest chlewnia na 2.000 świń, oczywiście przy wsparciu firmy. Gobarto dostarcza warchlaki - z własnej produkcji - oraz pełnoporcjową i odpowiednio zbilansowaną paszę. Zapewnia też opiekę weterynaryjną i profesjonalne wsparcie zootechniczne. Umowa o współpracy zawierana jest na 15 lat. - *Gwarantuje ona hodowcy stabilny dochód, którego wysokość zależy od osiągniętych wyników produkcyjnych, a nie od wahań na rynku żywca. Cena warchlaków na poziomie 440 zł za sztukę oraz perspektywa 4 czy 5 tygodniowego oczekiwania na niego nie dotyczy hodowców, którzy przystąpili do programu Gobarto 500. To jedna z głównych wartości programu, w którym rolnik zyskuje finansowe bezpieczeństwo, stabilizację oraz wsparcie w codziennej pracy* - podkreśla Jacek Jagiełłowicz, wiceprezes spółki Gobarto Hodowca, która zajmuje się wdrażaniem programu.

Artykuł partnera

Złotnicka pstra skarmiana dyniową kiszonką

Świnie w gospodarstwie Marka Jasikowskiego przyrastają przez rok. Czy można wyżyć z produkcji trzody ras zachowawczych?

TEKST ■ Dorota Jańczak

Świnie rasy złotnickiej pstrej w gospodarstwie należącym do młodego rolnika - Marka Jasikowskiego z Woli Łagiewnickiej w Wielkopolsce pojawiły się w 2017 roku. Pan Marek jeszcze przed rozpoczęciem studiów na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu wiedział, że jego przyszłość będzie związana z rolnictwem. Z uwagi jednak na mały areal (około 13 ha) nie wyobrażał sobie, by wejść w standardową produkcję roślinną czy zwierzęcą. - *Był okres w moim gospodarstwie, gdy nie było żadnej hodowli, budynek stał pusty. Może nie był supernowoczesny, jednakże był i chciałem go wykorzystać. Nie widziałem szans w hodowli świni konwencjonalnej, więc pomyślałem o rasach zachowawczych* - stwierdza pan Marek. Pierwsze informacje o polskich rasach rodzimych rolnik z Woli Łagiewnickiej uzyskał na studiach. - *Tam mieliśmy okazję zetknąć się z jedną z ras, mianowicie była możliwość sprawdzenia hodowli złotnickiej białej* - tłumaczy. Ostatecznie zdecydował się jednak na zainwestowanie w złotnicką pstrą. - *Jest ona przede wszystkim bardziej odporna na warunki środowiskowe. Powinna wytrzymać wyższe oraz niższe temperatury ze względu na długość szczeciny i jej gęstość* - wyjaśnia rolnik. Dodaje, że w doborze odpowiedniego materiału hodowlanego bardzo pomogli mu profesorowie. - *Zresztą cały czas mają oni pieczę nad moją hodowlą. Prowadzą księgi hodowlane. Gdy są spotkania hodowców ras rodzimych, też zapraszają. Takie wsparcie jest pomocne przy postawieniu pierwszego najważniejszego kroku przy założeniu takiej*

produkcji. Reszta jest już w gestii hodowców - tłumaczy pan Marek.

Dotychczas loszki nabył w dwóch turach od rolnika spod Kalisza. - *Na razie po 4 wyproszeniach nie widzę sensu, żebym stado musiał remontować. Są na tyle wytrzymałe, że nie ma tej potrzeby. Fakt jest też taki, że nie eksploatuję ich ponad ich możliwości. Mioty nie są aż tak liczne, by były po 20 sztuk. Zdarza się, że mają 3-4, ale bardzo często jest to w granicach 12 sztuk. Dzięki temu, że locha nie jest nadmiernie wykorzystywana, ma możliwość się re-*

generować. Podejrzewam, że wpływ na to ma także sposób karmienia, a więc nie tylko ziarnami zbóż, ale także odpadami z produkcji warzyw - mówi Marek Jasikowski. A jak jest ze zdrowotnością zwierząt? - *Jeśli chodzi o sztuki dorosłe, nie ma problemu. W ogóle się tym nie zajmuję. Nie potrzebują uwagi pod tym kątem, może poza knurem rasy duroc, który w tym roku wszedł do stada. Z racji, że był jeszcze fizycznie za mały, a chęci miał - to spowodowało u niego urazy mechaniczne, nie były to złamanie, a nadwyrężenie stawów* - mówi hodowca.

Kłopoty pojawiają się niekiedy w grupie prosiąt.

- *Są okresy, gdy nie radzę sobie w wystarczający sposób. Choć jest już duża poprawa w porównaniu do pierwszych miotów. Mam nadzieję, że powoli, z biegiem czasu, upadki będą coraz mniejsze* - mówi pan Marek. Dodaje, że choroba przysporzyła wielu problemów w stadzie. - *Sprawa nie jest prosta, gdyż zwierzęta nie reagowały na leki od weterynarza. Między innymi dlatego pojawił się „rudny” knur w stadzie. Skrzyżowanie ras pomogło. Poza tym zmiana paszy trochę poprawiła zdrowotność. W tym aspekcie hodowli nie powiedziałem jeszcze ostatniego słowa, ale jak będzie to możliwe, nie chce korzystać z antybiotyków a wykorzystać inne, mniej oczywiste metody* - przekonuje.



W tej chwili rolnik z Woli Łagiewnickiej posiada 16 loch. Łącznie całe stado to około 130 sztuk. Zwierzęta żywione są nie tylko konwencjonalnymi paszami, ale także buraczkami oraz dynią. Przygoda z niestandardowymi metodami skarmiania rozpoczęła się przez przypadek. Przyczyniła się do tego... susza. - *Straty u nas był spore. Miałem do dyspozycji około 10 ton zboża i to nie najlepszej jakości, dlatego trzeba było pomyśleć o czymś zastępczym. Nie chciałem kupować zboża, więc uruchomiłem kontakty. Jednym z moich sąsiadów jest rolnik, który uprawia bardzo dużo warzyw, bo na ponad 100 hektarach. Uznałem, że skoro mam rasę prymitywną, nie potrzebuję do niej jakiejś super paszy. Wystarczą zwykłe warzywa* - opowiada rolnik. I, jak dodaje, dyni było sporo, więc trzeba było tylko wymyślić sposób na konserwację. - *Porady na forach internetowych nie dawały prostego rozwiązania, więc trzeba było coś stworzyć samemu i spróbować. W sumie dużo pieniędzy nie ryzykowałem, tylko swoją pracę.*

Sprzymowałem dynię. Po 4 tygodniach sprawdziłem efekt. Był bardzo dobry, świnie też nie narzekały. Wtedy w ciągu dwóch tygodni udało mi się przywieźć 16 przyczep dyni - mówi pan Marek. Jego świnie zjadają się także buraczkami. - *Mam je od 2 lat. Jednakże początkowo podawałem je w innej formie. Nauczyłem się, że nie warto ich dużo przetwarzać. Wrzucam na taczkę, potem do koryta i świnie same sobie radzą z rozdrobieniem* - stwierdza hodowca. Sztuki dorosłe, prócz warzyw, karmione są także śrutą zbożową, łubinem i makuchem rzepakowym.

Marek Jasikowski przyznaje, że przyrosty nie są imponujące. - *W porównaniu do ras konwencjonalnych mogą być nawet o połowę niższe. Biorąc pod uwagę sztukę czystorasową, to wynosi 700 gramów*



Marek Jasikowski produkuje kiszonkę z dyni

na dobę. Chcę zejść jeszcze troszkę niżej, bo dzięki temu jest lepszej jakości tusza. Były sztuki, które miały ocenioną mięsność na poziomie od 35 do 50%. Ale często ta mięsność jest niższa. Rasa zachowawcza ma więc swoje wady. Natomiast już jakość mięsa, przynajmniej dla mnie, jest wystarczającym plusem, by ten minus zaakceptować - stwierdza. Odchów tuczników trwa zdecydowanie dłużej, niż w przypadku stad konwencjonalnych. - *Pierwsze tuczniaki przyrastały mi siedem miesięcy. Jednak jakość tuszy nie do końca mi odpowiadała. W tej chwili*

przyrastają około roku, ale do większej wagi. Wtedy było to 110 - 120 kg. W tej chwili, na prośbę odbiorcy, staram się utrzymywać tuczniaki do 150 kg. Ostatnie sztuki sprzedałem w granicach wagi 140 kg - opowiada pan Marek.

Hodowca z Woli Łagiewnickiej przekonuje, że nie ma problemów ze sprzedażą żywca. Współpracuje z firmą „Tradycyjne Jądło” spod Poznania. - *Odbierając ode mnie wszystko. Zawożę do pobliskiej ubojni, zawożę im fakturę i w umówionym terminie otrzymuję pieniądze* - przekonuje. Czy na produkcji świń ras zachowawczych można zarobić? - *Ostatnio za klasę R, a w ten sposób ostatnio sklasyfikowano mi tusze, była cena 7 zł/kg żywej wagi* - tłumaczy pan Marek. Stwierdza, że środki w ten sposób uzyskane nie są porównywalne z tymi, jakie uzyskują wielkie fermi. - *Jednak trzeba przyznać, że jednostkowo za sztukę są to lepsze pieniądze. Nie ma dużo sztuk, ale można wykorzystać wszystko wokół. Wystarczy się przejść z kosą na rów i coś się znajdzie, na pewno dla lochy.*

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

ZAMÓW PRENUMERATĘ



Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przestać na adres:
Redakcja „Życie Pleszewa”,
ul. Kaliska 24, 63-300 Pleszew

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:
(wypełnij odpowiednie pola)

od 2020 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:
4,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)
prenumeraty: zł



Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin** W tytule: **„Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskiej”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskiej”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceńodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

imię i nazwisko* adres zamieszkania*

adres e-mail nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

zbierania* przechowywania*

opracowywania* udostępniania*

usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO

- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogę się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:



Marek Jasikowski z rodzicami

Może z tucznikami trochę gorzej, ale jeśli się myśli od samych źniw, przez cały rok, zawsze jakaś pasza wokół się znajdzie - komentuje pan Marek.

Dużym zastrzykiem gotówki dla hodowców ras zachowawczych są także dopłaty do produkcji wypłacane przez ARiMR w ramach Pakietu 7. „Zachowanie zagrożonych zasobów genetycznych zwierząt w rolnictwie”, którego celem jest zachowanie rodzimych ras zwierząt poprzez wspieranie i utrzymanie odpowiednich ga-

tunków zwierząt zagrożonych wyginieciem, objętych programem ochrony zasobów genetycznych. W przypadku świń dotyczy on ras: puławskiej, złotnickiej pstrzej i złotnickiej białej. W tej chwili płatności wynoszą 1140 zł do jednej lochy/rocznie. Jakie warunki należy spełnić, by je otrzymać? - Trzeba stworzyć plan rolno-środowiskowo-klimatyczny na okres 5 lat. Początkowo jest to koszt, bo doradca rolny sporządza plan, za który trzeba zapłacić. Jest to około miesiąc wspo-

pracy z doradcą. Aby można było zakwalifikować lochę do programu wsparcia, musi ona wyprosić się do 15 lutego - tłumaczy pan Marek i dodaje, że zaletą tych środków, jest to, że są „pewne, bez względu na koniunkturę na rynku”.

Gdy młody rolnik przejmował gospodarstwo, liczyło ono 13 hektarów. W tej chwili udaje mu się wydzierżawiać dodatkowo ponad 25 hektarów. - Są to różne dzierżawy, głównie kiepskie grunty. I takie, którymi muszę dzielić się z dziczyzną - mówi i przyznaje, że szkody łowieckie są częstym problemem w jego gospodarstwie. - Korzystam z terenów pod Puszcza Zielonką. Stada danieli są często widziane na moim polu. 30 - 40 sztuk to nie rzadkość. Ale jakoś trzeba z tym żyć. Staram się zapobiegać szkodom. Wybieram takie rośliny, które są mniej smaczne dla zwierzyzny. Są to łubin gorzki, proso, facelia. Nie jest tak, że zwierzyzna omija to, ale straty są zdecydowanie mniejsze - opowiada rolnik. Pan Marek pilnuje, żeby zboża w strukturach zasiewów nie przekroczyły 65%.

- Uprawiam je metodami bezorkowymi. Z początku były to agregaty do uprawy pasowej. Ich problem był taki, że musiałem najmować usługi, co niestety wiązało się z kosztami. W końcu stwierdziłem, że spróbuję inaczej. Staralem się wykorzystać maszyny, które miałem. W tej chwili nie jest to cud techniki, bo najprostsza i najtańsza brona talerzowa. W połączeniu z ciągnikiem o mocy 80 KM do uprawy gleby wystarczy - przekonuje pan Marek. W jego opinii kluczem do uprawy bezorkowej jest dostarczanie glebie biomasy w postaci słomy i poplonów. - Wychodzę z założenia, że pole jest miejscem hodowli, może trochę innych zwierząt, ale jest konieczna także hodowla dżdżownic, bakterii i pożytecznych grzybów. Rzeczywiście zauważam dżdżownice na swoich polach i to większych rozmiarów. Oczywiście bakterii i grzybów nie widać gołym okiem, jednakże też muszą być, bo nie mam problemu w uprawach zbóż z grzybem. Podejrzewam, że szkodliwych grzybów nie ma, ponieważ ich miejsce zajmują te pożyteczne - stwierdza. ■

— OGŁOSZENIA —

PIAST

25 lat razem...

Rośnij razem z nami

Feed Safety

GMP+

Assurance

PRODUKT NATURALNY

PIASTmilk
PREPARAT MLEKOWY

PIAST
CIELAK

PIAST
BYDŁO

PIAST
BYDŁO

PIAST
NIOSKA

PIAST
KACZKA/GES

PIAST
PROSIĄK

PIAST
TRZODA

PIAST
TRZODA

PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.piastpasje.pl

Pielęgnacja prosiąt

część I

Z doktorem **ZBIGNIEWEM KUBERKĄ**, lekarzem weterynarii z Dobrzycy koło Jarocina, specjalistą od trzody chlewnej rozmawialiśmy już o wyborze kandydatki na maciorę, o jej inseminacji, ciąży, porodzie oraz laktacji. Dzisiaj zaczniemy temat pielęgnacji prosiąt.

TEKST ■ Anna Malinowski

■ **Panie doktorze, jeśli chodzi o prosięta, wspominaliśmy o nich na każdym etapie naszych rozmów. Dzisiaj będą naszymi głównymi bohaterami.**

Tak, to bardzo ważny temat. Sektor prosiąt wymaga zdecydowanie najwięcej prac związanych z przygotowaniem tych bardzo młodych zwierząt - z jednej strony do ich odsadzenia, a z drugiej strony do kolejnych etapów ich przyszłego życia. Dlatego też sektor ten wymaga szalenie dużo czasu, pracy ludzkich rąk, bardzo dobrego rozeznania, świetnych oczu i dyscypliny pracy, gdyż wszystkie zaniedbania na tym etapie będą niestety miały swoje złe konsekwencje w przyszłym życiu prosiąt. Nie ma drugiego takiego sektora, gdzie potrzebowalibyśmy takiej aktywności ludzkiej pracy, jak właśnie na sektorze porodówki. Zaczynamy swoją aktywność w zasadzie już od pierwszego dnia życia prosiąt poprzez, jak mówiliśmy wcześniej, wysuszenie mokrych noworodków oraz identyfikację słabych punktów okresu okołoporodowego, zarówno po stronie maciory, jak również po stronie prosiąt. W dobie hyperprolifracji, a więc rodzenia się znacznej liczby prosiąt - to znaczy powyżej 14 - szczególnie zwracamy uwagę na prosięta słabsze, prosięta urodzone pod koniec porodu, a także, co niezwykle istotne, na właściwe zaopatrzenie noworodków w siarę.

■ **Czy jest coś takiego jak standardowe zabiegi u noworodków?**

Tak. Są to tzw. standardowe zabiegi lekarsko-weterynaryjne, do których należą... nie chciałbym używać sformułowania „obcinanie kielków”, gdyż raczej możemy



poprzez niewłaściwe obcinanie kielków zrobić więcej zła niż dobra. Ostre krawędzie obcinanych kielków ranią dziąsła, prowadząc do infekcji bakteryjnych związanych z obecnością gronkowców, paciorkowców i innej flory bakteryjnej. Następnym etapem jest ból tej części jamy ustnej, a zatem również wtórnie mniejsze pobieranie mleka, co w konsekwencji prowadzi do ogólnego osłabienia stanu zdrowia prosięcia. Dlatego

też właściwym wydaje się być określenie „szlifowanie kielków”, gdzie w zasadzie przy pomocy małej szlifierki, przystosowanej do tego celu i dostępnej w wielu sklepach zajmujących się zaopatrzeniem sektora produkcji trzody chlewnej, wykonuje się spiłowanie końcówek tych kielków, a nie ich obcinanie.

■ **Kiedy powinno się wykonywać szlifowanie kielków?**

W pierwszym dniu po urodzeniu,

choć są również opinie mówiące, że od pierwszego do trzeciego dnia życia. Ważnym jest, aby postarać się przy jednym łapaniu prosięcia wykonać jak najwięcej czynności, gdyż każde dodatkowe łapanie prosiaka rodzi u niego stres. Dlatego też, w nawiązaniu do szlifowania kielków, jeżeli dokonujemy dezynfekcji powinniśmy oraz kurtyzacji ogonków - świadomie nie używam określenia „obcinanie ogonków” - to możemy

zrobić wszystkie zabiegi pierwszego dnia. Decyzję o szlifowaniu kielków podejmuje zawsze lekarz weterynarii, oczywiście w porozumieniu z właścicielem zwierząt, rozważając wszystkie plusy i minusy związane z tą czynnością. Niekiedy zdarza się, że od tej czynności odchodzimy, co wiąże się z konkretną specyfiką danej chlewni.

Kolejnym standardowym zabiegiem jest podanie preparatów żelaza. Wykonujemy to w trzecim - czwartym dniu życia prosięcia razem z kastracją płci gorszej tego gatunku oraz w wielu przypadkach metafilytyką takiej choroby jak kokcydioza poprzez metafilytyczne podanie doustne preparatów w tym okresie, aby nie dopuścić do eskalacji objawów klinicznych kokcydiozy, manifestujących się ciastowatą biegunką.

■ To jest forma doustna, a co ze szczepieniami?

Harmonogram szczepienia powinien być z góry zaplanowany i zaprogramowany dla każdego gospodarstwa indywidualnie. Do

najczęściej używanych programów immunoprofilaktycznych na tym etapie należą czynności związane z zabezpieczeniem tych zwierząt poprzez użycie szczepionek przeciwko takim chorobom jak mykoplazmowe zapalenie płuc oraz zakażenie cirkowirusowe. To są w zasadzie dwie wakcynologiczne lokomotywy, które najczęściej są używane w różnych strategiach. Często używaną szczepionką w tym okresie życia prosiąt jest również szczepionka przeciw zespołowi rozrodczo-oddechowemu świń. Od kilku miesięcy mamy również szczepionkę, którą możemy zastosować właśnie w tym okresie życia prosiąt, jeżeli w stadzie występuje choroba obrzękowa. Szczepionkę taką podajemy odpowiednio wcześniej w okresie przebywania prosiąt na porodówce tak, aby wytworzyła się odporność tych zwierząt po odsadzeniu, gdyż wiemy, że etiologia tej choroby dotyczy okresu poodsadzeniowego. W przeciwieństwie do siary, z którą zwierzęta otrzymują

gotową broń w postaci odporności biernej, tutaj absolutnie mamy do czynienia z przeciwnym mechanizmem, a więc z takim, w którym przez podanie szczepionki, prosięta same w sobie mają wytworzyć odporność na te patogeny, przeciwko którym zostały zaszczepione. Oczywiście w zależności od sytuacji zdrowotnej, od problematyki chorobowej w danej fermie, możemy tutaj używać również innych szczepionek. Jest to jednak związane, jak już powiedziałem, z indywidualną kondycją zdrowotną stada.

■ Co to są autoszczepionki?

Autoszczepionki są jednym z elementów tego procesu. Są to biopreparaty stworzone specjalnie na potrzeby danego gospodarstwa i skierowane tylko i wyłącznie na potrzeby tego gospodarstwa. Wiąże się to z wykonaniem dużej pracy diagnostycznej w laboratorium. Koronnym przykładem autoszczepionki jest ta skierowana przeciwko streptokokozie, a więc chorobie paciorkowcowej. Choć muszę przyznać, że rezultaty stosowania autoszczepionki przeciw

tej właśnie chorobie, a zwłaszcza w perspektywie dłuższego czasu, są różne. Związane jest to z faktem obecności wielu różnych szczepów tej bakterii, przy jednoczesnym braku odporności krzyżowej. Sytuacja, w której występuje kilka szczepów paciorkowca w obrębie jednej fermy nie należy do rzadkości, a w perspektywie czasu ilość i kombinacja tych szczepów ulega zmianie. To z kolei powoduje konieczność aktualizacji składu naszej autoszczepionki. Brak odporności krzyżowej, o której była mowa wcześniej, polega na tym, że organizm świni wytwarza odporność tylko przeciwko szczepom zawartym w autoszczepionce, będąc jednocześnie w pełni wrażliwy na chorobę wywołaną innymi szczepami tej bakterii, które są obecne w gospodarstwie, a nieobecne w autoszczepionce.

Dalsza część wywiadu w kolejnym wydaniu „Więści Rolniczych”

— OGŁOSZENIE —

Agro inwest

Hodowla bydła mięsnego

Sprzedaż cieląt

**Ceny od
650zł
netto**

Siedmiorogów II nr 1, 63-810 Borek Wlkp.



609 14 11 11, 609 18 11 11

Ochrona stada przed wirusem ptasiej grypy

Jak przeprowadzać bioasekurację na fermach drobiu?

Maty, środki dezynfekcyjne, kąpiel przed wejściem na fermę, odzież ochronna z rękawiczkami i maseczkami włącznie - dla odwiedzających. - W walce o wiele, trzeba ponieść znaczne nakłady - przekonują hodowcy.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Robimy, co możemy, a reszta to szczęście lub jego brak - mówi Krystian Kaczmarek, kierownik fermy Piast Pasze. Mieści się ona w Lewkowcu, dokładnie 3 kilometry i 300 metrów od ogniska ptasiej grypy wykrytego 23 stycznia w miejscowości Radłów (powiat ostrowski, woj. wielkopolskie). - Jesteśmy w obszarze najbardziej zagrożonym w Polsce. Zdajemy sobie sprawę z tego, co możemy stracić, jeśli wirus wdrze się do kurników. Dlatego bioasekuracja jest w tej chwili dla nas priorytetem - tłumaczy Krystian Kaczmarek. Kierownik fermy podkreśla, że każdy pracownik wchodzący na teren zakładu musi wcześniej wziąć prysznic i przebrać się w ubranie wykorzystywane tylko wewnątrz obiektu. - Pracuje nas tutaj siedem osób. Wszyscy są przeszkoleni i pouczeni. Instrukcje związane z bioasekuracją



Fot. Kacimierz

Dezynfekcja wewnątrz budynków jest nieodłącznym elementem w procesie bioasekuracji

są porozwieszane w wielu miejscach - mówi. W przypadku, gdy do kurnika chce wejść obca osoba, musi założyć jednorazową odzież ochronną składającą się z: kombinезonu, butów, czepka, maseczki i rękawiczek. Maty dezynfekcyjne (gdzie preparaty dezynfekcyj-

ne są wymieniane codziennie!) usytuowane są z obydwu stron uliczek i bram wjazdowych na teren posesji. - Do tego codziennie pryskamy środkiem dezynfekcyjnym kostkę z przodu posesji, tamtędy chodzi najwięcej osób. Robimy to wykorzystując mały ciągnik i przyczepiony do

niego opryskiwacz - opowiada pan Krystian. Pojazdy, które przywożą paszę bądź odbierają jajka, są także każdorazowo dezynfekowane. Natomiast kierowcy jeszcze przed bramą zakładają odzież ochronną. To nie wszystko. Aby całkowicie wyeliminować przeniesienie wirusa na teren posesji, zarówno pan Krystian, jak i inni pracownicy, jadąc codziennie do pracy, nadrabiają kilometry, by nie przejeżdżać przez teren zapowietrzony. - Gdy dowiedziałem się, że ptasia grypa wybuchła w Radłowie, zadzwoniłem od razu do pracownicy i poprosiłem ją, by omijała ten teren i jeździła okólną drogą do pracy. Aby unikać ewentualnego kontaktu z chorobą, sam nadrabiam 10 km - tłumaczy.

Koszty bioasekuracji

Koszty związane z bioasekuracją, w jego opinii, nie są duże. Jednodniowy wydatek na środki

— OGŁOSZENIA —

Szeroki wybór produktów do **dezynfekcji**.
- Bramy przejazdowe - Maty - Preparaty - Odzież ochronna -

Sprawdź naszą ofertę: www.fermo.pl +48 62 596 90 00 / 01



Sklep internetowy z artykułami dla hodowców

| www.fermo.pl

Po złożeniu zamówienia w polu dodatkowe informacje wpisz "WR", a otrzymasz darmowy zestaw gratisów Fermo.



Na fermie kur niosek w Lewkowcu, należącej do firmy Piast Pasze, podejmowane są wszystkie działania w kierunku ochrony stada przed wirusem ptasiej grypy

Fot. D. Janczak

dezynfekcyjne wyliczył na około 50 zł. Wartość małego opryskiwacza do ciągnika i opryskiwaczy ręcznych oszacował natomiast na 20 - 30 tys. zł. - *To nie są, wbrew pozorom, duże wydatki. A straty mogą być ogromne, w naszym przypadku liczone w milionach złotych - zapewnił. Czy w jego opinii inni hodowcy mają podobną świadomość związaną ze stosowaniem środków bioasekuracyjnych? - Myślę, że świadomość mają, ale podejście bywa różne. Niektóre fermy nadal nie są ogrodzone. Zasady higieny nie są przestrzegane, a słoma używana w kurnikach nie jest okrywana. Wiadomo, że w ten sposób zakażone dzikie ptactwo może zanieczyszczać ją odchodami. A to stwarza ryzyko uniesienia wirusa do kurnika - zaznaczył.*

Bioasekuracja w walce z ptasią grypą i innymi chorobami

Lekarze weterynarii przekonują, że bioasekuracja jest najskuteczniejszym działaniem chroniącym stado przed występowaniem różnych chorób. W ten sposób można ograniczyć obecność występujących na terenie fermy nie tylko wirusów, ale i bakterii oraz grzybów. Przyczyniają się one do zmniejszenia wydajności i tym samym opłacalności hodowli oraz obniżają odporność zwierząt, a także powodują choroby, a niekiedy prowadzą do śmierci czy też konieczności likwidacji stada (jak to jest w przypadku ptasiej grypy).

Ferma powinna być ogrodzona

Jak więc ustrzec się przed wirusem ptasiej grypy? Po pierwsze ogrodzić fermę, a na wjeździe na teren gospodarstwa usytuować maty dezynfekcyjne najazdowe lub niecki dezynfekcyjne. - *Każdy pojazd, który wjeżdża na teren gospodarstwa, powinien przejechać gołami przez taką matę lub nieckę, aby zdezyn-*

fekowana została powierzchnia opon i felg. Minimalizuje się tym samym ryzyko przedostania się zanieczyszczeń z otoczenia zewnętrznego na teren gospodarstwa. W wielu przypadkach zastosowanie niecki dezynfekcyjnej może okazać się bardziej skuteczne niż maty najazdowej. Niecka bowiem umożliwia dezynfekcję znacznie większej powierzchni kół pojazdu, dzięki czemu zmniejsza się ilość zanieczyszczeń - wyjaśnia Mariusz Marcinkowski z firmy Agro-Trade. Maty dezynfekcyjne powinny także znaleźć się przed wejściem na obiekt oraz dodatkowo przed bezpośrednim wejściem do kurnika. - Dla zwiększenia bezpieczeństwa osób pracujących na fermie, które mają bezpośredni kontakt ze zwierzętami, powinny być wyposażone w dwie pary obuwia oraz w kilka par rękawic na zmianę. Jedna z par obuwia przeznaczona jest do poruszania się i prac na zewnątrz, druga natomiast powinna być przeznaczona tylko do prac wewnątrz obiektu - dodaje Mariusz Marcinkowski. Zaznacza, że pomimo zastosowanego ogrodzenia, podczas prac na zewnątrz, narażeni jesteście na kontakt z drobnoustrojami pochodzącymi od ptactwa dzikiego. - Niestety żadne ogrodzenie nie jest w stanie zabezpieczyć fermy tak, aby dzikie ptactwo nie przedostało się przez nie. Dlatego tak ważne jest zachowanie należytej higieny oraz bezwzględna zmiana obuwia i odzieży po wejściu do pomieszczeń inwentarskich - zwraca uwagę Mariusz Marcinkowski.

Dezynfekcja pomieszczeń na fermie drobiu

Powinniśmy także pamiętać o regularnej dezynfekcji pomieszczeń. W trakcie wymiany stada wszystkie pomieszczenia w kurniku powinny zostać dokładnie umyte i zdezynfekowane. Do czyszczenia kurników łącznie z posadzkami, ścianami, sufitymi, kojcami, grzędami, klatkami oraz instalacjami do karmienia i pojenia można wykorzystać urządzenia myjące wysokociśnieniowe. Ciepła

woda pod ciśnieniem rozpuszcza i usuwa brud z zawartymi w nim wirusami i bakteriami znacznie lepiej niż zimna woda. Specjaliści natomiast zalecają także stosowanie przy tym środków myjących.

Środki dezynfekcyjne - zarejestrowane i z dokładnym wskazaniem stosowania

Po jaki preparat sięgnąć w przypadku dezynfekcji? Aby mieć pewność, że wybraliśmy odpowiedni środek, musimy upewnić się, w jaki sposób dany preparat jest zarejestrowany w Polsce. Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych wydaje pozwolenia na stosowanie preparatów dezynfekcyjnych (biobójczych) z dokładnym wskazaniem, gdzie i w jakich okolicznościach dany preparat może być stosowany. - *W zwalczaniu chorób drobiu, w tym ptasiej grypy, powinno się przede wszystkim wybierać preparaty za-*



Fot. D. Janczak

Krystian Kaczmarek, kierownik fermy drobiu w Lewkowcu przekonuje, że do obrony przed wdarcie się wirusa ptasiej grypy do kurnika pozostaje tylko bioasekuracja

zarejestrowane dla weterynarii. Warto również sprawdzić, czy dany preparat posiada potwierdzoną urzędowo pełną skuteczność wobec bakterii, wirusów i grzybów - zaznacza Mariusz Marcinkowski z Agro-Trade. W przypadku walki z grypą ptaków, idealnym preparatem będzie ten, który ma etykietę z informacją o zwalczaniu konkretnie tej choroby, zatwierdzonej przez Urząd Rejestracji Produktów Biobójczych.

— OGŁOSZENIA —


Agro-Trade
Chemia niedziay nam

PTASIA GRYPA

ALERT!

Dezynfekuj sprawdzonymi preparatami!



Zarejestrowany urzędowo

PRZECIWKO PTASIEJ GRYPIE

Skuteczny koncentrat do dezynfekcji!

Skontaktuj się z nami i złóż zamówienie:
 Agro-Trade Sp. z o.o.
 Gowarzewo k/Poznań
 ul. Akacja 3, 63-004 Tulce

tel. 61 820 85 95; 822 03 54
 e-mail: info@agro-trade.com.pl
www.agro-trade.com.pl

! Produktów biobójczych należy używać z zachowaniem środków ostrożności. Przed każdym użyciem należy przeczytać etykietę i informacje dotyczące produktu.

PTASIA GRYPA

- to musisz wiedzieć!

Nasz kraj znów boryka się z problemem ptasiej grypy. Jakie są objawy choroby? W jakich warunkach wirus HPAI może przeżyć? Czy jest on niebezpieczny także dla ludzi?

Wirus ptasiej grypy

w zależności od warunków może przeżyć:

- w środowisku kurnika - do 5 tygodni,
- w kale - do 35 dni w temp. 4°C i 7 dni w temp. 20°C,
- w wodzie (stawy, jeziora) w temp. 22°C - przez 4 dni, w temp. 0°C - 30 dni,
- w tuszkach drobiu w temp. pokojowej - kilka dni, w temp. lodówki - nawet do 30 dni,
- może utrzymywać się w produktach mięsnych, ale niszczy go obróbka termiczna (smażenie, gotowanie).

OBJAWY KLINICZNE GRYPY PTAKÓW - są mało charakterystyczne i zróżnicowane w zależności od zjadliwości szczepu wirusa wywołującego chorobę, gatunku i wieku ptaków oraz warunków środowiskowych.

Z tygodnia na tydzień gwałtownie wzrasta liczba zakażeń

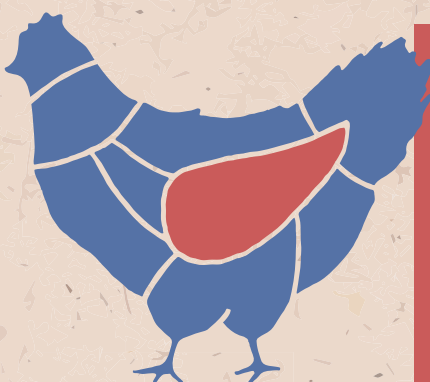
w Wielkopolsce. Pod koniec stycznia pojawiły się informacje o kolejnych trzech ogniskach w stadach drobiu w powiecie ostrowskim i szamotulskim. Łącznie w tym województwie od początku roku do 29 stycznia potwierdzono 8 ognisk HPAI podtypu H5N8. Natomiast w całym kraju - 19 ognisk. Poszkodowanych jest pięć województw: lubelskie (8 ognisk, w tym 2 przyzgodowe), wielkopolskie (8 ognisk), zachodniopomorskie (1 ognisko), dolnośląskie (1 ognisko) i warmińsko-mazurskie (1 ognisko).

Z wirusem ptasiej grypy borykają się także inne kraje Europy, w tym Niemcy, Węgry, Czechy, Rumunia, Słowacja i Ukraina. Na pojawienie się tej choroby w naszym kraju już zareagowali dotychczasowi importerzy polskiego drobiu. Ograniczenia w dostawach wprowadziły Armenia, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Hongkong, Korea oraz Singapur.

(doti)

PADNIĘCIA PTAKÓW

mogą być nagłe, bez widocznych objawów zakażenia. Śmiertelność może dochodzić do 100%. Przy zakażeniu wirusem grypy o niskiej zjadliwości mogą wystąpić łagodne objawy ze strony: układu oddechowego, zmniejszona produkcja jaj u niosek, osłabienie, gorączka, depresja oraz biegunka.



ŹRÓDŁA ZAKAŻENIA

- bezobjawowymi nosicielami wirusa ptasiej grypy są migrujące ptaki wodne, zwłaszcza dzikie kaczki i łabędzie.
- Rozprzestrzenianie wirusa może następować również poprzez zanieczyszczoną paszę, wodę, nawóz, sprzęt, środki transportu i człowieka (ubranie, obuwie).

ZAGROŻENIE DLA LUDZI

- jeżeli są przestrzegane zasady higieny to ptasia grypa nie stanowi dużego zagrożenia dla ludzi. Wirusy wywołujące gripę ptaków są bardzo wrażliwe na wysoką temperaturę (wirus ginie w temperaturze 70°C), dlatego nie ma podstaw do uznania, by możliwe było zakażenie ludzi w drodze konsumpcji mięsa i produktów drobiowych poddanych obróbce termicznej (m.in. jaj). Jednakże, osoby mające bezpośredni kontakt z podejrzanym o zakażenie i zakażonym drobiem lub zwłokami takich ptaków, powinny stosować odpowiednie środki zapobiegawcze (np. stosowanie odzieży ochronnej) i informować służbę zdrowia, jeśli zaobserwują u siebie jakiegokolwiek zmiany w stanie zdrowia wskazujące na chorobę grypopodobną.

GŁÓWNYMI OBJAWAMI klinicznymi wysoce zjadliwej grypy ptaków u drobiu jest:

- zwiększona śmiertelność,
- znaczący spadek pobierania paszy i wody,
- objawy nerwowe takie jak: drgawki, skręty szyi, paraliż nóg i skrzydeł, niezdolność do ruchów,
- duszności, trudności z oddychaniem,
- nagły spadek nieśności, miękkie skorupy jaj,
- zasinienie, obrzęk grzebienia i korali,
- silne łzawienie, kichanie, obrzęk zatok podoczodołowych i biegunka.

Nowoczesna ferma drobiu za 3 mln zł. Wielkie otwarcie

Sybilla i Robert Drostowie z miejscowości Żużela na Opolszczyźnie mają powody do dumy. Wybudowali jedną z najnowocześniejszych w Polsce hal inwentarskich do produkcji kaczek rasy pekin. Inwestycja pochłonęła ok. 3 mln zł (brutto).

TEKST ■ Marianna Kula

Uroczyste otwarcie obiektu o wymiarach 115 x 18 m na 15 tys. sztuk kaczek rasy pekin nastąpiło 15 stycznia. Wzięło w nim udział ok. 140 osób. Symboliczny klucz do fermy rodzinie Drostów przekazał Karol Owczarek, dyrektor generalny firmy Fermo, która wyposażała halę w najnowocześniejszy sprzęt. - Nasza ekipa montażowa bardzo miło wspomina czas pracy tu, w tym obiekcie. Dziękują za bardzo rodzinne, ciepłe przyjęcie i proszą o więcej - o kolejną inwestycję - śmiał się Karol Owczarek. Poświęcenia obiektu dokonał natomiast ks. Adrian Jańczyk. Chwilę później przecięto wstęgę. W wydarzeniu wzięli udział m.in.: przedstawiciele lokalnych władz, banku, weterynarii, firm paszowych, hodowcy drobiu, a także rodzina i przyjaciele inwestorów.

Fot. M. Kula



Prace budowlane wystartowały w maju 2019 r., tuż po długim weekendzie. Obiekt wykonany jest tradycyjnie



— OGŁOSZENIA —



FERMA

XX Międzynarodowe Targi Ferma Bydła
XXIII Międzynarodowe Targi Ferma Świn i Drobiu

14 - 16 lutego 2020

Hala EXPO /MOSiR Łódź

- Specjalistyczne targi technologii hodowli i chowu
- Panele dyskusyjne i prelekcje w ramach forum
- Ekspozycja maszyn i urządzeń
- Wiele atrakcji i konkursów z nagrodami

www.targiferma.com.pl



Początki

Drostawie prowadzą 70-hektarowe gospodarstwo. Specjalizują się w produkcji zbóż. Sieją również rzepak i sadzą ziemniaki przemysłowe z przeznaczeniem na chipsy. Z drobiem związani są od niedawna. - *Moja przygoda z drobiem zaczęła się dokładnie 4 lata temu po zlikwidowaniu nieopłacalnej (produkcji - przyp. red.) trzody chlewnej i bydła. Zaczynaliśmy od jednego malutkiego kurnika, który mamy w gospodarstwie. Tam było 4 tys. kaczek. Później powstał drugi, trzeci kurnik, aż w końcu wyczerpały się budynki gospodarskie, które miałem po rodzicach i tak w zeszłym roku zrodził się pomysł wybudowania nowego obiektu, (...) w nowym miejscu (oddalonym od gospodarstwa, na jednym z pól gospodarza - przyp. red.) - wspominał Robert Drost.*

Budynek

Prace budowlane wystartowały w maju 2019 r., tuż po długim weekendzie. - *Obiekt wybudowany jest tradycyjnie. Fundamenty lane, betonowe. Ścianki fundamentowe powstały z bloczków betonowych. Następnie kładziona była typowa cegła porotherm. Ściany zostały ocieplone styropianem o grubości 10 cm. Dach zrobiony jest z drewnianych wiązarów dachowych. Pokryty jest blachą od dołu i od góry. Sufit ocieplony jest wełną mineralną - 10-centymetrową - opisywał rolnik.*

Tuż obok budynku ulokowano 2 silosy paszowe o pojemności 25 t, z których transportowana jest pasza do wnętrza budynku. Ptaki będą pobierać paszę z 492 szt. karmideł automatycznych (4 linie po 111 m) oraz 2200 szt. poideł kropelkowych (5 linii po 111 m).

Wyposażenie

Robert Drost mówił także o wyposażeniu obiektu. - *Wentylacja działa na takiej zasadzie, że z boku budynku są wloty. Kominów szczytowych jest 11, a wentylatorów szczytowych 8 - wyliczał właściciel fermi. Ciepło w obiekcie zapewniają 4 nagrzewnice gazowe z zamkniętą komorą spalania. - Gaz jest w butlach na zewnątrz budynku. Butle są zakopane w ziemi - opowiadał rolnik.*

Mózgiem całej fermi jest



Fot. M. Kuła

W otwarciu wzięło udział ok. 140 osób

komputer produkcyjny F-PRO 4 z systemem alarmowym GSM. - *Zarządza on całym procesem produkcji - począwszy od wentylacji, poprzez oświetlenie, karmienie, pojenie. To on - tak naprawdę - zwalnia hodowcę z całego nadzoru, ingerencji w proces produkcji - tłumaczył Jakub Kuświk z Firmy Fermo. Za sprawą technologii F-PRO4 właściciel fermi w dowolnym miejscu na świecie może otrzymywać najistotniejsze dane na temat tego, co dzieje się w jego obiekcie m.in.: wilgotności, temperatury, stężenia dwutlenku węgla i amoniaku oraz zużycia wody i paszy.*

Jakub Kuświk zapewnia, że korzystanie z tego komputera, z tego systemu nie należy do trudnych. - *Na początku każdy hodowca przechodzi krótkie szkolenie - trwające ok. 2 godzin, ale tak naprawdę obsługa jest dość prosta i intuicyjna. Nasze sterowniki posiadają bosztorys, ponieważ w miejscu, na którym najważniejsze funkcje czy ustawienia poszczególnych systemów oznaczone są graficznie za pomocą ikon - opowiadał Jakub Kuświk.*

Koszty

Koszt tej inwestycji to ok. 3 mln zł (brutto) łącznie z wyposażeniem. - *To więcej niż przewidywał kosztorys, ponieważ w miejscu, gdzie się teraz znajdujemy, rok temu było szczerze pole. Nie było żadnych mediów. Trzeba było doprowadzić: prąd, wodę, ogrodzić działkę, po-*



Fot. M. Kuła

Drostawie z synem

prawić troszeczkę dojazd - drogę. Wszystko to spowodowało, że (...) cała inwestycja to wartość ok. 3 mln zł - wyjaśniał Robert Drost.

Inwentarz

Zasiedlenie obiektu powinno nastąpić „na dniach”. - *Kaczka, podobnie jak brojlery, rosla będzie 6 tygodni - do wagi 2,0-2,5 kg - mówił właściciel fermi. - Mam stałego odbiór, tego samego od lat. (...) To właśnie z nim zostały już sporządzone umowy (na odbiór żywca z nowej fermi - przyp. red.) - dodał. Między rzutami kaczek zaplanowano ok. 2 tygodnie przerwy. Trzeba bowiem usunąć obornik, następnie umyć i zdezynfekować obiekt. - Należy zrobić przynajmniej tydzień tzw. postoju. Budynek musi odpocząć - tłumaczył Robert Drost. Zapewnia jednocześnie, że z czyszczeniem*

obiektem nie powinno być większych problemów. - *Posadzka jest wyszlifowana. To posadzka przemysłowa, gładka (...). Ściany są pokryte farbą silikatową - taką, którą można spokojnie zmywać i utrzymywać w czystości. Ma to ogromne znaczenie, zwłaszcza teraz, bo w Polsce, jak wiemy, znów - niestety - mamy problem z ptasią grypką - mówił Robert Drost.*

Na fermie, na tę chwilę, będą pracowały dwie osoby. - *Ja i mój pracownik - zaznaczył gospodarz.*

Zobacz VIDEO z tego wydarzenia na naszym kanale YT!



youtube.com/wiescirolnicze

Cztery „czterocylindeówki” o różnych mocach



Przeгляд czterech modeli czterocylindeowych różnych marek, którym dokładnie przyglądaliśmy się podczas targów Polagra Premiery. Który robi największe wrażenie? Jakie mają wyposażenie?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Prezentujemy cztery modele ciągników popularnych marek, które można było zobaczyć na targach Polagra Premiery. Cztery marki. Cztery czterocylindeowe modele. Nie jest to w żadnym stopniu porównanie 1:1, ponieważ ciągniki mają różną moc, różne wyposażenia i przede wszystkim nie sprawdziliśmy ich w warunkach polowych. Tak naprawdę można jednak zauważyć znaczące różnice i ocenić nowe rozwiązania, jakie w tych maszynach zostały zastosowane.

John Deere 6120M

Pierwszy model, który przedstawiamy w zestawieniu. Najpopularniejszy ciągnik w naszym kraju w ostatnich latach, który od tego roku dostępny jest w nowej - odświeżonej wersji. Jest to efekt tego, że serie 6M, 6MC i 6RC zostały zastąpione tylko i wyłącznie przez serię 6M, którą można teraz rozgraniczyć na dwa segmenty - do 120 KM i powyżej 120 KM. Model 6120 jest największym przedstawicielem pierwszego segmentu, w którym na pierwszy rzut oka widać różnicę w porównaniu z poprzednią odsłoną. Jest nią ścięta maska. Taki efekt John Deere osiągnął dzięki wyeliminowaniu filtrów DPF i EGR. Zaowocowało to znacznie lepszą widocznością. Operator może dostrzec grunt, już w odległości 6,5 m od fotela, na którym siedzi. Ciągnik jest wyposażony w silnik o pojemności 4,5 l z SCR, czyli wtryskiem AdBlue. Nowy model zmienił



John Deere 6120M

także rozstaw osi - z 2,54 m na 2,4 m. Dzięki temu zyskał jeszcze lepszą skrętność, poprawiając poprzedni wynik o prawie 20% - z 5,3 m na 4,35 m. Przy tym nadal może zostać dobrze dociążony i ma ładowność 4,7 t. Wiąże się to więc z tym, że na przodzie ciągnika można zamontować duży obciążnik, dużą maszynę z tyłu i w pełni prawnie poruszać się po drogach. W John Deere 6120M zmieniła się również kabina. Została w niej zamontowana szyba panoramiczna oraz ledowe światła. W środku można znaleźć również elektryczne sterowanie hydrauliki i podłokietnik Compact Command Arm, którego wcześniej w serii 6M nie było. Traktor jest wręcz idealnie przystosowany do współpracy z ładowaczem czołowym. W prezentowanym na Polagrze modelu był on wyposażony w ładowacz 603R z elektrycznym sterowaniem, czyli elektrycznym joystickiem na

podłokietniku. Sam joystick może być wykorzystywany nie tylko do współpracy z ładowaczem, ale także do obsługi podnośnika i pary wyjść hydraulicznych, co jest przydatne np. przy sterowaniu pługiem. Ponadto można nim zmieniać kierunek jazdy. Operator może więc skręcać i kierować ciągnikiem nie odrywając ręki od joysticka, bez wykorzystywania rewersera.

Deutz-Fahr 6130

Jest to ciągnik o mocy homologowanej 135 KM. Pod jego maską kryje się czterocylindeowy silnik Deutz o pojemności 3,6 l. Wyposażony jest on w recyrkulację spalin EGR i system SCR oraz filtr cząstek stałych DPF z pasywną regeneracją. Oglądany przez nas Deutz-Fahr 6130 posiada przekładnię mechaniczną, która ma pięć biegów głównych, a każdy z nich także trzy zakresy zmieniane pod obciążeniem. Jest to jeden z cięższych ciągników, jeśli chodzi o klasę modeli czterocylindeowych. Jego masa osiąga około 6,5-7 t, a udźwig tylnego podnośnika wynosi blisko 6 t. Ciągnik może być więc wykorzystywany do współpracy z ciężkimi maszynami, ale nadaje się także idealnie do pracy z ładowaczem czołowym. Dzięki swojej masie gwarantuje bezproblemowe przewożenie nawet najcięższych ładunków. Kabina tego modelu jest bardzo dobrze wyciszona i ergonomiczna. Przed sobą operator ma zestaw podstawowych wskaźników i zega-



Deutz-Fahr 6130

rów. Kierownica jest regulowana w dwóch płaszczyznach. Za zmianę kierunku jazdy odpowiada rewers elektrohydrauliczny, który ma pięć różnych pozycji łączenia się twardości sprzęgła. Po prawej stronie kabiny tradycyjnie znajduje się konsola, na której dostępna jest dźwignia zmiany biegów głównych i półbiegów. Przekładnia umożliwia pracę w trybie półautomatycznego przełączania się półbiegów, które zmieniają się wtedy same, w zależności od obciążenia. Deutz-Fahr wyróżnia się tym, że bardzo łatwo podzielony został zakres funkcjonalności poszczególnych elementów sterowania. Wszystkie przyciski i elementy oznaczone kolorem pomarańczowym odpowiadają za transmisję i jazdę. Dźwignie niebieskie to sterowanie układem hydraulicznym, a to co w ciągniku jest na konsoli w kolorze zielonym pozwala sterować regulacją tylnego podnośnika. W górnej części kabiny znajduje się seria przycisków odpowiadająca za poszczególne typy oświetlenia, które można bardzo łatwo jednym przyciskiem wyłączyć i potem włączyć ostatnio zapamiętane. Fotel może dopasowywać się do wagi konkretnego operatora.

Valtra N154

Seria N ciągników Valtra rozpoczyna się od modelu N104 o mocy 105 KM, a kończy na modelu N174 o mocy 201 KM. Pośród nich są jeszcze ciągniki N114, N124, N134 i N154. To właśnie temu ostatniemu przyglądaliśmy na Polagrze. Model ten osiąga moc 150 KM. Idealnie nadaje się dla rolników poszukujących ciągnika o dość dużej masie własnej - około 6 ton i dużym rozstawie osi 2,66 m. Traktor ten z powodzeniem może w gospodarstwie zastąpić dawne ciągniki sześciocylindrowe. Jednocześnie, rama w modelu N154 została zaprojektowana w taki sposób, że jego promień skrętu jest naprawdę imponujący i wynosi 4,5 m. Valtra N154 jest więc bardzo zwrotna, ale również może być wykorzystywana do ciężkich prac i gwarantuje dobrą stabilność. Nadaje się do czterokobowego pługa obrotowego - również z pakomatem, dużego rozsiewacza czy

Valtra N154



trzymetrowego zestawu uprawowo-siewnego. Klient, zamawiając maszynę dla siebie, ma możliwość wyboru pomiędzy czterema rodzajami przekładni. Pierwszym, najprostszym modelem jest High Tech - czyli przekładnia o 20 biegach (cztery zakresy, pięć biegów pod obciążeniem każdy). Drugą możliwością jest Active - czyli przekładnia, która ma osobny zbiornik oleju hydraulicznego. Najbogatszymi opcjami są natomiast Verso i Direct - przekładnie, które gwarantują także wyposażenie ciągnika w podłokietnik Valtra Smart Touch z 9-calowym ekranem dotykowym. Verso jest przekładnią typu Power Shift, natomiast Direct to przekładnia bezstopniowa. Ciągnik Valtra N154 ma dużą, przestronną kabinę, w której swobodnie mogą siedzieć dwie osoby. Jest bardzo dużo miejsca nie tylko z przodu, ale również w jej tylnej części ze względu na to, że w ciągnikach Valtra można wykorzystywać dwa układy jazdy - nie tylko przodem, ale również tyłem. Naszą uwagę przykuł również podłokietnik Valtra Smart Touch. Mamy w nim oczywiście polskie menu, natomiast pojawia się ono tylko i wyłącznie w górnej i dolnej linii ekranu, a całość jest tak jak w smartfonie oparta na grafice. Tak, aby operator mógł działać intuicyjnie i nie musiał kartkować instrukcji obsługi, a po prostu wsiąść do ciągnika i korzystać z pełni jego możliwości. Wielofunkcyjny joystick pozwala operatorowi regulować prędkość jazdy, włączać tempomat (wystarczy przesunąć go w prawo). Ponadto pozwala on na sterowanie tylnym podnośnikiem i dwoma

parami wyjść hydraulicznych, które przypisuje sam operator. Są również dwa przyciski, które zapamiętują sekwencję nawet kilkunastu czynności wykonywanych przez operatora na uwrociach. Ciągnik może tę sekwencję zapamiętać i jeśli wszystko zostanie dobrze zaprogramowane, to praktycznie nie trzeba odrywać ręki od joysticka.

Fendt 516 Vario

Jest to największy model z serii 500. Osiąga maksymalnie 171 KM. Cała seria to cztery modele: 512, 513, 514 oraz 516 - Vario o przedziale mocy od 124 do 171 KM. W ciągniku zamontowana jest bezstopniowa przekładnia, która jest produkowana właśnie przez Fendt'a. Ciągnik napędzany jest czterocylindrowym silnikiem Deutz. Prędkość maksymalna to 50 km/h. Rozstaw osi w tym modelu wynosi 2,56 m, a masa własna 6,4 t. Imponująco wygląda również maksymalna dopuszczal-

na masa całkowita, która wynosi aż 10,5 t. Fendt 516 Vario może się także pochwalić dużym udźwigniem tylnego podnośnika - prawie 8 t. Model ten posiada bardzo wygodną, dobrze wyciszoną kabinę z panoramiczną szybą zachodzącą na dach, a jako że jest to ciągle ciągnik czterocylindrowy, to jest on stosunkowo krótki i w połączeniu z ładowaczem czołowym idealnie sprawdza się w pracy w ciasnych pomieszczeniach. W kabinie znajdziemy również przejrzysty, intuicyjny i praktyczny 7-calowy Varioterminál z podświetleniem led. Łączy on wszystkie funkcje ciągnika i osprzętu w jednym miejscu. Bezramkowy wyświetlacz LCD przypomina ekran smartfona i charakteryzuje się wyraźnymi kolorami oraz rozdzielczością. Wyświetlacz może być dzięki uchwytowi z przegubem kulowym regulowany we wszystkich kierunkach, a w nocy automatycznie się ściemnia, zapobiegając oślepieniu. Atutem tego traktora jest także układ hydrauliczny, który jest oddzielony od całej reszty. Sprawia to, że nawet w przypadku gdy jakieś zanieczyszczenia dostaną się do układu hydraulicznego, nie przedostaną się one do przekładni, która jest w ten sposób chroniona przed ewentualnymi uszkodzeniami. Osobny układ hydrauliczny to także mniejsze koszty eksploatacji, bo olej hydrauliczny jest wymieniany co 2 tys. godzin pracy. Sprawia to więc, że praca jest tańsza. Fendt chwali się także niskim zużyciem paliwa oraz komfortem i bezpieczeństwem pracy. ■

Fendt 516 Vario



Rekordowo niska sprzedaż ciągników w 2019 roku



Fot. John Deere

8714 nowych ciągników zostało zarejestrowanych w ubiegłym roku. To najgorszy wynik sprzedaży w ostatnich 10 latach. Spadek nastąpił także na rynku wtórnym.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Jak podaje Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych na podstawie danych z Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CEPiK), grudzień był w ubiegłym roku rekordowy pod względem sprzedaży nowych ciągników. Mimo to, wynik 962 sprzedanych sztuk w porównaniu do ubiegłych lat wygląda bardzo blado. W 2017 roku w grudniu zarejestrowano 2448 szt., w 2018 r. - 1536 szt. Taki wynik w ostatnim miesiącu ubiegłego roku zdecydował więc o tym, że ostatecznie został on zamknięty z gorszym rezultatem sprzedaży niż to było rok wcześniej. Ostatecznie nabytych zostało 8714 szt. nowych maszyn (o 350 sztuk mniej w stosunku do 2018 r.).

Które marki były wybierane najczęściej?

W 2019 r. znacznie zmniejsz-

szyły się różnice pomiędzy markami zajmującymi trzy pierwsze miejsca. Liderem pozostał New Holland (1520 rejestracji), jednak zaliczył spory spadek sprzedaży, aż o 416 szt. mniej. Drugie miejsce utrzymał John Deere (1317 rejestracji), który również zanotował spadek, jednak nie tak znaczny jak lider. Zarejestrowano o 213 szt. mniej nowych ciągników tej marki. Pierwszą trójkę zamknęła Kubota (1058 rejestracji), która zanotowała wzrost rejestracji w stosunku do 2018 roku o 126 sztuk.

Czwarte miejsce przypadło marce Zetor - 825 rejestracji nowych ciągników. O 30 szt. więcej niż w 2018 roku. Deutz-Fahr, który obecnie jest piątą również poprawił swoją sytuację rynkową, zarejestrowano 817 szt. nowych traktorów tej marki, podczas gdy w 2018 roku były to 663 szt. Spadek zanotowała marka Case IH - 601 sprzeda-

nych sztuk (174 szt. mniej niż przed rokiem). Siódme miejsce zajmuje Massey Ferguson, który zanotował chyba najbardziej spektakularny wzrost rejestracji. W 2019 roku sprzedano 404 szt. nowych ciągników tej marki, podczas gdy w 2018 r. było to 235 szt. Niewiele mniejszą sprzedaż osiągnęła marka Claas - 383 sprzedane sztuki. Ostatnią marką, która w 2019 r. osiągnęła udziały rynkowe powyżej 4% jest Valtra - 358 sprzedanych sztuk. Na kolejnych pozycjach pod względem sprzedaży znalazły się kolejno: Farmtrac, Ursus, Steyr, Fendt, Tym, Landini, Mc Cormick i Belarus.

Kategorie mocy. Które zyskały, które straciły?

2575 - to liczba sprzedanych ciągników w kategorii 71-100 KM. Jest to zdecydowanie najpopularniejsza grupa, jednak mimo swojego prowadzenia

odniosła ona także największy spadek sprzedaży. Ponad 500 sztuk mniej takich ciągników trafiło w ręce rolników I przedsiębiorców w porównaniu do roku 2018. W innych kategoriach nie ma już tak wyraźnych spadków. Ba, kategoria, która znajduje się na drugim miejscu pod względem sprzedaży 101-140 KM może się pochwalić sporym wzrostem. 2017 sprzedanych ciągników w 2019 r. w stosunku do 1824 sztuk rok wcześniej. Trzecie miejsce uzyskała kategoria 141-200 KM, która zanotowała nieznaczny spadek z 1564 na 1532 sprzedane maszyny. Kolejna pozycja to kategoria 30-50 KM - 895 zarejestrowanych nowych ciągników (wzrost z 791 w 2018 r.). Tylko kilka sztuk mniej znalazło się w kategorii powyżej 200 KM. Sprzedano 886 takich ciągników, w porównaniu do 868 rok wcześniej. Przedostatnie miejsce okupuje grupa 51-70 KM

z liczbą 438 nowych rejestracji (spadek z 514). Ostatnia pozycja przypadła natomiast kategorii o mocy poniżej 30 KM. Jej wynik - 360 sprzedanych ciągników jest gorszy o 58 sztuk w porównaniu do roku 2018.

Najmocniejsze traktory nabywali w 2019 roku rolnicy z województwa dolnośląskiego. Średnia moc nowo sprzedanych ciągników wyniosła tam aż 192,4 KM. To znacznie więcej niż w woj. opolskim, które zajęło drugie miejsce. Tam średnia moc wyniosła 160,9 KM.

Gdzie sprzedano najczęściej?

Jeśli chodzi o podział sprzedaży w zależności od województwa, liderem pozostaje woj. mazowieckie. Zarejestrowano tam 1355 szt. nowych ciągników. Jest to jednak duży spadek w porównaniu do roku ubiegłego, aż o 455 szt. Mazowsze odpowiada za 15,5% wszystkich rejestracji w 2019 r. Drugie miejsce przypadło Lubelszczyźnie. Sprzedano tam 954 szt. traktorów i jest to wzrost o 83 szt. w stosunku do roku 2018. Na trzeciej pozycji znalazło się woj. łódzkie ze sprzedażą na poziomie 799 szt. Czwarta lokata przypadła natomiast Wielkopolsce (spadek z drugiego miejsca), w której zarejestrowano 786 nowych ciągników.

Podsumowując wynik sprzedaży w całym kraju, warto zwrócić uwagę również na nabywców. 6280 szt. nowych ciągników zarejestrowały osoby prywatne. Firmy nabyły natomiast 2434 szt.

Spadek również w przypadku ciągników używanych

16478 szt. sprzedanych ciągników w roku 2019, w stosunku do wyniku 16661 rok wcześniej. Spadek o 183 szt., czyli 1,09%. Mniejsza strata niż w przypadku ciągników nowych, ale również widoczna. Liderem rynku wtórnego niezmiennie pozostała marka John Deere, która notuje 14,3% udziałów w rynku z 2351 szt. sprzedanych ciągników. Amerykański potentat w rynku wtórnym był liderem we wszystkich katego-

riach wiekowych poza najstarszą - powyżej 20 lat, w której najczęściej rejestracji zanotował Zetor, nieznacznie wyprzedzając markę Massey Ferguson. To właśnie MF zajął w całym rynku ciągników używanych drugie miejsce 13,1% udziałów rynkowych, 2156 sprzedanych ciągników. Kolejna była marka Zetor z wynikiem 10,7% udziałów - 1771 sprzedanych trakto-

rów. Dalej znalazły się Fendt (1301 rejestracji), Case IH (1210 szt.) i Ursus (1161 szt.). W badaniu poza tym brane pod uwagę były: Belarus, Case IH, Claas, Deutz-Fahr, Farmtrac, Kubota, Landini, Mc Cormick, New Holland, Steyr, Tym i Valtra. Jak się jednak okazało to nie wszystkie ciągniki, które trafiły na rynku wtórnym do nowych właścicieli. Sprzedano jeszcze łącznie 3565

traktorów innych marek. Duży udział w tej kategorii mają na pewno maszyny marki Renault obecnie niedostępnej już na rynku. Jeśli chodzi o najpopularniejsze modele to prym wiedzie Ursus. Najchętniej kupowana jest nadal „sześćdziesiątka”, czyli model C-360, kolejny jest C-330, a trzecie miejsce zajmuje jego eksportowa wersja Ursus C-335. ■

— OGŁOSZENIA —

LEPSZE PŁONY BEZ WYSIŁKU

M700/M700i Z AMORTYZACJĄ OSI

Proste rozwiązania na każdym etapie – od planowania i tworzenia dokumentacji, poprzez napełnianie i transport, aż po opryskiwanie, płukanie i rozcieńczanie.



0%
NA 5 LAT*

W FINANSOWANIU
FABRYCZNYM
JOHN DEERE FINANCIAL



JOHN DEERE

NOTHING RUNS LIKE A DEERE

*Promocja obowiązuje od 1.02.2020 r. do 30.04.2020 r. lub do odwołania i dostępna jest wyłącznie dla P odmiotów prowadzących działalność rolniczą lub gospodarczą. Warunki cenowe dotyczą promocyjnego kredytu inwestycyjnego na okres finansowania do 60 miesięcy na zakup opryskiwaczy zaczepianych, przy wpłacie minimalnej 35% ceny przedmiotu. Szczegółowe warunki finansowania zawarte są w Regulaminie Promocji „Atrakcyjne oprocentowanie w Programie John Deere Financial” dostępnym u autoryzowanych dealerów John Deere. Organizatorami promocji są John Deere Polska Sp. z o.o. i Credit Agricole Bank Polska S.A.. Materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kodeksu cywilnego.

Jaki wóz paszowy do średniego gospodarstwa?

Większość gospodarstw utrzymujących bydło mleczne w Polsce posiada stada liczące od 20 do 49 krów. Jak wybrać wóz paszowy dla takiej hodowli? Na co zwracać uwagę?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Podjęcie decyzji o zakupie wozu paszowego, trzeba przeanalizować kilka ważnych aspektów. Przede wszystkim są to możliwości obiektu inwentarskiego. Jak zwracają uwagę eksperci, w wielu przypadkach rolnicy muszą uważać na gabaryty maszyny, tak aby ta mogła swobodnie wjeżdżać do budynku. Powodem tego są małe szerokości i wysokości wjazdów do obór. Problem taki nie występuje w przypadku gospodarstw posiadających nowsze budynki, z wysokimi i szerokimi przejazdami. Takie obiekty dają większą możliwość wyboru i skupienia się na budowie samych wozów. Główną różnicą, którą można dostrzec jest system mieszania pasz, który może być pionowy lub poziomy. Każdy z nich ma swoich zwolenników, zdecydowanie popularniejszy jest jednak na pewno system pionowy. Z jakiego powodu? Odpowiedź jest prosta: jest on po prostu tańszy. System poziomy zapewnia szyb-

kie i dokładne mieszanie paszy oraz mniejsze zapotrzebowanie na moc ciągnika. Ma on jednak jedną dużą wadę, i nie chodzi tutaj tylko o cenę. Maszyną taką należy doposażyć w zestaw do rozdrabniania balotów, jeśli w gospodarstwie właśnie w taki sposób jest przygotowywana i składowana sianokiszonka. Przyjrzelśmy się ofertom modeli wozów paszowych kilku firm, które oferują popularniejszy, pionowy system mieszania. To właśnie elementy, które odpowiadają za mieszanie paszy są narażone na największe zużycie. Maszyny mogą być wyposażone w jeden lub dwa ślimaki mieszające, które w przypadku dużego zużycia mogą być wymieniane na nowe.

Trioliet Solomix 2/1200 ZK

Jest to maszyna wyposażona w dwuślimakowy pionowy system mieszania. Na każdy ślimak przypadają cztery noże tnące, które dzięki opatento-



Trioliet Solomix 2/1200 ZK

wanemu kształtowi gwarantują lepszą sztywność. Ich poziome położenie zapewnia optymalne działanie tnące przy małym zapotrzebowaniu na moc. Smukły wspornik ślimaków podparty bezpośrednio na ramie podwozia i duży rozstaw łożysk między łożyskiem górnym i ślizgowym zapewniają maksymalną stabilność dzięki czemu rama podwozia przejmuje wszystkie siły, które przenoszą się podczas mieszania ze wsporników

ślimaków na dno, a nie cierpi na tym przekładnia. W zbiorniku można pomieścić 12 metrów sześciennych paszy. Jak zwraca uwagę importer, jest to pojemność rzeczywista, a nie pomniejszona o ślimaki mieszające. Wóz ten potrzebuje ciągnika o mocy min. 80 KM. Wykonany jest z wysokiej jakości stali kwasoodpornej. Interesującym rozwiązaniem w tego typu urządzeniu jest także zastosowanie ulegającego zużyciu grubsze-

— OGŁOSZENIA —

SPECJALIŚCI W ŻYWIENIU BYDŁA

TRIOLIET

- największy magazyn oryginalnych części zamiennych
- profesjonalny serwis
- atrakcyjne finansowanie AGROMIX KREDYT

📍 Rojeczyn 36, 64-130 Rydzyna

☎ tel. (65) 538 81 81, fax (65) 538 82 76

🌐 www.agromix.agro.pl, office@agromix.agro.pl

AGROMIX KREDYT



go obrzeża bezpośrednio nad dnem, w dolnej części zbiornika. Ma ona zapewnić mniejsze zużycie tych najbardziej na to narażonych miejsc, a co za tym idzie dłuższe użytkowanie. Urządzenie w wyposażeniu standardowym posiada m.in. dwa przeciwnożę, ring stalowy przeciwwysypowy oraz elektroniczne urządzenie wagowe, które posiada trzy solidne ogniwka obciążnikowe. Do wyboru rolnika należy sposób, w jaki będzie ono opróżniane. Może posiadać wysypy grawitacyjne bądź taśmowe. Hodowca, kupując wóz paszowy Trioliet za pośrednictwem dealera Agromix Rojęczyn, może liczyć na rok gwarancji, serwis oraz zaopatrzenie w oryginalne części.

Euromilk Rino FX 1200 HD

Wóz ten wyposażony jest w jeden ślimak do mieszania paszy. Posiada 9 noży tnących – 7 długich i 2 krótkie. Wysokość tego urządzenia waha się w zależności od wyposażenia od 2,96 do 3,23 m, a szerokość od 2,30 do 2,55 m. Maszyna jest długa na 4,92 m. Jej pojemność to 12 metrów sześciennych. Urządzenie w standardzie posiada bogate wyposażenie m.in. przekładnię dwubiegową, która generuje mniejsze zapotrzebowanie na moc ciągnika – już od 40 KM. Wóz ten posiada solidną konstrukcję. Wykonany został ze stali jakościowej S355J2+N. Boki mają grubość 8 mm, a dno 20 mm. Ponadto klient ma szeroką



Alima-Bis Evolution 12V

gamę wyposażenia opcjonalnego. Może także umiejscowić okna wyładunku paszy w dowolnym miejscu. Wóz ten posiada w wyposażeniu standardowym elektroniczny system wagowy DG400 z 4 sensorami wagowymi.

Daf-Agro T-REX 12V

Wóz o pojemności 12 metrów sześciennych. Posiada 11 noży tnących, a jego wymiary to: 2,26 m szerokość, 3,03 wysokość i 5,3 długość. Maszyna wyposażona jest w jeden ślimak mieszający paszę. Urządzenie wyróżnia się niską krawędzią załadunku, solidną konstrukcją i bardzo szeroką możliwością konfiguracji. W podstawowym wyposażeniu

zbiornik ma w ścianach dwa duże, nowoczesne kontra-noże wspomagające rozdrabnianie paszy oraz boczne drzwi wyładunkowe (prawe lub lewe) sterowane bezpośrednio z traktora. Zbiorniki wozu wykonane są z grubej blachy, odpornej na korozję. Dno ma grubość 20 mm. Seria T-REX gwarantuje w wyposażeniu standardowym przekładnię dwubiegową, która sprawia, że zapotrzebowanie na moc ciągnika jest mniejsze i wynosi min. 50 KM. Maszyna jest wyposażona w zabezpieczenie przed przeciążeniem na wale. Posiada również elektroniczną wagę, obsługiwaną na wozie, która umożliwia zaprogramowanie 15 różnych receptur składających się z 15 komponentów

— OGŁOSZENIE —

SPRZEDAŻ MASZYN ROLNICZYCH

OFERTA: Specjalizacja uprawa uproszczona

- Kultywatory bezorkowe system Terrano-Delta flex
- Agregaty podorywkowe
- Plugi dłutowe
- Głębosze
- Agregaty talerzowe
- Kompaktowe brony talerzowe
- Agregaty uprawowo-siewne
- Frontowe wały oraz brony talerzowe
- Opryskiwacze zawieszane 200l - 1200l
- Opryskiwacze zaczepiane 1200l - 3000l
- Rozrzutniki obornika 4t, 6t, 8t, 10t, 14t dostępne adaptory: poziome (ślimakowe lub kółkowe) pionowe (4-bębnowe lub 2-bębnowe z talerzami)

Landtechnik

TERANO

RI



662 756 446

harvester.dyonizak@gmail.com

Maszyny dopasowane do Twoich potrzeb

Harvester Dyonizak Marcin, Niniew 40, 63-313 Chocz

RATY!

Harvester
nowoczesna uprawa

każda. W wyposażeniu seryjnym maszyna ma także zainstalowaną rurę wokół krawędzi zbiornika, która zapobiega wysypywaniu się paszy, mechanicznie regulowaną podporę i wałek przekaznika mocy do WOM.

Alima-Bis Evolution 12V

Wóz paszowy o pojemności takiej jak wszystkie poprzednie modele - 12 metrów sześciennych. Posiada jeden ślimak mieszający paszę, który jest wyposażony w 12 noży tnących. Jego wymiary to 3,05 m - wysokość, 2,26 m szerokość i 5,3 m długość. Wóz ten charakteryzuje się imponująco niskim zapotrzebowaniem na moc ciągnika, które wynosi minimalnie 35 KM. Tak jak poprzednik w wyposażeniu podstawowym posiada rurę zapobiegającą wysypywaniu się mieszanej paszy. Ponadto zainstalowano w nim również wagę oraz platformę inspekcyjną. Wyposażony jest opcjonalnie w przekładnię redukcją jedno- lub dwubiegową - w drugim przypadku biegi mogą być zmieniane elektrycznie. Materiał jest rozprowadzany po stole paszowym za pomocą przenośnika taśmowego. Jak każda maszyna z serii Evolution firmy Alima-Bis ma trzy podtypy wymiarowe, aby prawidłowo dobrać maszynę do budynków inwentarskich znajdujących się w danym gospodarstwie. Gdy to nie wystarczy, maszyny mogą być wykonywane na specjalne życzenia klientów.

Tatoma MV 12

Pojemność 12 metrów sześciennych. Wóz ten posiada pionowy system mieszania oparty na jednym ślimaku. Jego wymiary to: 2,83 m - wysokość, 2,44 - szerokość i 5,63 - długość. Do współpracy potrzebuje ciągnika o mocy minimalnej 75 KM. Model ten wyposażony jest w biegową skrzynię, w której biegi zmieniane są hydraulicznie za pomocą przewodów lub opcjonalnego bloku zaworu elektromagnetycznego. Wóz

ten standardowo posiada taśmowy system zadawania paszy. Ma także wagę, która jest wyposażona w cztery czujniki i może być programowana podobnie jak w przypadku jednej z poprzedniczek na 15 dawek żywieniowych, po 15 składników na dawkę. Wóz ten ponadto ma na wyposażeniu drabinę inspekcyjną dostępną z obu stron, dyszel z regulacją wysokości śruby oraz hydrauliczną podstawkę z pompą ręczną. Zaletą tego wozu jest niezależne podwozie i bardzo kompaktowa konstrukcja. Dodatkowo należy podkreślić, że wóz ten jest bardzo łatwy w obsłudze, jeśli chodzi o konserwację.



Daf-Agro T-REX 12V



Tatoma MV 12

Wóz paszowy	System/ilość ślimaków	Ilość noży tnących	Zapotrzebowanie na moc	Szerokość	Wysokość	Pojemność
Trioliet Solomix 2/1200 ZK	pionowy/2	8 (po 4 na jeden ślimak)	80 KM	2,2 m	2,5 m	12
Euromilk Rino FX1200 HD	pionowy/1	9 (7 długich i 2 krótkie)	40 KM	2,30-2,55 m	2,96-3,23 m	12
Daf-Agro T-REX 12V	pionowy/1	11	50 KM	2,26 m	3,03 m	12
Alima-Bis Evolution 12V	pionowy/1	12	35 KM	2,26 m	3,05 m	12
Tatoma MV12	pionowy/1	- (ślimak z ząbkowanymi ostrzami)	75 KM	2,44 m	2,83 m	12



Więcej informacji u Twojego lokalnego przedstawiciela POLSAD JACEK KORCZAK

Kutno
ul. Skleczkowska 42a
■ 607 190 848
Konin, Stare Miasto
ul. Ogrodowa
■ 506 232 836
Rzgów
ul. Rudzka 35a
■ 607 198 412
Kalisz,, Fabianów
ul. Południowa 2
■ 607 190 479
Grójec
Worów 42a
■ 514 903 191

www.polsad.net

RDF - rozpylacz deflektorowy firmy MMAT

Produkt dedykowany jest zarówno dla rolnictwa, jak i branży budowlanej. Znajduje zastosowanie w opryskiwaczach plecakowych i systemach nawadniających z belką opryskową. Dobrze sprawdza się również przy opryskach w uprawach pasowych, w aplikacji herbicydów doglebowych i nawozów płynnych przed siewem. Branża budowlana stosuje go do zraszania i mycia jezdni oraz splukiwania walców drogowych. Urządzenie wykonane jest z poliacetylenu (POM) - materiału o wysokiej wytrzymałości mechanicznej i chemicznej, odpornego na ścieranie, gwarantującego dużą stabilność wymiarową. Rozpylacz posiada duże okrągłe otwory zapobiegające się jego zapychaniu. Wytwarza kąt rozpylenia 130 stopni przy ciśnieniu 2,5 bara. Rekomendowane ciśnienie pracy to przedział 1-3 bar. Dostępne rozmiary: 015, 02, 03, 04, 05, 06, 08, 10, 15.



Brona talerzowa Gamatechnik

Firma Gamatechnik produkuje brony talerzowe o szerokościach roboczych od 1,8 m do 6 m. Maszyna z ramą składaną jest tak zaprojektowana, że składanie dzieli ją na dwie równe połowy. Dla przykładu: brona o szerokości 4m składa się z dwóch części, każda 2 m szerokości. Taki projekt powoduje uzyskanie niezwykle wąskiej maszyny po złożeniu ramy. Szerokość transportowa to zaledwie 2,4 m, czyli w praktyce brona podczas transportu nie jest szersza od ciągnika, na którym jest zawieszona. Dotyczy to zarówno maszyn zawieszanych jak i półzawieszanych z kołami transportowymi. Dostępne średnice talerzy roboczych to: 460, 510, 560, 610, 620 i 660 mm. Głębokość pracy regulowana jest ustawieniem tylnego wału podporowego. Standardowo jest w niej zamontowany wał rurowy o średnicy 500 mm, ale klient może zamówić wał innego typu z palety 14 różnych typów wałów. **Więcej informacji na temat maszyn można uzyskać u producenta i na stronie internetowej Gamatechnik**



Techniczne wizytówki

Zestaw uprawowo-siewny ATSN firmy Agro-Tom

Siewnik występuje w szerokościach 2,5 m, 3 m oraz 4 m. Maszyna w sekcji uprawowej posiada do wyboru dwa rzędy talerzy o średnicy 460 mm zamontowanych na piastach bezobstugowych bądź redlice SU w dwóch lub trzech rzędach. Agregat talerzowy jest wyposażony w standardzie w pływające ekrany. Skrajne talerze mogą być regulowane, aby maszyna nie pozostawiała bruzd po przejeździe. Za sekcją uprawową znajduje się wał doprawiający. Może to być: wał rurowy, płaskownikowy, paker, crosskil lub gumowy. Wał jest zamontowany na sztywno. Głębokość pracy ustawiamy poprzez zmianę położenia talerzy lub redlic, odpowiednio do wybranej wersji. Siewnik jest przystosowany do wysiewu większości roślin uprawnych, między innymi takich jak: zboża, rzepak i mieszanki poplonowe. Do napędzania układu wysiewającego służy przekładnia bezstopniowa biorąca napęd z koła ostrogowego. Siewnik w standardzie posiada podest ładunkowy, znaczniki regulowane hydraulicznie, sito zbiornika, zgrzebło oraz oświetlenie. W wyposażeniu dodatkowym znajdziemy: nadstawę skrzyni ładunkowej, ścieżki przedwzschodowe, spulchniacze śladów i znaczniki przedwzschodowe. Dzięki nabudowaniu siewnika bezpośrednio na agregat praca takim zestawem stała się znacznie prostsza, ponieważ na uwrociach nie trzeba wciągać siewnika nad agregat, a zbiornik nasion jest zamontowany bliżej ciągnika, przez co nie obciąża tak jego układu hydraulicznego.

Więcej informacji u autoryzowanych dilerów marki Agro-Tom



— OGŁOSZENIA —

gamatechnik
maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ☑ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ☑ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ☑ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl



Ładowarka kołowa Schmidt - 1915

Maszynę wyróżnia zwarta konstrukcja i mały promień skrętu, dzięki temu możliwa jest praca nawet na bardzo niewielkiej przestrzeni. Ładowarki mają bardzo wytrzymałą konstrukcję i są proste w obsłudze. Mocny układ hydrauliczny, siła nośna i siła odpajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność. Duży prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, zapewniają wzorową stateczność. Maszyny charakteryzują doskonałą widoczność, łatwość w zmianie osprzętu oraz prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego. **Ładowarki kołowe dostępne w firmie Schmidt z Lubiatowa**

Kubota opryskiwacze zawieszane seria XMS

XMS jest to dzisiaj najbardziej zaawansowana konstrukcja w zakresie opryskiwaczy zawieszanych, ze szczególnym uwzględnieniem łatwości użytkowania i ochrony środowiska. Model XMS oferuje cztery pojemności zbiorników od 1000 do 1800 litrów i dwa rodzaje belek opryskowych (HOSA i HC) od 15 do 30 metrów. W zależności od potrzeb może być wyposażony w pompy 150, 200 i 260 l/min; odporne zarówno na działanie nawozów płynnych, jak i zdolne do pracy na sucho, bez ryzyka uszkodzenia. Ze względu na trójkąt zaczepowy Easy Hitch, środek ciężkości opryskiwacza umieszczony jest bardzo blisko ciągnika, co relatywnie zmniejsza zapotrzebowanie na udźwig. Z pomocą trójkąta Easy Hitch operacja zaczepienia staje się szybka i łatwa. Zaawansowane opcje, takie jak iXclean, IsoMatch Tellus PRO, IsoMatch GEOCONTROL, Boom Guide i wiele innych mają na celu poprawienie komfortu pracy operatora.



Więcej informacji u lokalnego dealera Polsad Jacek Korczak

Rozrzutnik obornika N-250/32 firmy Roltrans

Model maszyny o ładowności 8 ton. Przeznaczony jest do prac w małych i średnich gospodarstwach rolnych. Cechą szczególną rozrzutnika jest 2-bębnowy adapter pionowy z dolnymi talerzami. Dla zwiększenia trwałości zastosowano wymienne przykręcane zęby wirnika wykonane z wysokogatunkowej stali. Przy jego pomocy można rozrzasać różne rodzaje obornika, torfu, kompostu czy wapna. Układ jezdny to zawieszenie typu tandem, dzięki czemu rozrzutnik porusza się płynnie i jest zdecydowanie stabilniejszy podczas pracy. Maszyna standardowo wyposażona jest w hydrauliczny napęd przenośnika podłogowego, opcjonalnie możemy doposażyć go w hydraulicznie unoszoną tylną ścianę oraz deflektory do rozrzutu granicznego. **Rozrzutnik dostępny jest w firmie Harvester z Niniewa**



— OGŁOSZENIA —



SCHMIDT

**W OFERCIE ŁADOWARKI
O SZEROKOŚCI OD 90 CM**

☎ 881 206 316 ☎ 888 098 851
sprzedaż części

🏠 **LUBIATÓW 60R 59-500 ZŁOTORYJA**

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL



hupro
systems

HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i ферmy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzcyk, 0048 885 228 338, grzegorzcyk@hupro.pl

TRADYCJA PRODUKCJI
1985
SINCE

Zapraszamy
do odwiedzenia
naszego stoiska na

budma

**Pawilon 6
stoisko 78**

Targi Ferma - dla fachowców produkcji zwierzęcej

Hale EXPO i MOSiR w Łodzi będą po raz szósty w 2020 roku gościć uczestników Targów FERMA. Impreza odbędzie się w dniach 14-16 lutego.

Podczas kolejnej edycji tej imprezy ponad 250 wystawców z kraju i zagranicy zaprezentuje bogatą ofertę wszystkiego, co niezbędne w chowie i hodowli zwierząt, począwszy od genetyki poprzez pasze i systemy ich zadawania, leki i preparaty weterynaryjne, roboty udojowe, wyposażenie budynków inwentarskich (również ich projekty i budowę), maszyny do zbioru i konserwacji pasz, a na ciągnikach skończywszy. Organizator przewiduje ponad 30 000 zwiedzających: hodowców bydła, świń i drobiu z całej Polski.

Targi to jednak nie tylko ekspozycja firm. W ponad 20-letniej historii imprezy co roku niezwykle istotnym elementem była i jest konferencja naukowo-techniczna, w trakcie której wygłoszone zostaną 33 referaty

moderowane przez wybitnych naukowców i praktyków, wśród których nie zabraknie tak uznanych w branży nazwisk jak: prof. Z. Kowalski czy prof. Z. Pejsak. Szczególnie istotnym dla hodowców była będzie panel dyskusyjny prowadzony przez dr. Ryszarda Kujawiaka i Martina Ziaję pt. „Czy krowy są największym zagrożeniem dla środowiska? - fakty i mity”. W tym roku odbędą się dwie debaty, pierwsza - „Wyzwania polskiego rolnictwa w obliczu Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej”, na której obecność zapowiedział Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jan Krzysztof Ardanowski oraz zorganizowana przez Krajową Izbę Producentów Drobiu i Pasz, pt. „Nadprodukcja jaj w Polsce, przyszłość chowu klatkowego, ferm, rosnące wymagania handlu nowoczesnego”. Na targach nie zabraknie redakcji „Więści Rolnicze”. Zapraszamy na nasze stoisko: A 17.

(redakcja)

AGROTECH w Kielcach - wystawa w 11 halach!

13 - 15 marca to termin tegorocznych Międzynarodowych Targów Techniki Rolniczej AGROTECH w Kielcach. Po raz kolejny wystawcy zaprezentują swoje nowości w 11 halach oraz na terenie zewnętrznych.

Targi w Kielcach to największa w Polsce i licząca się w Europie wystawa techniki rolniczej, organizowana w halach wystawienniczych. Warto wiedzieć, że Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej to także największa wystawa targowa w kraju, spośród wszystkich branż gospodarki. Liczby mówią same za siebie: rekordowa powierzchnia w roku 2019 - ponad 66 000 m² i ponad 75 000 zwiedzających. - *Wszechstronna, międzynarodowa ekspozycja i przeszło 750 wystawców z 21 krajów świata to kolejny atut targów AGROTECH w Kielcach* - mówi Grzegorz Figarski, dyrektor projektu.

Światowi oraz polscy liderzy rynku rolniczego przywiozą: setki maszyn - sprzętu, akcesoriów, nawozów, środków ochrony roślin - słowem wszystko, czego polski rolnik z małego, średniego czy dużego gospodarstwa potrzebuje, by rozpocząć wiosenny sezon 2020.

Podobnie jak w ubiegłym roku na AGROTECH zjadą blogerzy i youtuberzy rolniczy. Internetowych ulubieńców będzie można spotkać podczas 3 dni wydarzenia. W niedzielę influencerzy spotkają się ze swoimi widzami podczas konferencji youtuberów. Na AGROTECH nie zabraknie redakcji „Więści Rolnicze”. Zapraszamy na nasze stoisko. Szczegóły na www.wiescirolnicze.pl.

(redakcja)



OGŁOSZENIA

Poszukujemy gruntów do wydzierżawienia pod budowę farm słonecznych (fotowoltaicznych)

Podstawowe kryteria elektrowni słonecznej:

- powierzchnia 2 - 100 ha,
- bez planu zagospodarowania terenu,
- klasa gruntu IV lub gorsza,
- bez drzew i zabudowań,
- linia SN (średniego napięcia) przebiegająca przez działkę, lub w bliskiej odległości stacja energetyczna GPZ.

Oferujemy atrakcyjne warunki współpracy ok. 9 000 zł rocznie za 1 ha.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt pod nr tel. 519 879 590 Adrian Nycze

Przedsiębiorstwo BIS Poznań
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

Sprzedaj **JAŁOWIC CIELNYCH**

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

☎ 65 573 86 31

www.bis.poznan.pl | mozlobis@poczta.onet.pl

A-I **Anty-Insekt**
Zakład Dezynsekcji
Dezynsekcji i Deratyzacji

WYKONUJEMY ZABIEGI FUMIGACJI (GAZOWANIE):

- SIŁOSY
- MAGAZYNY
- ZBOŻA
- NACZEPY

Zakład posiada Certyfikaty Unijne TÜV w zakresie systemu jakości HACCP, obrotu PEST-CONTROL.

Kontakt: 87-100 Toruń, ul. Śląskiego 6c, tel./fax (56) 645 42 64
tel. kom. 601 664 797 lub 609 571 278
e-mail: anty_insekt.torun@onet.eu

Syngenta podzielona na dział nasion i środków ochrony roślin

15 stycznia w Warszawie odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez Syngenta Polska. Prezes zarządu firmy, Marek Łuczak poinformował na niej o utworzeniu dwóch jednostek biznesowych - CP (Środki Ochrony Roślin) i Seeds (Nasiona). Jak powiedział Łuczak, decyzja firmy została podjęta globalnie i jest uwarunkowana rosnącymi wymaganiami klientów, którzy oczekują dobrych rozwiązań za przyswajalną cenę podanych przez kompetentnych ludzi. Za takie efekty odpowiadać będzie m.in. Dariusz Sip, który został dyrektorem Działu Nasion na Europę Centralną. Globalnie podjęto również decyzję o zmianie nazwy firmy z China Chemical na Syngenta

Group. Podczas konferencji omówione zostały zagadnienia związane ze zmianą klimatu, która sprawia coraz większe wymagania przed roślinami, a co za tym idzie nasionami i środkami ochrony roślin. Wspomiano o problemach, jakimi są zmiany regulacyjne i polityka Unii Europejskiej. Dotyczy to między innymi procesu utrzymania czy rejestracji nowych środków ochrony roślin, co ma szereg implikacji dla możliwości rolnika. Poruszony został również temat odporności chwastów na środki ochrony roślin, których pokonanie przy mniejszym wyborze grup chemicznych czy też substancji aktywnych będzie jeszcze bardziej kłopotliwe.

(tuk)



Marek Łuczak, prezes Syngenta Polska opowiedział o zmianach, jakie zostały wprowadzone w firmie

Jak hodować zwierzęta, by ograniczyć wpływ produkcji rolnej na klimat?

Pod patronatem
WIEŚCI ROLNICZE

Warsztaty terenowe w wyspecjalizowanych gospodarstwach oraz wykłady poprowadzone przez naukowców i praktyków zaplanowane są podczas tegorocznego XVI Forum Zootechniczno-Weterynaryjnego, które odbędzie się w dniach 2-3 kwietnia w Biocentrum w Poznaniu. Będzie naprawdę ciekawie!

Pierwszy dzień, a więc 2 kwietnia, Forum poświęcony będzie wizytom w nowoczesnych gospodarstwach rolnych skupionych na produkcji bydła z robotami udojowymi oraz innowacyjnymi automatami żywieniowymi. W kolejnym dniu wiele cennych informacji będzie można zdobyć podczas obrad plenarnych oraz wykładów poprowadzo-

nych w trzech panelach: świnie, bydło i drób. Będą one dotyczyć m.in. zmian klimatycznych, a perspektyw w rolnictwie czy możliwości ograniczenia w produkcji zwierzęcej emisji gazów do atmosfery. Rejestracja oraz więcej informacji na stronie forumzoowet.pl.

Oprac. (doti)

OGŁOSZENIA

MAG-BULL
Magnuszewice 91A, 63-220 Kotlin
tel. 721 102 689

SPRZEDAŻ CIELĄT

DUŻY WYBÓR NISKA CENA

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

OKNA GOSPODARCZE OD PRODUCENTA *bez stali!*

Agroline tel. 44 710 22 96
GRUPA GOSPODARZCZA tel. 604 096 414

KUPIĘ JAŁOWICE WYSOKO CIELNE
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

PRODUCENT OKIEN INWENTARSKICH
Kokanin 3A k. Kalisz
tel. 501 107 580

konstal PRODUCENT

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

61-812-54-69 71-718-32-25
63-278-62-25 54-421-00-45
65-619-34-15 22-100-45-96
509-574-644 509-058-388

www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ KAŻDY ciągnik rolniczy

SKUP minikoparek, koparek ładowarek, wózków widłowych

tel. **694 400 305**
mikromasz@vp.pl

płatne gotówką
- odbiór własnym transportem

KREDYTY DLA ROLNIKÓW

POD ZASTAW ZIEMI NISKIE OPROCENTOWANIE

LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny
Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK i KOMORNIK
Możliwy dojazd do klienta

Tel. 798-751-849

„Rolnictwo 4.0 - start nowej ery”



Konferencja w Kamieniu Śląskim zgromadziła ponad 100 osób z branży rolniczej

Big Data, Data Connect, system Cemos, Strip-Till, zmiany klimatu i ich wpływ na uprawy - to tylko niektóre z tematów prelekcji, których można było wysłuchać podczas konferencji „Rolnictwo 4.0 - start nowej ery” odbywającej się w Kamieniu Śląskim.

Impreza zorganizowana przez firmę Agrocom Polska we współpracy z 365 FarmNet i Claas Polska odbyła się już po raz 16. i jak zwykle dotyczyła innowacyjnych tematów związanych z rolnictwem precyzyjnym. Przez trzy dni - od 27 do 29 stycznia zgromadzeni w Kamieniu Śląskim goście przysłuchiwali się prelekcjom wygłaszanym przez przedstawicieli świata nauki, firm z branży rolniczej oraz ekspertów z zagranicy. W sumie poruszono około 40 zagadnień.

O zmianach i innowacjach, jakie wprowadza w swoim gospodarstwie w ostatnich latach,

opowiedział doskonale znany w branży rolnik - Grzegorz Bardowski. - *Cyfrowy świat jest łącznikiem pomiędzy zagadnieniami takimi jak ekonomia i ekologia w rolnictwie* - stwierdził z kolei Klaus-Herbert Rolf z firmy Claas CVG, jeden z prelegentów, który powiedział, że musiał zjawić się na konferencji w Kamieniu Śląskim i określił miejscowość polskim Davos. Dużo czasu poświęcono interfejsowi Data Connect stworzonemu przez firmę 365 FarmNet. Umożliwia on zbieranie i analizę danych o położeniu, statusie, prędkości jazdy oraz poziomie paliwa wielu marek ciągników i maszyn rolniczych. Dyskutowano także m.in o wykorzystaniu dronów oraz Internetu jako źródła danych przestrzennych dla rolnictwa.

Więcej informacji na www.wiescirolnicze.pl

(tuk)

Uroczyste przecięcie wstęgi inauguracyjne rozpoczęcie targów



Fot. D. Jajtcażak

Targi Polagra Premiery: innowacja i wiedza



30 tys. osób zjawiało się podczas tegorocznych Międzynarodowych Targów Rolniczych Polagra Premiery w Poznaniu. Podczas eventu zaprezentowano prawie 400 marek oraz 150 absolutnych nowości produktowych. Ekspozycja objęła 7 pawilonów o powierzchni blisko 50 000 m² oraz pawilon kongresowy Poznań Congress Center. Podobnie jak podczas siedmiu wcześniejszych edycji i tym razem można było zapoznać się z nowoczesną techniką rolniczą, porozmawiać z przedstawicielami instytucji rolnych, firm maszynowych, nasiennych czy

paszowych oraz zdobyć cenną wiedzę. Zorganizowano m.in. konferencje z zakresu produkcji zbóż i kukurydzy, produkcji zwierzęcej, szkolenia z IRZplus oraz debatę, której przewodnim tematem były szanse rozwojowe małych gospodarstw. Podczas uroczystego otwarcia targów wiceminister Ryszard Kamiński mówił o szybkim postępie, jaki ma miejsce w polskim rolnictwie. - *Zachęcamy rolników, by inwestowali w swoje gospodarstwa i rozwijały je, ale by robili to rozważnie* - mówił. Kolejna edycja targów Polagra Premiery ma odbyć się za dwa lata. (doti)



Specjalnie na targi Polagra Premiery do Poznania przyjechali m.in. młodzi i przedsiębiorczy rolnicy z woj. warmińskomazurskiego

Fot. D. Jajtcażak

Agro-Park w Lublinie w ostatni weekend lutego

Będzie to już 13. edycja targów rolniczych w Lublinie. W tym roku zaplanowano je na dni od 29 lutego do 1 marca.

Targi Rolnicze AGRO-PARK to wydanie przygotowane z myślą o rolnikach, właścicielach i osobach zarządzających gospodarstwami rolnymi oraz firmach usługowych. To okazja do spotkania z przedstawicielami szeroko rozumianej branży

rolniczej. Profesjonalnie przygotowani pracownicy firm chętnie udzielają porad na temat najnowszych technologii i rozwiązań wykorzystywanych w rolnictwie między innymi z zakresu upraw roślin czy chowu zwierząt. Od trzynastu lat zespół

AGRO-PARK-u w Lublinie pracuje nad marką tego wydarzenia, dzięki czemu co roku udział w targach bierze ponad 200 wystawców reprezentujących najbardziej rozpoznawalne marki rolnicze na polskim rynku.

doti

Pomysł godny polecenia

Dużo mówi się ostatnimi czasy o małych gospodarstwach i sposobach na ich przetrwanie. Już dwa lata temu chciałam napisać o przykładzie, który widziałam w Saksonii. Może ktoś powie, że to nic nowego, co opiszę, ale nigdy nie jest tak, że wszyscy wszystko wiemy, więc proszę przeczytać...

Było dojrzałe lato, gdy dostaliśmy zaproszenie na posiedzenie niemieckiego stowarzyszenia rolników ekologicznych. Spotkanie miało się odbyć niedaleko Miśni, w pagórkowatym krajobrazie pokrytym łąkami i pastwiskami. Gdy dotarliśmy na miejsce, było wczesne popołudnie a grupa składała się z około 30 osób dorosłych i towarzyszącej im dzieciarni w ilości ok. 10. Wjechaliśmy na podwórze gospodarstwa zbudowanego w tzw. podkowie. Z jednej strony budynek mieszkalny, z drugiej stodoła, z trzeciej budynki gospodarcze, a z czwartej otwarta przestrzeń na ogród, z którego przez szczeble płotu zagłądały z ciekawością owce. Za ogrodem zieleniło się ogrodzone pastwisko.

Powitała nas gospodyni – rezolutna, szczupła kobieta w wieku ok. 40 lat. Zaprosiła najpierw na obiad, który ugotowany był na bazie baraniny, na deser własnego wypieku placek ze śliwkami z własnego ogrodu (pewnie tego z owcami). Siedzieliśmy w dużym, ale przytulnym pomieszczeniu w byłej

stodole. Pachniało sianem, stare narzędzia ozdabiały ściany, na masywnych stołach poustawiano bukiety ze zbóż i polnych kwiatów. Poczęstunek smakował bardzo, przez uchylone okna pachniało dojrzałym latem, a gwar rozmów wewnątrz mieszał się z pobekiwaniem owiec w ogrodzie.

Po obiedzie zaproszono wszystkich na warsztaty... o owcach. Nasza gospodyni opowiadała o swoim życiu, które upływało jej u boku ok. 30 owiec: strzygła je, wypasała, obcinała racice, odrobaczała, asystowała przy wykotach. Prowadziła też sklepik z wyrobami z jagnięciny i baraniny, kosmetyki na bazie lanoliny – czyli wosku, który otrzymuje się podczas czyszczenia wełny owiec, skarpetki z owczej wełny, kartki z owczymi motywami, nalewki i soki z owoców z własnego ogrodu. Dzieciaki miały zabawę, bo poprzebierała je w stroje pasterskie, do małych łapek dała kijki pasterskie i zabrała całą gromadkę na pastwisko do 30 czworonogów tak, aby dorośli mogli obradować w spokoju. Poszłam z dziećmi do owiec. Oswojone zwierzęta przybiegły w imponującym galopie, wiedząc, że teraz będzie zabawa. Zabawa i dla nich, i dla dzieciaków, które prześcigały się w karmieniu zwierząt jabłkami i marchewką, głaszcząc czarne i białe, małe i duże, z rogami i bez owce, tryki i jagnięta.

Na koniec poszliśmy całą grupą na zakupy i obejrzenie kilku pokoi, które nasza gospodyni wynajmowała na wakacje pod gruszą. Zastanawiało mnie, jak doszło do tego... W przypływie szczerości opowiedziała mi początek owczego zakątką. Otóż przez wiele lat wraz ze swoim mężem prowadziła hodowlę ok. 500 owiec. Szło im dobrze do momentu, gdy mąż wystąpił o rozwód. Najpierw się załamała, potem przemyślała sytuację, a następnie zastanowiła, co jej w duszy gra. Zagrały, a raczej zabezpieczyły, owce. Zredukowała stado, dołożyła kilka opisanych wyżej atrakcji i tak zbudowała swoją egzystencję u boku owiec. Pomysł godny polecenia!

Anna Malinowski



RUBRYKA SAMOTNYCH SERC

Szukasz miłości, przyjaźni, nie chcesz dłużej być samotnym? Odważ się wspólnie z nami powalczyć o własne szczęście! Wyślij do nas wiadomość. Napisz kilka słów o sobie i czego oczekujesz od drugiej osoby. Być może dzięki temu poznasz przyjaciela, a może i miłość na całe życie? To nic nie kosztuje, a zyskać możesz naprawdę wiele! Wiadomości prosimy wysłać mailem na: redakcja@wiescirolnicze.pl z dopiskiem „Ogłoszenie matrymonialne” lub na adres: Więści Rolnicze, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin (wraz z wyciętymi z gazety i podpisanymi „Warunkami publikacji ogłoszeń matrymonialnych”).

OGŁOSZENIA

Chciałbym poznać kobietę, która zechciałaby ze mną zamieszkać. Mam na imię **PIOTREK** i jestem kawalerem. Nie mam własnych dzieci. Mam 54 lata, wraz ze mną mieszka mama, która jest starszą, ale samodzielną osobą. Jestem na rencie wypadkowej, nie mam prawej dłoni. Mam niewielkie gospodarstwo, uprawiam zboże i kukurydzę oraz warzywa. Pracuję także na pół etatu w gazowni jako konserwator. Mieszkam 28 kilometrów od Wrocławia, w okolicach Trzebnicy. Jestem spokojnym i pracowitym oraz szczerym człowiekiem. Chciałbym poznać kobietę w wieku 40 - 55 lat, wdowę lub rozwódkę, bez zobowiązań finansowych i bez nałogów. Zależy mi jedynie, żeby była szczerą. Mam nadzieję, że odezwie się do mnie kobieta, która mnie pokocha i zaakceptuje moje wady i zalety. Mój nr tel. 570 850 572.

Mam na imię **SŁAWEK**. Jestem kawalerem z Kujaw, mieszkającym na wsi, ceniącym wierność, uczciwość i wzajemny szacunek. Mam 50 lat. Poznam panią lubiącą pracę na wsi, chcącą założyć rodzinę i zamieszkać u mnie. Mój nr tel. 609 374 764.

WARUNKI PUBLIKACJI OGŁOSZEŃ MATRYMONIALNYCH W „WIĘŚCIACH ROLNICZYCH”

1. Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.
2. Warunkiem złożenia zlecenia publikacji ogłoszenia jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceniodawcy w brzmieniu zawartym w niniejszym regulaminie.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

imię i nazwisko, adres zamieszkania, adres e-mail, nr telefonu komórkowego przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich: zbierania, przechowywania, opracowywania, udostępniania, usuwania w celu: administracyjnym związanym z obsługą systemu publikacji ogłoszeń w miesięczniku „Więści Rolnicze” przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych
Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zlecenia publikacji ogłoszenia, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.
Odbiorcami danych mogą być:

- podmioty obsługujące przyjmowanie ogłoszeń w imieniu AD0
- podmioty obsługujące płatności
- w zakresie ruchu SMS operatorzy sieci komórkowych

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogę się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A.

podpis

Jednogarnkowce, czyli pomysły na szybkie i pyszne dania



Dania jednogarnkowe to doskonały pomysł na szybki i pyszny posiłek, zarówno obiad, jak i ciepłą kolację. Są łatwe w przygotowaniu, a do tego pożywne i syte. By je przyrządzić, wystarczy jeden duży garnek, naczynie żaroodporne lub głęboka patelnia. Dania jednogarnkowe to też dania, w których możemy wykorzystać wszelkie resztki jedzenia.



Pulpety w serze

Składniki:

- 500 g wieprzowego mięsa mielonego
- 2 cebule
- 1,5 łyżeczki ostrej musztardy
- 2 łyżki bułki tartej
- 1 jajko
- przyprawy: pieprz, sól, majeranek, papryka słodka i ostra
- 0,5 paczki makaronu typu nitki
- 3 szklanki bulionu warzywnego
- 1 średniej wielkości por
- 1 serek topiony śmietankowy
- 15 dag tartego żółtego sera - najlepszy mozzarella
- opcjonalnie - niewielka ilość sera pleśniowego
- 1/2 szklanki mąki do obtoczenia klopsików
- olej do smażenia
- 2 łyżki posiekanej pietruszki do posypania

Wykonanie:

Mięso mielone mieszam z jajkiem, bułką tartą, musztardą, drobno pokrojoną i podsmażoną cebulką oraz przyprawami. Doprawiam do smaku. Z powstałej masy mięsnej formuję małe klopsiki i obtaczam je w mące. Na głębokiej patelni lub w garnku rozgrzewam niewielką ilość oleju i podsmażam klopsiki z każdej strony na rumiano. Umytego pora kroję w półplasterki i dokładam do mięsa. Wszystko razem przez chwilę podsmażam, ciągle mieszając, po czym całość zalewam bulionem i zagotowuję. Dokładam połamaną makaron (surowy!) i duszę pod przykryciem na niewielkim ogniu kilka minut. Po tym czasie do potrawy dodaję ser topiony i większą część żółtego. Zakrywam i dalej duszę przez około 5 minut, aż sery się rozpuszczą, a makaron zmięknie. Doprawiam do smaku solą oraz pieprzem i jeśli makaron już całkowicie zmiękł to odstawiam z ognia. Wykładam danie na talerz, posypuję resztką żółtego sera i zieleniną.

Mini zapiekanki

Składniki:

- 2 szklanki pokrojonej w kostkę szynki i kiełbasy (można pominąć)
- 1 szklanka startego sera
- 6 jajek
- 1,5 małego kubka śmietanki 18% (ok. 250-300 ml)
- 2 szklanki pokrojonych w kostkę warzyw: papryki, pomidora oraz opcjonalnie różyczki brokuła lub kalafiora, pieczarki
- 0,5 szklanki pokrojonego pora lub cebuli
- posiekana natka pietruszki
- sól i pieprz (do smaku)
- oliwa do wysmarowania foremek



Wykonanie:

Na patelni podsmażam na złoty kolor wędlinę i cebulę. Foremki do zapiekanki (można użyć naczynia żaroodpornego) smaruję oliwą. Wsypuję na dno podsmażoną wędlinę i cebulę (por może być surowy), a na to warzywa. W misce roztrzepuję jajka ze śmietanką, mieszam z posiekaną natką pietruszki i startym serem. Masą zalewam wędlinę i warzywa. Zapiekam około 25 minut w 200 stopniach Celsjusza.

Parówki w sosie pomidorowym

Składniki:

- 12 cienkich parówek
- 3 cebule
- 2 pomidory
- 2 papryki w różnych kolorach
- olej do smażenia
- mielona papryka (słodka lub ostra)
- keczup (ilość według uznania)
- kilka listków bazylii lub szczypiorek

Wykonanie:

Parówki (bez plastikowych osłonek) kroję w plasterki. Pomidory zalewam gotującą wodą. Po 2 minutach odcedzam i obieram ze skórki. Kroję w kostkę. Cebulę również kroję w kostkę. Podsmażam na oliwie. Dodaję pokrojone parówki. Podsmażam, po czym dodaję pomidory. Duszę kilka minut. Następnie dodaję keczup, doprawiam papryką. Potrawę posypuję posiekaną bazylią lub szczypiorkiem.



Warzywny curry

Składniki:

- 500 g kalafiora (świeżego lub mrożonego)
- 1 łyżka oleju kokosowego
- 1 łyżka startego imbiru
- 2 starte ząbki czosnku
- 4 posiekane plasterki chili
- 1 łyżeczka kurkumy
- 1/2 łyżeczka słodkiej papryki w proszku
- 250 ml bulionu drobiowego lub jarzynowego
- 1 puszka mleka kokosowego
- 3 ziemniaki
- 1 por
- 1 duża marchewka
- 100 g szpinaku (może być mrożony)



Wykonanie:

Kalafiora rozłupuję na mniejsze różyczki. W garnku na oleju delikatnie podsmażam starty czosnek, imbir i chili - cały czas mieszając. Dodaję kurkumę i paprykę w proszku. Następnie wlewam po łyżce mleko kokosowe – cały czas mieszając, a na końcu gorący bulion. Doprawiam do smaku. W gotujący się sos wkładam pokrojone w kostkę ziemniaki i marchewkę oraz pokrojony por. Gotuję pod pokrywą przez około 10-15 minut, po czym dodaję różyczki kalafiora. Gotuję do miękkości warzyw. Dodaję szpinak i gotuję jeszcze 1 minutę. Podaję z posiekaną papryczką oraz kolendrą. Można skropić również sokiem z limonki.

Kurczak z czerwoną fasolką

Składniki:

- podwójna pierś kurczaka
- puszka kukurydzy konserwowej
- puszka pomidorów krojonych
- puszka czerwonej fasoli konserwowej
- 1 czerwona papryka
- 2 łyżki oleju
- łyżka suszonej papryki
- duży ząbek czosnku
- przyprawa do potraw meksykańskich
- sól
- mielony kminek
- duża łyżka koncentratu pomidorowego

Wykonanie:

Pierś z kurczaka kroję w kostkę, obsmażam na rozgrzanym oleju z dodatkiem soli, pieprzu i papryki. Dodaję pomidory z puszek i przeciśnięty przez praskę ząbek czosnku. Duszę około 5-10 minut, po czym dodaję osączoną kukurydzę i czerwoną fasolę. Doprawiam do smaku przyprawą do dań meksykańskich, kminkiem, solą i koncentratem pomidorowym. Duszę jeszcze kilka minut do połączenia smaków. Podaję z pieczywem lub ugotowanym ryżem.



Cebulowa karkówka

Składniki:

- ok. 1,5-2 kg karkówki bez kości
- 0,5-0,75 litra słodkiej śmietany
- 2 zupy cebulowe w proszku
- 2 cebule lub 1 średniej wielkości por
- natka pietruszki
- pieprz
- sól

Wykonanie:

Karkówkę kroję na średniej grubości plastry, posypuję solą i pieprzem z dwóch stron. Układam mięso w naczyniu żaroodpornym przesypując zupą w proszku i cebulą lub porem (pokrojonymi w piórka). Odstawiam na kilka godzin, a najlepiej na całą noc. Przed pieczeniem zalewam śmietaną. Zapiekam w nagrzanym do 180 stopni C piekarniku przez około 1,5-2,5 godziny. W trakcie pieczenia mięso mieszam i polewam wytwarzającym się sosem, aby nie wyschło z wierzchu. Posypuję zieloną pietruszką.

Kociotek z kielbasą

Składniki:

- 1 kg ziemniaków
- 2 marchewki
- 1 pietruszka
- 1 mały seler
- 2 cebule
- niezbyt duża główka kapusty (może być również pekińska)
- 300 g boczku
- 1 kg kielbasy chłopskiej
- 200 g słoniny
- 4 liście laurowe
- 4 ziela angielskie
- sól
- pieprz

Wykonanie:

Wszystkie składniki czyszczę i kroję w plasterki. Dno i boki brytfanki (zwanej również gęsiarczką), kociotka lub naczynia żaroodpornego wykładam słoniną (w wersji mniej tłustej wystarczy wysmarować tłuszczem). Na słoninę układam liście kapusty, na nie kolejno warstwy ziemniaków, cebuli, marchewki, pietruszki, selera, boczku i kielbasy. Przyprawiam, po czym układam kolejne warstwy ziemniaków, cebuli itd. Ostatnią warstwą powinny być ziemniaki, które przykrywam liśćmi kapusty. Naczynie szczelnie zamykam i wstawiam do piekarnika (w zależności od naczynia można je również włożyć do palącego się niezbyt dużego ogniska). Piekę około godziny (jeśli w piekarniku to w temperaturze ok. 200 stopni C).



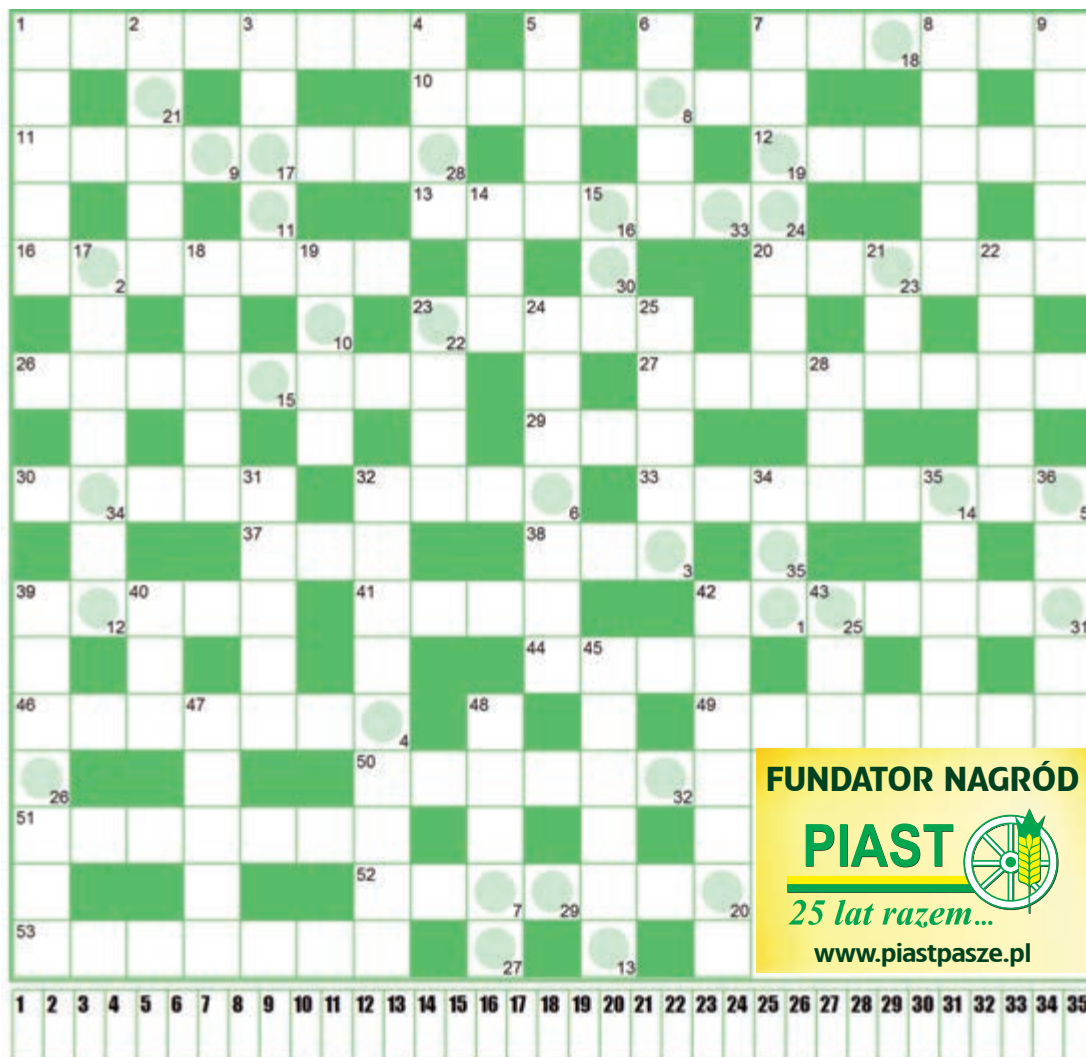
Duszone żeberka

Składniki:

- 500 g żeberek
- 2 marchewki
- 1 cebula
- 3 ząbki czosnku
- pół szklanki czerwonego wina
- 2 łyżeczki brązowego cukru
- majeranek
- bazylia
- sól
- pieprz
- 400 ml wywaru

Wykonanie:

Umyte żeberka osuszam i dzielę na porcje. Podsmażam na złoty kolor z obu stron. Obraną marchewkę kroję na kawałki, a cebulę na plastry. Przekładam wszystko do mięsa, dodaję posiekany czosnek i przyprawy. Podlewam winem i rosółem. Duszę pod przykryciem około godziny. Podaję z ziemniakami i ogórkiem kiszonym.



POZIOMO:

- 1) XIX-wieczna doktryna społeczna
- 7) Jest pieniędzy lub błotnistych terenów
- 10) Ślizgowe lub toczne
- 11) Część uprzęży konia
- 12) Piosenkarka jak bursztyn
- 13) Technika malarska
- 16) Cel ostateczny w buddyzmie
- 20) Pełna kwiatów
- 23) Ryba morska
- 26) Wysokie wojskowe buty
- 27) Rodzaj bułki
- 29) Liczba
- 30) Dawny chłop
- 32) Hodowlana ryba
- 33) Techn.: pośredni lub końcowy produkt destylacji.
- 37) Zasila Wisłę

38) W alfabecie greckim

- 39) Ani mini ani midi
- 41) Np. drop
- 42) Rel.: utwór o tematyce biblijnej nie umieszczony w kanonie biblijnym.
- 44) Mit. egip.: bóg Księżycy i czasu, mądrości i nauki.
- 46) Bombowiec z II wojny światowej
- 49) Stan z Montgomery (USA)
- 50) Rosyjski konstruktor lotniczy
- 51) Chem.: pierwiastek chem. z grupy azotowców; symbol Sb, l.a. 51.
- 52) Biblijne imię męskie
- 53) Ziółko, ananas

PIONOWO:

- 1) Część obszaru wodnego
- 2) „Widzi” w nocy, radiolokator

3) Stan upadku, zniszczenia

- 4) Był na fladze ZSRR w parze z sierpem
- 5) Truskawkowy w stoiku
- 6) Geogr.: rzeka we Francji, prawy dopływ Dordogne.
- 7) Urządzenie niezbędne właścicielowi mlecznej farmy
- 8) Część pietruszki
- 9) Służyły do mielenia
- 14) Własne ja
- 15) Jasna czerwień
- 17) Daw. hańba, niestawa
- 18) Głos hien
- 19) Żyłka na liściu
- 21) Szal lub wąż
- 22) Tropikalne warzywo
- 23) Gwiazda baletu
- 24) Poważanie, szacunek
- 25) Aprobata

Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz pod numer **71051**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 23.02.2020 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

Do wygrania 3x zegar



- 28) Przebój, szlagier
- 31) Szewski gwóźdź
- 32) Zool.: bielinek k.; motyl, którego larwy żerują na kapuście, kalafiorach.
- 34) Padlinożerny ptak
- 35) Czerw, pędrak
- 36) Gładka płyta szkła
- 39) Dzikie koń z preii
- 40) Róg
- 42) Biol.: nawrót wsteczny organizmu do wcześniejszych cech rozwojowych.
- 43) Leci do kromki z dżemem
- 45) Huncwot, urwis
- 47) Fizjol.: mocznik.
- 48) Zajęcie flisaka

Rozwiązanie krzyżówki nr 1/2020, Hasło: „**JAK NOWY ROK TO TYLKO Z PIAST PASZE**”

Laureatami zostają:
Irena Kopyść, Zawitała
Wojciech Kubiak, Dobrogostowo
Maria Jasińska, Grajewo





Mazurskie
AGRO SHOW
Ostróda

Najnowsze oferty dealerów maszyn i urządzeń z regionu Polski północno-wschodniej

Pierwsza wystawa w sezonie z ofertami wszystkich czołowych marek maszyn

Jedyna profesjonalna wystawa maszyn rolniczych w Polsce północno-wschodniej

8-9

lutego

OSTRÓDA 2020

EXPO Mazury
ul. Grunwaldzka

WYSTAWA CZYNNA
sobota i niedziela | 9⁰⁰ - 17⁰⁰

www.agroshow.pl



organizator
Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych
ul. Poznańska 118, 87-100 Toruń
tel. 56 651 47 40, biuro@pigmiur.pl

miejsce wystawy



Największa w Polsce wystawa techniki rolniczej w halach



Patronat Honorowy:
Minister Rolnictwa
i Rozwoju Wsi



AGROTECH

XXVI Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej

LAS-EXPO

XX Targi Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnymi

13-15.03.2020

750

wystawców

21

krajów

75 000

zwiedzających

66 000

m² powierzchni wystawienniczej



www.agrotech.pl

www.las-expo.pl



GOBARTO 500



Dołącz do Gobarto 500

Gobarto 500 to program partnerskiej współpracy firmy Gobarto i rolnika w chowie trzody chlewnej. Polega on na wybudowaniu na gruncie rolnika, przy współpracy z Gobarto, budynku inwentarskiego do 2000 stanowisk tuczowych. Umowa współpracy pomiędzy Gobarto i rolnikiem obejmuje 15 lat i gwarantuje rolnikowi wysokie wynagrodzenie do 10 tys. miesięcznie (niezależnie od sytuacji na rynku trzody chlewnej) oraz kwotę potrzebną na spłatę kredytu i bieżące funkcjonowanie budynku inwentarskiego. Przez cały okres umowy hodowca korzysta również z merytorycznego wsparcia Gobarto. Program realizuje polska firma, dla której rolnik jest ważnym partnerem.

Hoduj i zarabiaj z nami

- ✓ Wynagrodzenie do 10 tys. zł miesięcznie (bez względu na koniunkturę na rynku trzody chlewnej)
- ✓ Dostawy wysokiej jakości warchlaków Gobarto
- ✓ Kompleksowe wsparcie
- ✓ Zainteresowanym hodowcom oferujemy współpracę w oparciu o umowę kontraktacyjną. Gwarantujemy konkurencyjne warunki współpracy negocjowane indywidualnie

Więcej informacji na www.gobarto500.pl oraz u naszych przedstawicieli

Dr Paweł Spyрка

Dyrektor ds. rozwoju trzody chlewnej
tel.: +48 695 297 599

Piotr Karnas

Dyrektor ds. rozwoju trzody chlewnej
tel.: +48 668 138 538

Mariusz Suchożebrski

Spec. ds. rozwoju trzody chlewnej
tel.: +48 603 922 119

Tomasz Klak

Spec. ds. rozwoju trzody chlewnej
tel.: +48 691 365 444

Krzysztof Marciniak


Spec. ds. rozwoju trzody chlewnej
tel.: +48 664 704 071

Nr 2 | LUTY 2020 r.



WIEŚCI REGIONALNE

WIELKOPOLSKA



**Uprawia 40 ha.
Wybudował oborę
za 1,8 mln złotych**

Młody rolnik z Wielkopolski zdecydował się w ostatnim czasie na wybudowanie nowego obiektu dla krów mlecznych. Ile trwała budowa? Co było najdroższe? Jaką wydajność osiąga stado?

ciąg dalszy s. 2-3

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Nowa obora została wybudowana za około 1,1 mln zł netto, a jeśli policzymy także dojazdy, jakie wykonaliśmy do obiektu - było to kolejne 400 tys. Cała inwestycja wyniosła więc brutto około 1,8 mln - mówi Ryszard Kasprzak, 31-letni hodowca z miejscowości Brzostów położonej w powiecie jarocińskim, w Wielkopolsce. Obiekt wybudowany został z myślą o uzyskaniu dofinansowania na tego typu inwestycje z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Obecnie rolnik jest w trakcie finalizacji projektu i jeżeli obora pozytywnie przejdzie kontrolę, pomoc w wysokości kilkaset tys. zł wpłynie na jego

firmy odpowiadającej za inwestycję kwotą ponad miliona złotych - opowiada Ryszard Kasprzak. Obora może pomieścić 60 krów mlecznych. Zwierzęta są utrzymywane w systemie wolnostanowiskowym. Legowiska pokryte zostały piaskiem, który jest uzupełniany średnio raz w miesiącu. Obornik z ganków gnojowych i komunikacyjnych jest usuwany raz dziennie - przed porannym dojem. - Planując budowę myślałem jeszcze o zamontowaniu zgarniaczy obornika, jednak ze względu na koszty, jakie pochłonęła budowa, musieliśmy się z tego wycofać. Nie jest to jednak problem, ponieważ takie urządzenia można tak naprawić w każdej chwili domontować - mówi

informuje Kasprzak.

W nowej oborze obecnie utrzymuje stado 59 krów mlecznych, które razem z młodzieżą w „starym” obiekcie dają w sumie prawie 100 sztuk bydła. Wcześniej stado krów liczyło sobie 40 sztuk, a wszystkie zwierzęta miały swoje miejsce w liczącej już kilkadziesiąt lat oborze. Mimo że system uwięziowy został tam przerobiony na „luz” to praca była bardzo uciążliwa. Każdorazowo do doju zwierzęta były wiązane i dojone w tzw. konwie. W sumie cztery godziny codziennej ciężkiej fizycznej pracy, tylko przy pobieraniu mleka. Nie licząc usuwania obornika i zadawania pasz. Ponadto gorsze

dzo szybko. Podczas upałów widzieliśmy także, że w obiekcie panowały dużo lepsze warunki i zwierzęta nie odczuwały tak upałów, nie było tak dużych strat mleka jak w starym - niskim obiekcie - tłumaczy rolnik, który nie stawia w swoim stadzie wyłącznie na rasę holsztyńskofryzjską. Posiada również mieszzańce HF-ów z innymi rasami mleczno-mięsnymi. - Uważam, że mieszzańce są mocniejsze niż HF-y. Takie zwierzęta są m.in. tęższe w nogach, notują mniej upadków, mniej kontuzji. Mimo że uzyskują mniejsze wydajności, to dają mleko o lepszych parametrach, a przy tym są długowieczne - zauważa Ryszard Kasprzak. Obecnie w jego stadzie można spotkać krowy nawet w 9.-10. laktacji. Wszystkie takie przypadki to właśnie wyniki krzyżówek z rasami: Jersey, Montbeliarde i Simental. Dzięki temu dodatkowo krowy te „dają od siebie” cielęta, które można także sprzedać, a nie tylko przeznaczać na renowację stada. „Czyste” HF-y osiągają maksymalnie czwartą laktację - rekordowa wydajność od takiej krowy to około 14 tys. kg. Średni wynik całego stada za 2018 rok, jeszcze w starej oborze wyniósł 9,4 tys. kg. Czy nowy obiekt uzyskał już ten wynik? - Na podstawie moich, wcześniej utrzymywanych już sztuk widać poprawę, ale wiadomo, że aby zappełnić nową oborę dokupiłem inne krowy i one na pewno obniżą średnią gospodarstwa. Jest wiele zwierząt z tzw. „łapanki”, tak że podejrzewam, że średnia za cały rok 2019 spadnie poniżej 9 tys. kg - tłumaczy hodowca, który jednak dodaje, że obecnie rozpoczyna się już intensywny okres selekcji. Gorsze sztuki powoli są zastępowane lepszymi i średnia wydajność stada na pewno będzie rosnąć, a nowa obora będzie zasiedlana krowami dającymi coraz lepsze wyniki. Mleko rolnik odstawia do kościańskiego oddziału firmy Mlekovita. Obecnie cena kształtuje się mniej więcej na poziomie 1,45 zł. Hodowca jest z niej zadowolony, jednak przyznaje, że zawsze mogłoby być lepiej.

Łącznie z dzierżawami Kasprzak uprawia 40 ha ziemi. Wszystkie zbiory są przeznaczone na paszę dla bydła. - W ostat-

Nowa obora może pomieścić 60 krów mlecznych



Fot. Ł. Tyrakowski

konto. - Prace budowlane rozpoczęły się w październiku 2018 roku. 10 maja 2019 r. wykonaliśmy już pierwszy udój w nowej oborze. Wszystkie prace trwały więc nieco ponad pół roku. Wydaje mi się, że poszło szybko - mówi Kasprzak. Dużą część kwoty poniesionej na inwestycję, musiał przeznaczyć na utwardzenie dróg dojazdowych. - Nowy budynek jest położony w dość znacznej odległości od drogi asfaltowej, tak że samo utwardzenie terenu i zrobienie betonowych dojazdów pochłonęło blisko 500 tys. złotych - zwraca uwagę hodowca. - Jeśli chodzi o koszty związane bezpośrednio z budową to nie wyróżniłbym tutaj żadnego elementu jako zdecydowanie najdroższy: fundamenty, roboty betonowe, konstrukcja stalowa i wyposażenie dały jednak w sumie z opłaceniem

Kasprzak. Rolnik nie rozważał założenia podłóg rusztowych, obornik jest dla niego ważnym nawozem wykorzystywanym na użytkach swoich i nie tylko. - Wymieniam się także z innymi rolnikami na słomę - przyznaje. Jeśli chodzi o zakończoną już inwestycję hodowca zwraca uwagę na zbyt dużą ilość papierologii. - Jesteśmy także gospodarstwem na VAT-cie, więc tym bardziej jest dużo pracy w papierach. W moim przypadku zajmuje się tym żona, ale naprawę ma dużo pracy i uważam, że część dokumentów, które musimy wypełniać jest po prostu zbędna. Można by się bez nich obyć. Poza tym składając wnioski o pomoc czy dofinansowanie trzeba uzbroić się w cierpliwość. Rozpatrzenie złożonych dokumentów trwa naprawę bardzo dużo czasu -

warunki miały również zwierzęta, które były w zdecydowanie większym stopniu narażone m.in. na stres cieplny. Dzięki nowemu obiektowi warunki pracy rolnika, któremu pomaga cały czas teść, uległy znacznej poprawie. Dój na hali udojowej autotandem firmy Polanes jest zdecydowanie łatwiejszy i szybszy. W jednym momencie dojonych jest osiem krów, co sprawia, że mimo iż stado powiększyło się o 20 sztuk, dój skrócił się o prawie godzinę. Obecnie zajmuje w zależności od etapu laktacji mlecznic od godziny do półtorej godziny. - Rano doimy o 5:00, a po południu o 17:00. Praca w nowej oborze jest zdecydowanie łatwiejsza i lżejsza. Krowy do nowego obiektu i nowego sposobu udoju przystosowały się bar-



nich latach głównie ze względu na suszę paszy jest wręcz za mało i musimy jej dokupować - mówi. Na gruntach ornych siana jest głównie kukurydza. Dodatkowo rolnik uprawia jeszcze około 3,5 ha lucerny i 2 ha zboża. Poza tym oczywiście użytki zielone. Susza to największy problem, z jakim Ryszard Kasprzak boryka się w przypadku upraw w ostatnim czasie. Grunty, które uprawia należą do słabych klas bonitacyjnych, są przepuszczalne i nie mają zdolności magazynowania wody. - To przede wszystkim V i VI klasy. Mamy jeszcze kawalek pola należący do IV klasy i bardzo mało III klasy bonitacyjnej. W warunkach suszy kukurydza nie osiągnęła wysokości 3 metrów, a 1,5 m. Mniej było także ziarna, przez co kiszonka była gorszej jakości. Dlatego też trzeba było to nadrabiać paszami treściwymi przez co wzrosły koszty wyprodukowania litra mleka - wylicza 31-latek, zwracając uwagę na to, że ostatnie dwa lata były dla niego naprawdę trudne. Jakie ma plany na przyszłość? - Wszystko zależy od wa-



Ursus C-360 codziennie współpracuje z wozem paszowym

Fot. L. Tyrałowski

runków. Jeśli będą dobre, chciałbym powiększać gospodarstwo, jednak muszę przyznać, że obecnie ceny gruntów i ich dzierżaw są po prostu z kosmosu - zdecydowanie nieadekwatne do cen produktów rolnych - przyznaje Kasprzak twierdząc, że na dzisiaj bardziej kalkuluje się wręcz kupić gotowy materiał niż płacić dzierżawę i męczyć się np. z suszą.

Najważniejszym wyzwaniem

dla gospodarza w najbliższym czasie pod względem ekonomicznym będzie spłata kredytu zaciągniętego na nowo wybudowany obiekt. Ryszard Kasprzak nie zapomina jednak o kolejnych inwestycjach. Modernizacji wymaga park maszyn. - Obecnie na stanie mamy dwa ciągniki Ursus: C-330 i C-360 oraz główny, najmocniejszy w gospodarstwie Zetor 12245 z ładowaczem czołowym.

Obsługuje on oborę, paszowóz i wykonuje wszystkie prace polowe. Bez wątpienia potrzebny byłby więc nowszy traktor, aby odciążyć wysłużony już sprzęt - tłumaczy. Wcześniej z pomocą dofinansowań udało mu się nabyć już kilka maszyn. Były to m.in. wóz paszowy i prasa rolująca. Jeśli teraz również będzie taka okazja, przyjdzie czas na ciągnik. Rolnik nie jest jeszcze zdecydowany na konkretną markę. - To zależy od programów, jeśli będzie dofinansowanie, to być może zdecydujemy się na coś droższego. Trzeba pamiętać, że wszystko należy przełożyć na areal. Zachodnie maszyny dużo kosztują, więc muszą też dużo pracować, żeby na siebie zarobić, a w moim przypadku 40 ha to nie jest dużo i polskie produkty również dają radę. Mamy przecież firmy o dużej renomie - uważa rolnik i kończąc temat zakupów podsumowuje. - Najważniejsze jest porównanie jakości do ceny. Tak dokonuję wyborów i tak też będzie w przypadku ewentualnych zakupów gruntu. Przy obecnych stawkach wystarczy mi to, co mam.

— OGŁOSZENIA —

SZEROKI WYBÓR NAWOZÓW

W ofercie m. in.:

- Saletra amonowa i wapniowa
- Saletrzak
- Mocznik
- Nawóz płynny RSM 32% N, RSMS 26% N, 3% S
- Siarczan amonu, magnezu, potasu
- Sól potasowa
- Korn Kali
- Superfosfat 20%, 40%
- Polifoska 5, 6, 8, plus, Tytan
- Polidap
- Lubofos 12, Corn, pod rzepak
- Luboplón PK 10-30, Kalium
- Lubofoska 4, 3.5, pod zboża
- Kizeryt
- Nawozy wapniowo-magnezowe granulowane (węglanowe i tlenkowe)

MATERIAŁY BUDOWLANE

„WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1 w Wielkopolsce

ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN

MEGA CZYSZCZENIE MAGAZYNÓW

%
%
%
%
%
%

do -80%

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Pita, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
 Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdyńska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądkki, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Sołec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
 Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00

Zaszczepili dzieciom miłość

Iwona i Paweł Brodziakowie nie muszą się martwić o następców. Zarówno siedemnastoletni Marian, jedenastoletnia Zosia, jak i ośmioletni Maciej chcą być rolnikami. Już teraz praca w gospodarstwie sprawia im przyjemność.

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Bydło rasy charolaise i limousine hodują Iwona i Paweł Brodziakowie z Szalego (gmina Opatówek, powiat kaliski). - *Bydło rasy charolaise przeznaczone na mamki kupowane jest ze Stacji Badawczo-Dydaktycznej w Radomierzu* - opowiada pan Paweł. Rolnik łącznie posiada 200 sztuk tego bydła. - *Kupiliśmy młode i czekaliśmy aż uzyskają dojrzałość płciową. Teraz wprowadziliśmy buhaja i będą zapładniające* - wyjaśnia producent bydła mięsnego. Sztuki, które urodzą się u pana Pawła, są dalej sprzedawane rolnikom na powiększenie stada lub na opas. On sam również ma bydło opasowe, które trzyma do osiągnięcia wagi 700-900 kilogramów.

Ciężka praca, wszyscy pracują

Mamki, które przebywają z cielakami, są pokaźnych rozmiarów. - *Wszystko chodzi luzem* - mówi rolnik. Będąc w środku stada, trzeba uważać, żeby nie być przygniecionym. Dodatkowo - zwierzęta, aby nie robiły sobie ani rolnikowi krzywdy, mają obcięte rogi. Cielęta z kolei mają przeprowadzany zabieg dekonizacji. Bydła pilnują również psy. Czworonogi są bardzo potrzebne przy tak dużej hodowli, w której jest 200 sztuk. - *Kiedy wyjdą cielaki, to psy je zaganiają do stada* - mówi rolnik.

Praca przy zwierzętach nie należy do łatwych. - *Lubimy bydło, hodowane jest od pokoleń. Mając trzodę, musielibyśmy zmienić i pomieszczenia, i strukturę zasiewu* - uważa rolnik. W pracę zaangażowani są wszyscy członkowie rodziny oraz pracownik Marcin. W okresie żniw i zbioru kiszzonek chętnie pomagają też



Fot. A. Przespolewska

przyjaciele pana Pawła.

Karmienie zwierząt odbywa się rano i wieczorem. Trwa kilka godzin. - *Jeżeli się wyjdzie w kilka osób, to tak półtorej do dwóch godzin. Ale jak wyjdzie jeden, to przez trzy godziny ma co robić* - mówi pan Paweł. Dodaje, że nie posiada wozu paszowego, dlatego paszę zwierzętom daje się w sposób tradycyjny. W przyszłości hodowca planuje zakup wozu paszowego i zadawanie TMR.

Ziemi trzeba szukać

Brodziakowie posiadają łącznie ponad 100 hektarów, z czego 50 jest dzierzawionych. Niestety, ziemia znajduje się w kilku gminach. - *W Szalecie jest bardzo droga. Tu rozwija się budownictwo jednorodzinne. W Sulistawicach też ziemia przygotowywana jest pod mieszkaniówkę. I też będzie ciężko. Będzie się trzeba rozglądać za ziemią w innym terenie* - mówi.

Pan Paweł najdalej do pola ma 11 kilometrów. - *Na polach*

*uprawiam zboża i kukurydzę na kiszonkę. Trochę mam gleb klasy IV i III. Ale najwięcej to V i VI klasy. Jak na użytkach rolnych trawa jest przesiana, to rośnie ładnie. Tak, co 5 lat to warto łękę przesiać albo zaorać i nawozić obornikiem. Wtedy jakość plonów jest lepsza. Pielęgnacją łąk zajmuje się firma Agrotechnika Paweł Owczarek - zaznacza hodowca bydła. Dodaje: - *Paszy wystarczy. Jeśli nam brakuje, to wymieniamy się z innymi rolnikami. My dajemy obornik, a oni nam słomę. Niestety, susza dała się we znaki. Na niektórych kawałkach ziemi, tej mokrej, to jeszcze jakiś plon był, np. z tej wcześniej zasianej kukurydzy, to dużo nie było. Ale z tej późniejszej, to już więcej, bo dostała deszczu i zawiązała kolby* - tłumaczy.*

Zosia i jej Lily, Maciej i jego Różyczka

Iwona i Paweł Brodziakowie nie muszą się martwić o następców. W gospodarstwie chcą pracować Marian, Zosia i Maciej.

Dzieci zgodnie podkreślają, że lubią pracę przy zwierzętach. - *Poszedłem do technikum, ponieważ w gospodarstwie przez cały czas wykorzystywane są maszyny. Będę wiedział, co i jak naprawić i ulepszyć. Praktyki mamy również w firmach produkujących maszyny* - mówi Marian. Ośmioletni Maciej też zapewnia, że on będzie pracował w rodzinnym gospodarstwie. Dodaje: - *Nie boję się zwierząt. Jeżeli z cielakami przebywa się często, nie boją się ludzi.*

Najmłodsi - Zosia i Maciej - opiekują się swoimi cielakami. Zwierzęta mają oczywiście imiona. - *Lidka i Laura są Zosi. Tu jest Misia, a jej córka to Basia, a tam jest Kucharska, a jej córka to Maja* - opowiada ze szczegółami Maciek. Zosia oprócz cielaków opiekuje się koniem. - *Konik ma na imię Lily* - mówi Zosia, która uczyła się jeździć konno w stadninie.

Również pani Iwona pokochała te zwierzęta, mimo że nie wychowała się w gospodarstwie. - *Tu stoi krowa Munia, która*

do zwierząt

miała już wiele porodów i jest już stara. Ale ciężko się z nią pożegnać. Żeby pracować ze zwierzętami, trzeba je pokochać - mówi pani Iwona.

Za unijne pieniądze kupili maszyny

Małżeństwo sięgało po pieniądze unijne. W 2006 roku kupili maszyny rolnicze: 2 ciągniki, prasę, owijarkę, kosiarkę rotacyjną i agregat siewny. - Najgorzej jest przygotować dokumentację. Ja mam ziemię w kilku gminach i z każdej musiałem mieć dokumenty. I jak się nie zgadzało kilka arów, to musiały być poprawki - mówi rolnik. Dodaje, że dotacji na maszyny nie powinien dostawać rolnik, ale dana firma. Wówczas rolnik płaciłby te 50%, a nie 100% i czekał na zwrot. - Moim zdaniem nie byłoby też takich manipulacji cenowych - twierdzi.

Rolnik musi walczyć o swoje pieniądze

Pan Paweł zaznacza, że rolnictwo to ciężki kawałek chleba. - Praca to jedno, ale później sprzedaje i dostać pieniądze, to drugie. Duży buhaj nie ma ceny i jeden drugiemu zalega w płatnościach. Jak mi w terminie nie zapłacą, to ja też nie mam z czego. Najlepiej jest, jak płacą gotówką za towar albo realizacja przelewu następuje przed wyjazdem ze zwierzętami. Też ponad rok walczyłem z firmą o swoje pieniądze za bydło. W końcu, po ugodzie, wypłacili. Najpierw ta firma wzięła 13 sztuk na przelew i zapłaciła. Drugim razem wzięła 19 sztuk i już nie zapłaciła - opowiada. W 2019 roku za kilogram buhaja płacili 8 zł, a rok wcześniej 9 zł. Rolnik podkreśla, że ceny nie są stałe i proporcjonalne do całodobowej pracy rolnika.

AGROTECHNIKA
Owczarek



PROFESJONALNA PIELEGNACJA UŻYTKÓW ZIELONYCH

- maszyny Guttler
- podsiew łąk
- nasiona traw
- nasiona zbóż i kukurydzy
- wapno granulowane, sypkie
- **nowość głęboszowanie łąk**

otwieramy sklep internetowy na stronie:



PODSIEWAJTRAWY.PL

Paweł Owczarek

Tel. 608 159 646

www.agrotechnika-owczarek.pl



DOJAZD
100 KM
OD KALISZA



Skup koni rzeźnych





533 542 115

Kolejny trudny rok

Grzegorz Bałdyga łączy zawód rolnika z działalnością przedstawiciela handlowego sprzedającego środki ochrony roślin, nawozy i materiał siewny na terenie powiatu wągrowieckiego.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Kobylec jest malowniczą wsią przy drodze wojewódzkiej nr 190 łączącej Gniezno z Chodzieżą i Krajenką. Grzegorz Bałdyga mieszka tu od urodzenia. Właśnie do Kobyłca tuż po wojnie sprowadzili się jego dziadkowie: Janina - pochodząca z Mieściska i Józef - z Jaworówka, w tej samej gminie. Gleby tu słabe i na tamte czasy trzeba było wytrwale zakasywać rękawy. Uprawiali głównie żyto, owies i ziemniaki. W oborze stały krowy mleczne, a w chlewni trzo-



— OGŁOSZENIE —



■ **SKUP
BYDŁA
RZEŹNEGO**

■ **SKUP
TRZODY
CHLEWNEJ
TUCZNIKI
MACIORY
KNURY**

☎ **883 993 179**
☎ **725 500 370**
☎ **609 793 222**

da. To były czasy obowiązkowych dostaw, a na dodatek władza ludowa na siłę kolektywizowała rolnictwo. W Kobyłcu z czasem utworzono także rolniczą spółdzielnię produkcyjną, która zakończyła swój żywot w 1990 roku wraz z transformacją ustrojową. - Do dziś rolnicy żartują, że niektórzy w tamtych latach nie wiedzieli, gdzie się znajduje stacja CPN. Olej napędowy płynął rzeką z RSP. Tu można było kupić prawie wszystko i to za połowę ceny: prosięta, warchlaki, nawozy, części do maszyn. Czego dusza zapragnęła - śmieje się pan Grzegorz. - Miejscowa rolnicza spółdzielnia była oczkiem w głowie władzy ludowej i chlubio-

no się nią w całym województwie pilskim. Spółdzielnia już nie ma, chociaż na terenie gminy zostały jeszcze trzy: w Rudniczynie, Łukowie i Siedleczku. Bodajże trzy lata temu z mapy zniknęła spółdzielnia w Lechlinie w sąsiedniej gminie Skoki.

Z ojca na syna

W okresie stanu wojennego gospodarstwo Janiny i Józefa trafiło w ręce ich syna Tadeusza, który wraz ze swoją żoną Dorotą przejęli stery. Żony nie musiał pan Tadeusz daleko szukać - pochodzi z tej samej wsi. Z biegiem czasu ich 17-hektarowe gospodarstwo stawało się także miej-

scem pracy ich dziś 45-letniego syna Grzegorza. - Po skończeniu szkoły rolniczej w Golańcu i odbyciu zasadniczej służby wojskowej, moje życie skupiło się jednak na pracy zawodowej związanej z obsługą rolnictwa. I tak jest do dziś. Gospodarstwo, w którym pomagałem po godzinach ojcu, służyło mi i służy do dziś jako poligon doświadczalny, na którym sprawdzam różne rozwiązania nawozowe czy chemiczne. Pozwala mi to lepiej doradzić innym rolnikom, jak chronić rośliny czy jakie uprawiać odmiany tych roślin w naszej okolicy, aby maksymalnie wykorzystać ich potencjał - wyjaśnia rolnik i doradca zarazem. Mówi też, że od momentu, kiedy zaczął

Damian

**Dla tych, którzy
wymagają więcej**

OGŁOSZENIE

FARMTRAC
TRACTORS EUROPE

Moc od 22-113 KM



Atrakcyjne Warunki Finansowania !



Firma Handlowo-Uslugowa

Damian

Dane teled adresowe:

Firma Handlowo-Uslugowa Damian
63-200 Jarocin, ul. Poznańska 30a

tel./fax +48 62 747 84 60
kom. +48 605 78 11 78
kom. +48 695 01 61 11

e-mail: fhu.damian@wp.pl
www.fhudamian.pl



Jarocin

uczestniczyć w życiu gospodarstwa rodzinnego, pojawiły się w nim nowe uprawy - rzepak czy też jęczmień ozimy. Nie planuje powiększenia ani redukcji powierzchni gospodarstwa. Nawet gdyby chciał dokupić ziemi, to tu w pobliżu nie ma wolnego skrawka. Hektary i budynki po RSP przejął rolnik, który przy okazji pomaga Grzegorzowi kombajnem przy żniwach.

Pole do opisu

Grzegorz Bałdyga w szkole rolniczej poznał swoją przyszłą żonę Katarzynę. Pochodzi ona z Zalesia, wsi położonej niedaleko Kcyni w powiecie nakielskim - na Kujawach. Nie jest dziew-

Zapiski historyczne wspominają o wsi Kobylec już w 1629 roku, kiedy to była miejscem konwentu cystersów w Wągrowcu. W XVII wieku znajdowała się w powiecie kcyńskim województwa kaliskiego. W latach 1975-1998 administracyjnie należała do byłego już województwa pilskiego. Przy plaży nad Jeziorem Kobyleckim znajduje się cmentarz ofiar cholery, a w lesie, bliżej Bartodziej, jest stary poniemiecki cmentarz z grobowcem.

Wieś przecinają tory kolejowe dawnej trasy Poznań - Bydgoszcz. Obecnie zatrzymują się tu szynobusy Kolei Wielkopolskich, które jadą z Wolsztyna do Gołańczy. W czasach świetności, gdy Kobylec był posterunkiem pomocniczym, w budynku dworca urzędował pracownik PKP. Oprócz uzgadniania jazdy pociągów zbiorowych pełnił również funkcję dróżnika, obsługiwał też kasę biletową i towarową.

Mieszka tu dziś ponad sześćset mieszkańców, z czego wielu to przybysze z całej Wielkopolski, ponieważ wieś stała się atrakcyjnym miejscem zamieszkania. Skłania ich do tego bliskość dwóch jezior oraz atrakcyjne tereny leśne.

czyną z gospodarstwa i musiała nią się dopiero stać. Katarzyna i Grzegorz mają dwoje dzieci: 13-letniego syna Natana i 7-letnią córkę Sarę. - *Wygląda na to, że mamy następcę, ale czy syn zechce związać się z gospodarstwem? Praca w gospodarstwie, choć już nie tak czasochłonna, oznacza jednak obowiązek zajmowania się nim codziennie, a w okresie wakacji trwają przecięż żniwa - zastanawia się mój rozmówca. - Trzeba nakarmić bydło i trzodę chlewną i jeszcze parę innych spraw nie da się odłożyć na później. Teraz u nas jest jak na Zachodzie Europy - są do wzięcia gospodarstwa, tylko nie ma na nie chętnych.*

Obecnie w budynkach gospodarczych stoi 17 opasów, a w chlewni trzeba zatroszczyć się o trzy lochy z przychowkiem. Jeszcze niedawno opasy były gwarancją opłacalności produkcji, ale w ostatnim okresie to się zmieniło na nie korzyść.

- *Te zwierzęta są tylko samowystarczalne - mówi żartobliwie pan Grzegorz, spoglądając na dwa koty baraszujące na podwórku. W gospodarstwie są jeszcze cztery konie, które są oczkiem w głowie seniora Tadeusza. Mają swój wybieg i mam okazję zaobserwować wyczyny pokazowego już żrebaka, który po krótkim galopie zapragnął tarzać się po trawie. - Chcę podkreślić, że konie są nie do roboty, ale do ozdoby - dodaje z uśmiechem. 68-letni dziś ojciec Grzegorza z lubością przygląda się swoim podopiecznym.*

Choć nie uważa się za typowego rolnika, to obsługuje dużo gospodarstw rolnych na terenie powiatu. W wielu przypadkach znajomości, które zawarł wykonując swoje obowiązki przedstawiciela handlowego, mają charakter wręcz rodzinny.

Działania dla lokalnych organizacji

Zaangażował się w osiągnięcie sukcesu poprzez współpracę nie tylko z rolnikami. Jest członkiem władz statutowych (przewodniczy komisji rewizyjnej) stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „7Ryb”, które powołano do życia 10 listopada 2009 roku z inicjatywy wójta gminy Wągrowiec oraz burmistrza mia-

sta i gminy Oborniki. Obecnie stowarzyszenie skupia 9 gmin (Wągrowiec, Szamocin, Skoki, Wyrzysk, Margonin, Rogoźno, Oborniki, Kiszkowo, Gołańcz) z pięciu powiatów Wielkopolski (wągrowiecki, obornicki, gnieźnieński, chodzieski i pilski). Obejmuje swoim działaniem obszar zamieszkały przez blisko 100 tys. mieszkańców.

Jest także członkiem powstałego w 2006 roku Stowarzyszenia „Dolina Wełny”, które obejmuje swym zasięgiem dziewięć gmin wiejskich i miejsko-wiejskich w czterech wielkopolskich powiatach. W skład stowarzyszenia wchodzi gminy czterech powiatów: Damasławek, Gołańcz, Kiszkowo, Margonin, Mieścisko, Rogoźno, Skoki, Wapno i Wągrowiec. Pozyskane środki zewnętrzne pozwoliły im m.in. na opracowanie „Zintegrowanej Strategii Rozwoju Obszarów Wiejskich” (ZSROW), która wdrażana była dzięki wsparciu od Fundacji Programów Pomocowych dla Rolnictwa (FAPA). Grzegorz Bałdyga włączył się także w działanie Stowarzyszenia na Rzecz Wspierania Rozwoju Wsi Kobylec.

Dwukrotnie uzyskał mandat radnego powiatu w wyborach samorządowych. W tej kadencji przewodniczy strategicznej Komisji Bezpieczeństwa i Komunikacji i to w sytuacji, kiedy samorządy gminne i powiatowy zmagają się z niedoborami finansowymi na zadania zlecane przez państwo.

Niepokoje

- *Mam możliwość jako radny uczestniczyć w realizacji zadań samorządu na terenie zamieszkałym przez ok. 75 tys. mieszkańców. Jesteśmy obszarem głównie rolniczym o znaczącej roli hodowli trzody chlewnej. Stąd też duże zaniepokojenie rolników ujawionymi przypadkami wystąpienia ASF na terenie kraju i Wielkopolski - mówi pan Grzegorz. - Nasz niepokój wzmacniają także ujawnione przypadki wystąpienia ognisk ptasiej grypy w Wielkopolsce. Eskalacja tych zjawisk może bardzo boleśnie dotknąć wiele gospodarstw na naszym terenie.*

Jego zdaniem rolnictwo staje się bardzo trudnym zajęciem, a przyczyną tego są zauważal-

ne zmiany klimatyczne, które dosięgają już nas na co dzień. Dwa lata suszy spowodowały wymierne straty w plonach, co skutkowało mniejszymi dochodami gospodarstw.

- *Efektom była też mniejsza ilość wyprodukowanej w gospodarstwach paszy dla zwierząt, szczególnie dla bydła - mówi. - Mimo szybkiej reakcji i szacowania szkód nie wystarczyło dla wszystkich środków z budżetu państwa na wypłacenie rekompensat. Teraz mamy prawie wiosenną aurę i na polach zauważyć już można anomalie. Grozi nam występowanie w dużej skali szkodników na uprawach, bo nie wyeliminowały je zimowe mrozy.*

Skutki zmian klimatycznych dotknęły i jego gospodarstwo. A w sierpniu 2016 roku przez Kobylec przetoczyła się w nocy trąba powietrzna, która pozrywała dachy na budynkach w ich gospodarstwie i zniszczyła uprawy.

- *Wszystko wskazuje na to, że będziemy mówić o kolejnym trudnym roku dla rolników - kwituje naszą rozmowę.*

— OGŁOSZENIE —


Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy
również tuczniaki

tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY
DO WSPÓŁPRACY!

Wyprzedaż Hyundai 2019

teraz suma korzyści
do **28 000 zł**



SANTA FE

TUCSON

KONA

Nadchodzą SUV-y Hyundai

Nadchodzą SUV-y Hyundai: luksusowy Hyundai SANTA FE, elegancki Hyundai TUCSON oraz dynamiczny Hyundai KONA. Wybierz spośród gamy modeli Hyundai i skorzystaj z wyprzedażowych promocji – atrakcyjnych cen i z leasingu 102%. Poznaj najwyższy poziom bezpieczeństwa i komfortu jazdy oraz zaawansowane technologie najnowszych modeli. Zapraszamy do salonu.

auto
centrum **LIS**

Autoryzowany Dealer Hyundai Auto Centrum Lis

Kalisz, ul. Częstochowska 211, tel. 62 766 78 00

Konin, ul. Wł. Jagiełły 18, tel. 63 233 00 20

www.autocentrumlis.pl

 **HYUNDAI**

5 LAT
GWARANCJI
BEZ LIMITU KILOMETRÓW

5-letnia Gwarancja Bez Limitu Kilometrów Hyundai dotyczy jedynie tych samochodów Hyundai, które były sprzedane Klientowi końcowemu przez Autoryzowanego Dealera Hyundai na warunkach opisanych w książce gwarancyjnej. Szczegóły dot. propozycji cenowej i programu gwarancyjnego, w tym wyłączeń gwarancji, dostępne są u Autoryzowanych Dealerów Hyundai. Prezentowana suma korzyści dotyczy modelu Santa Fe z roku produkcji 2019 o zużyciu paliwa od 6,8 do 7,4 l/100 km średnio we wszystkich fazach i emisji CO₂ od 177 do 193 g/km, składają się na nią upust gotówkowy 25 000 zł oraz premia za odkup obecnego samochodu 3 000 zł, jest ona rekomendowaną sumą korzyści brutto i nie wyklucza wprowadzenia promocji dealera. Promocja obowiązuje od

01.01.2020 do odwołania lub wyczerpania zapasów. Samochody prezentowane w reklamie to: Santa Fe 2.0 CRDI 8AT 4WD (185 KM) w wersji PLATINUM z Pakietem Inspiration o zużyciu paliwa i emisji CO₂ jak wymienione powyżej, Tucson 1.6 CRDI 7DCT 2WD (136 KM) w wersji Premium o zużyciu paliwa 5,8 do 6,3 l/100 km średnio we wszystkich fazach i emisji CO₂ od 151 do 166 g/km oraz Kona 1.6 CRDI 7DCT 4WD (136 KM) w wersji Premium o zużyciu paliwa średnio od 5,5 do 5,9 l/100 km i emisji CO₂ od 134 do 141 g/km.

Złote Medale Polagra Premiery rozdane!

**Podczas targów Polagra Premiery w Poznaniu nagrodzono najlepsze rozwiązania w rolnictwie!
Kto otrzymał Złoty Medal?**

TEKST ■ Dorota Jańczak

Nagrody za najbardziej nowoczesne rozwiązania w rolnictwie zaprezentowane podczas tegorocznych targów Polagra Premiery wręczyli prof. Grzegorz Skrzypczak, przewodniczący kapituły konkursowej „Złote Medale MTP” oraz wiceminister rolnictwa Ryszard Kamiński. Statuetki powędrowały zarówno do firm zajmujących się hodowlą roślin, jak i podmiotów oferujących maszyny oraz urządzenia rolnicze. Wyróżnione zostały także innowacyjne aplikacje usprawniające pracę na roli.

Złotymi Medalami Grupy MTP nagrodzono 37 produktów w dwóch kategoriach: „Maszyny, urządzenia, aplikacje i produkty dla rolnictwa” oraz „Rośliny uprawne”. Za najbardziej innowacyjny - sąd konkursowy uznał maszynę do zbierania kamieni Husarya SCS-100. Docenili ją także klienci, przyznając jej najwięcej głosów w konkursie Złoty Medal Wybór Konsumentów (kategoria Maszyny).

Konsumenci nagrodzili też kukurydzę Kurant, produkowaną przez Hodowlę Roślin Smolice Grupa IHAR. Roślina ta, dzięki unikalnej kompozycji genetycznej, daje bardzo wysokie plony suchej masy i dobrze znosi zimno oraz niedobory wody. Można ją uprawiać na wszystkich glebach.



Najważniejsza nagroda powędrowała do firmy USARYA POLSKA za maszynę Husarya SCS-100, która przeznaczona jest do mechanicznego zbierania kamieni z wierzchniej warstwy gleby (do 20 cm głębokości). Dzięki systemowi podwójnych rotorów, robi to z dużą dokładnością i może zbierać kamienie różnej wielkości. Wyposażona jest też w aktywny, bębnowy system separacji kamieni od zanieczyszczeń oraz zbiornik kamieni o pojemności 3 m³



Uczestnicy targów Polagra Premiery licznie przybyli na wręczenie Złotych Medali

37 Złotych Medali

rozdano na Polagra
Premiery 2020



365FarmNet oraz KGaA mbH & CoKG otrzymały nagrodę za DATA CONNECT - interfejs umożliwiający wymianę danych o położeniu, statusie, prędkości jazdy oraz poziomie paliwa wielu marek ciągników i maszyn



Wśród nagrodzonych na Polagra Premiery była także firma **A-lima-bis**. Doceniono konstrukcję wozu paszowego ALIMAMIX EVOLUTION PRO



Złoty Medal otrzymał producent ciągników i maszyn rolniczych - **Claas** za kombajn zbożowy CLAAS LEXION 6000 / 5000



Opryskiwacz zawieszany **HARDI MEGA** został nagrodzony Złotym Medalem MTP Polagra Premiery



eAgronom to program ułatwiający zarządzanie gospodarstwem, który został nagrodzony Złotym Medalem Polagra Premiery 2020



Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjne **AGROMIX Sp. z o.o. i producent Manitou Group** otrzymali nagrodę za ładowarkę teleskopową Manitou MLT 420. Nagrodę odebrał Wojciech Mańkiewicz



Wśród nagrodzonych w konkursie Złote Medale Polagra Premiery 2020 znalazł się czterogąsienicowy ciągnik rolniczy **John Deere 8RX 410**. Statuetkę odebrał Szymon Kaczmarek



Zestaw uprawowo-siewny z siewnikiem pneumatycznym **Namysło FLYY Damiana Namysło** został także nagrodzony Złotym Medalem Polagra Premiery 2020



Opryskiwacz przyczepiany **UNIA HERON 50 27** został nagrodzony w konkursie Złote Medale Polagra Premiery 2020



Jury konkursowe doceniło też Mzuri Pro-Til - technologię uprawy pasowej. Zgłaszającym była firma AGRO-LAND Marka Różniaka, a producentem jest przedsiębiorstwo **Mzuri-Agro**



HR Smolice została nagrodzona Złotym Medalem Polagra Premiery 2020. Wyróżnienie otrzymała za kukurydzę odmiany SM KURANT oraz pszenicę jarą odmiany JAR-LANKA



HR Strzelce otrzymała nagrodę za trzy odmiany. Wyróżniono pszenicę ozimą Euforia, pszenicę ozimą VENECJA oraz rzepak ozimy GEMINI



Kapituła konkursowa doceniła również elitarną pszenicę ozimą MOSCHUS firmy **IGP**

Wiesia i Przemek - kreatorzy w rolnictwie i w kulturze

Mieszkają w starym dworku. Na 20 hektarach uprawiają borówkę amerykańską, świdośliwę, jagodę kamczacką, czereśnię, brzoskwinie, morelę, aktinidię, malinę, jeżynę, ostrokrzew chiński oraz stare odmiany jabłoni i grusz. Wkrótce otrzymają certyfikat gospodarstwa ekologicznego

Pyzdry to niezwykle malownicze miasteczko słynące z królewskiej historii, przepięknych krajobrazów i wielogatunkowych sadów. Wiosną, kiedy kwitną drzewa, jest tu wręcz bajkowo, a ludzie mają zagwarantowane wrażenia wizualne i zapachowe. W momencie zbioru owoców przy głównej drodze stoi wiele straganów, które „kuszą” przejeżdżających i zachęcają do zakupu owoców prosto z sadów. Nie bez powodu Pyzdry leżące w powiecie wrzesińskim uznawane są za sadownicze zagłębie Wielkopolski. Zapraszam na spotkanie z niezwykle ciekawymi ludźmi, którzy prowadzą sad, tłoczą soki z własnych owoców, mieszkają w dworku należącym w przeszłości do generała Jana Henryka Dąbrowskiego i są wielkimi społecznikami. To w telegraficznym skrócie.

Gospodarstwo Wiesławy i Przemysława Kowalskich zlokalizowane jest w Pyzdrach, a konkretnie na obrzeżach Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego i Puszczy Pyzdrowskiej. - *Dwa hektary sadu dostałem jak skończyłem 18 lat. Od 1978 zarejestrowałem się jako sadownik i tak stopniowo powiększałem powierzchnię gospodarstwa. W tej chwili mamy 20 ha z owocami, a resztę stanowią łąki i nieużytki*

- opowiada pan Przemysław. A co za gatunki rosną w sadzie państwa Kowalskich? - *Mamy kilka rzadkich gatunków. Rośnie borówka amerykańska, świdośliwa, jagoda kamczacka, czereśnia, brzoskwinia, morela, aktinidia, malina, jeżyna. Mamy ostrokrzew chiński, którego nasadzenie będziemy zwiększali na wiosnę oraz ekologicznie prowadzone stare odmiany jabłoni i grusz. Skąd takie zainteresowanie mało rozpowszechnionymi w Polsce gatunkami? - Doceniliśmy walory zdrowotne tych mało popularnych jeszcze roślin sadowniczych. Aktinidia to takie polskie minikiwi. Różni się od znanego nam kiwi wielkością i skórką, która jest gładka, a nie omszona. Ale przede wszystkim posiada liczne związki o działaniu zdrowotnym. Dużą zawartość witaminy C, witaminę E, luteinę oraz witaminy i polifenole - informuje pan Przemysław. Pnącza aktinidii potrafią przetrwać bardzo ekstremalne warunki. Owoce minikiwi nie wymagają obierania ani krojenia. Świdośliwa to kolejna roślina, która w ostatnim czasie staje się coraz bardziej popularna. W ogrodach uprawia się ją jako krzew ozdobny, a w sadzie państwa Kowalskich - dla smacznych i wartościowych owoców. - Owoce w smaku są zbliżone do borówki amerykańskiej. Są jednak o wiele bogatsze w witaminy,*

zwłaszcza te z grupy B, magnez i potas - podkreśla pan Przemek. Również ciekawą rośliną uprawianą w sadzie jest kolcowój chiński, którego owoce zwane jagodami goji uważane są za najzdrowsze na świecie. Te podłużne czerwone jagody dorastające do około 2 cm długości, zawierają w swoim składzie białko, w skład którego wchodzi aż 18 aminokwasów. Jagody goji są wykorzystywane w medycynie naturalnej krajów azjatyckich, a zwłaszcza w tradycyjnej medycynie chińskiej. Nasadzenia tych mało popularnych w Polsce gatunków skłoniły gospodarzy do zainteresowania się ekologią. A ponieważ Kowalscy sami są pasjonatami zdrowego stylu życia oraz zdrowej i świadomej konsumpcji, to zgłosili do certyfikacji z uprawianych u siebie gatunków: jagodę kamczacką, świdośliwę, aktinidię i kolcowój chiński. Gatunki te, póki co, świetnie sobie radzą i są odporne na choroby i szkodniki. - Docelowo całe gospodarstwo planujemy przestawić na produkcję ekologiczną. Proces certyfikacji trwa 3 lata. Obecnie jesteśmy na półmetku. Za ponad rok będziemy certyfikowanym gospodarstwem ekologicznym. W 2019 roku uruchomiliśmy w ramach Rolniczego Handlu Detalicznego produkcję i sprzedaż soków, bez dodatku



cukrów, z jagody i świdośliwy. W 2020 uruchomimy produkcję liofilizatów i konfitur bez dodatku cukru - informuje pan Przemysław.

Gdy wchodzę na posesję państwa Kowalskich, moją uwagę zwraca piękny dworek. Usytuowany w parku z dużym stawem, obsadzony różnorodnymi drzewami i krzewami rosnącymi na powierzchni dwóch hektarów. - *Ten dom to tzw. wójtostwo czyli rządcówka. Rodzina Przemka stała się posiadaczem tego urokliwego miejsca w momencie, kiedy przestał już być własnością córki generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Sam dom ma blisko 300 lat. Od wiosny do jesieni żyjemy w otoczeniu bzuw, jaśminów, róż i wielu ziół, które pięknie kwitną, rozsiewają swój*

zapach i służą nam w domowej kuchni. Trudno obudzić się rano i nie pobiec w ten wiejski wspaniały plener - twierdzi pani Wiesia. Przy dworku stoi oficyna, wybudowana podobnie jak dworek na przełomie XVIII i XIX wieku oraz budynki gospodarcze. „Wójtostwo” z zewnątrz wygląda niezwykle, a po wejściu do środka wyczuwa się niezwykle klimat minionych lat. Ciepło „bijące” od moich rozmówców oraz miejsce, w którym rozmawiamy mają wyjątkowe fity. Oryginalne meble, zapach smażonych konfitur, pyszna herbatka podkreślają klimat historii opowiadanych przez właścicieli. Państwo Kowalscy stanowią zgrany duet w swoich poczynaniach. Są społecznikami, dla których dobro innych ma

duże znaczenie. To właśnie ten dom stał się dla nich, a szczególnie dla pani Wiesi, inspiracją do wielu prospołecznych działań. Jednym z nich jest ponowne odkrycie i wskrzeszenie z niebytu historycznej krainy geograficznej: „Puszcza Pyzdrska”. Puszcza Pyzdrska jest niezwykle ciekawym miejscem, kryjącym w sobie wiele sekretów. Czy spotkali się państwo z określeniem „domy z żelaza”? To określenie domów zbudowanych z rudy darniowej, której w Puszczy Pyzdrowskiej są największe pokłady w Polsce. Rudę wydobywano z głębokości około 30 cm wykopując spod darni trawy za pomocą prostych narzędzi i obrabiając niewielkimi siekierkami. Do dnia dzisiejszego charakterystyczne, wyglądające jak plastry miodu ściany budynków, przyciągają uwagę i są rozpoznawalnym elementem tego obszaru - Większość wsi założyli w XVIII wieku przybyli głównie z Niemiec Ołędrzy, znajdując w Polsce miejsce spokojne, wolne od religijnych wojen, pozwalające godnie żyć wśród polskich sąsiadów w tolerancji dla odmiennej kultury i wiary. Tożsamość Puszczy Pyzdrowskiej zburzona została przez niemiecki nazizm i komunizm XX wieku - opowiada pani Wiesia. Ta fascynacja historią i poszukiwaniami starych i zapomnianych dziejów wpłynęła na podjęcie decyzji o dogłębnym zainteresowaniu się kulturą, tradycją, obyczajami i życiem Ołędrow w Puszczy Pyzdrowskiej. - *Najpierw powstało Towarzystwo Kulturalne „Echo Pyzdr”, a po 10 latach została utworzona druga organizacja o nazwie Lokalna Organizacja Turystyczna „Puszcza Pyzdrska” tylko po to, aby zająć się marką regionu. Wydaliśmy mapę obszaru i przewodnik turystyczny, które otrzymały wyróżnienia na targach Tour Salon w Poznaniu. Nagraliśmy film dokumentalny „Ludzie z żelaznych domów” emitowany w Telewizji Polskiej. W 2018 roku opracowane zostały, z naszej inicjatywy, motywy wzornicze Puszczy Pyzdrowskiej, które mieszkańcy puszczy wdrażają dla poprawy estetyki. Planujemy we współpracy z samorządami zdobienie przystanków motywami Puszczy Pyzdrowskiej.*

Wygrzywamy dobrymi pomysłami, ponieważ dużych pieniędzy nie mamy do dyspozycji - opowiadają państwo Kowalscy.

Wspominają niedawno odbyty, kolejny już, wyjazd do Mołdawii, z którego są bardzo zadowoleni, ponieważ to, co zaplanowali, zostało zrealizowane. - *W październiku 2019 roku odwiedziliśmy Polonię w naddniestrzańskiej miejscowości Sloboda Raszków. Pojechaliśmy tam ze starostą kaliskim i wójtem Blizanowa, by przekazać pomoc dla mieszkańców oraz upamiętnić heroiczną walkę mieszkańców wsi o kościół katolicki w latach 70. XX wieku. Przekazaliśmy m.in.: plaskorzeźbę, tablicę interaktywną dla szkoły, opisaną historycznie planszę informacyjną w językach polskim i rosyjskim - stwierdzają rozmówcy. - Starostwo kaliskie i gmina Blizanów są pierwszymi polskimi samorządami, które podpisały umowy partnerskie z samorządami naddniestrzańskimi, co było naszą inicjatywą - mówi pani Wiesia.*

Moi rozmówcy są bardzo aktywnymi i kreatywnymi ludźmi. Dodatkowo pani Wiesia jest radną i koordynatorem projektów społecznych krajowych i międzynarodowych dotyczących rozwoju lokalnego. Dla niej, osoby urodzonej w Chełmnie na Pomorzu, Pyzdry stały się najważniejszym miejscem na ziemi. Tutaj zamieszkała i tutaj inicjuje wiele działań. Jej charyzma potrafi zaktywizować rzesze ludzi do wspólnego działania. To pani Wiesia jest autorką i koordynatorem programu stypendialnego „Mecenas” skierowanego do zdolnej młodzieży z prowincji. Od 2016 roku program „Mecenas” wspiera edukację polskiej młodzieży w Naddniestrzu, dzięki czemu utalentowana młodzież polonijna może się uczyć dalej. Trudno w tym krótkim opisie zawrzeć wszystkie dotychczasowe działania realizowane przez Wiesławę i Przemysława Kowalskich z Pyzdr. Najważniejsze, że tacy społecznicy są wśród nas. To dzięki nim świat wydaje się o wiele bardziej przyjazny!

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu



„Fajne Babki” działają krótko, ale intensywnie

Minęło zaledwie 12 miesięcy odkąd w Zawadach, w powiecie rawickim, powstało KGW „Fajne Babki”, a na swoim koncie ma ono już wiele inicjatyw. Trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek imprezę w regionie bez udziału tej organizacji. - Przez rok dbaliśmy o ducha, ciało, zdrowie i lepsze samopoczucie - podkreśla przewodnicząca Karolina Maćkowiak. I warto dodać, że do „Fajnych Babek” należą też... panowie.

TEKST ■ Honorata Dmyterko

Wszystko zaczęło się rok temu. Na wigilii wiejskiej Karolina Maćkowiak wyszła z pomysłem, by w ich wiosce utworzyć Koło Gospodyń Wiejskich. - *Zaproponowałam, by choć raz na kwartał się spotkać, żeby zrobić coś wspólnego, przyjemnego, pożytecznego, a przede wszystkim hazackiego, promującego region. Okazja była dobra, bo był to czas, kiedy tego typu organizacje, po rejestracji, mogły ubiegać się o dofinansowanie* - wspomina Karolina Maćkowiak.

Jak postanowili, tak zrobili - 19 grudnia 2018 roku KGW Zawady zostały wpisane do krajowego rejestru. Razem wymyśliły swoją nazwę - „Fajne Babki”. I chociaż wtedy dotacji nie dostały, to przez ten czas wiele działy.

Hawajsko i... tradycyjnie

Wspólną integrację zaczęły od wyjazdu do teatru. Potem był oryginalny Dzień Kobiet. „Fajne Babki” świętowały go w... hawajskim stylu. - *I nikt nie był zdziwiony, kiedy na parkiet ruszyli tancerze w sandałkach lub japonkach. Hawajski motyw doskonale sprawdził się zimową porą, kiedy wszyscy byli stęsknieni słońca i ciepła. Hawajskiego uroku dodawały tropikalne dekoracje z różowymi flamingami i muszelmami* - śmieje się przewodnicząca. Organizatorki postawiły na egzotykę i wszystko, co kojarzy się z wakacjami.

W kwietniu zawadzkie gospodynie wzięły udział w konkursie „Smak Tradycji” na Pro-



dukt Regionalny Gminy Rawicz. Komisja konkursowa oceniła 24 potrawy i napoje. W efekcie pierwsze miejsce w kategorii produkty regionalne pochodzenia roślinnego i nagrodę w wysokości 1.000 zł KGW „Fajne Babki” otrzymały za warówki hazackie. Przy okazji na rawickim rynku rawiczanki częstowały podpiwką i hazackim smarowidłem.

Potańcówka po hazacku

Frekwencyjnym sukcesem okazała się pierwsza edycja hazackiej „Potańcówki na ludowo”. Impreza była uczcą muzyczną i kulinarną. - *Rozpoczęła się prezentacją drużyny z OSP Zawady. Był pokaz musztry, sztafety, a na koniec bojówka z laniem wody. Potem były warsztaty plastyczne* - najmłodszy

malowali palcami pod okiem Alicji Gniazdowskiej, a dorośli hazackie hafty malowali na... drewnie, pod kierunkiem „Biskupianek” - opowiada Karolina Maćkowiak. A to nie koniec, bo na uczestników „Potańcówki na ludowo” czekała moc atrakcji. W programie były, m.in. tańce przy muzyce granej przez kapele ludowe z Biskupizny, Zbąszynia i Studziannej, a dla najmłodszych animacje. Było też coś dla podniebienia: hazackie warówki - klusieczki jaglane z kapustą, do tego pieczeń, smalec, domowy chleb, zupa szczawiowa z jajkiem, pieczony udziec i swojskie ciasto. By jak najwięcej osób wzięło udział w „Potańcówce”, „Wisieloki” przeszły przez wioskę tańczącym krokiem przy ludowej

muzyce. Sama potańcówka miała inny niż zazwyczaj charakter, bo dominowały oberki, wiwaty i walczyki. Na dudach do tańca przygrywał Kacper Maćkowiak, mieszkaniec Zawad.

Dla starszych i młodszych mam

Kilkadziesiąt pań - młodszych i starszych - spotkało się w świetlicy w Zawadach, by przy kawie i cięście wspólnie świętować Dzień Matki. Przewodnicząca, z racji tego, że miało 6 miesięcy od założenia koła, podziękowała najaktywniejszym członkiniom: Janinie Lis, Barbarze Stolaś, Beacie Pieprzyk, Ewie Rosik, Dorocie Robaszewskiej, Marii Łukowiak, Bożenie Koniecznej, Józefie Dopierale, Walentynie Chudak, Wiesławie Chudej i Alicji Maćkowiak. Natomiast wierszem - w humorystyczny sposób - podsumowała półroczną działalność i złożyła mamom życzenia. Podkreśliła, że aktywne półrocze nie byłoby możliwe, gdyby nie wsparcie dwóch panów: Sebastiana Maćkowiaka i Macieja Chudego. Spotkanie uatrakcyjnił występ braci Maćkowiaków: Kacpra i Kevina, a o dobry humor uczestników zadbała grupa kabaretowa „To i owo Szkaradowo”.

Wspólnie maszerują i gotują

Gospodynie z Zawad spotykają się też, by razem poćwiczyć, pochodzić z kijkami, a nawet... pogotować i wymienić się prze-

HAZACY

- grupa etnograficzna ludności polskiej zamieszkująca obszar powiatu rawickiego między rzeką Orlą a Dąbroczną. Grupa ta osiedliła się w XVI i XVII wieku na wykarczowanych terenach części puszczy pogranicznej, po obu brzegach rzeki Orli. Większość z nich była osadnikami śląskimi. Wsie hazackie (m.in. Zielona Wieś, Wydawy, Stwolno, Łąka, Ugoda, Zawady) stanowią w Wielkopolsce odrębną grupę językową, którą charakteryzuje m.in. mazurzenie.



pisami. Wspólnie już piekły pączki i chrusty, kisily hazacki żur przed Wielkanocą, przerobiły kilkadziesiąt kilogramów wiśni, a także gotowały, m.in. kompot z dyni i warówki.

Jesienią zorganizowały Marsz Nordic Walking po ziemi hazackiej połączony z Dniem Ziemiaka. Najpierw rozgrzewkę poprowadziła Karolina Sznycer. Po niej jesienny spacer przebiegał trasą z Zawad do Zielonej Wsi i z powrotem.

- *Przeurocza okolica. Częściowo szłyśmy między polami, a częściowo utwardzonymi nawierzchniami. Dopisywała nam jeszcze fantastyczna do maszerowania, wprost wymarzona, pogoda* - podkreślały kobiety, nad których bezpieczeństwem na trasie czuwali strażacy. Na mecie marszu witano nie tylko z wielkim entuzjazmem, ale i ludową muzyką oraz poczęstunkiem z ziemniakiem w roli głównej - była gzika z pyrami, kapuśniak, sałatka jarzynowa i pieczone w ognisku pyry - prosto z hazackich pól. Było też domowe ciasto, a dla dzieci popcorn i wata cukrowa. Nie zabrakło też innych atrakcji - przejażdżek bryczką i potańcówki. Ludowe utwory grali: „Humorek” ze Żmigrodu oraz najmłodszy członkowie „Wisieloków”. Każdy uczestnik

otrzymał w prezencie ich dorobek kulinarny - czyli „Buraczki po Zawadzku”, „Konfiturę Zawadzką” lub „Kompot z bani”.

Promują Hazy

„Fajne Babki” w ciągu ostatnich 12 miesięcy chętnie brały udział w lokalnych imprezach promując kulturę hazacką, m.in. podczas Jarmarku Historycznego i dożynek gminno-powiatowych, a także pomagały przy organizacji zawodów konnych w Zawadach. Na Pikniku Niepodległościowym z kolei częstowały pajądą chleba ze smalcem i ogórkiem oraz ciepłą herbatą z nutą pomarańczy i mięty. Z ich inicjatywy do wioski powróciły stare zwyczaje, jak choćby odprawianie nabożeństw majowych. Odbyły również krajoznawczą wycieczkę do Wadowic i Oświęcimia, a nawet... poleciały samolotem do Gdańska.

By kobiety z Zawad były bardziej rozpoznawalne, wspólnymi siłami opracowały własne logo z hazackim haftem. - *Tam, gdzie się pojawiajemy jesteśmy widoczne za sprawą naszych charakterystycznych fioletowych serduszek* - podkreśla Karolina Maćkowiak.

(HD)

KAROLINA MAĆKOWIAK przewodnicząca „Fajnych Babek”

Kiedy rok temu zakładaliśmy stowarzyszenie, nie przypuszczaliśmy, że aż tyle będzie się u nas działo. Działamy w dwóch obszarach. Na zewnątrz prowadzimy szereg działań na rzecz lokalnej społeczności z aktywizacją seniorów i młodzieży oraz promowaniem regionu hazackiego włącznie. Wewnątrz koła nasze panie systematycznie biorą udział w zajęciach gimnastyki i aerobiku pod okiem instruktorki Karoliny Sznycer. Co środę bierzemy udział w zajęciach plastycznych prowadzonych przez panią Anię i Kingę. W wolnym czasie spotykamy się na kijkach i maszerujemy nie tylko po okolicy. „Fajne Babki” są bardzo gospodarne i pracowite, ale też mega zdolne. To z ich rąk pochodzą konfitura zawadzka, warówki czy buraczki po zawadzku, a nawet podpiwek hazacki. Wzięły nawet udział w wielkopolskim konkursie na wianek świętojański. Systematycznie współdziałają z regionalnym Zespołem „Wisieloki” i Fundacją „Dudziarz.eu” na czele z Michałem Umławskim. Dzięki temu kultywujemy tradycje, muzykę i tańce ludowe. Działamy krótko, ale intensywnie. (...) Wierzę, że w kolejnych latach „Fajne Babki” będą nie tylko wizytówką regionu hazackiego, ale całej gminy Rawicz. Członkom koła gratuluję chęci do działania, bycia razem, tworzenia i poświęcenia swojego wolnego czasu, a także bycia otwartym na tworzące się pomysły.

LESZEK SKUPIN sołtys Zawad

Jak rok temu się spotkaliśmy i zaczęliśmy planować powstanie stowarzyszenia, to sobie pomyślałem: „No założą i trochę podziałają, coś tam zrobią”, ale nigdy nie myślałem, że to koło tak pięknie rozkwitnie. Duma mnie rozpieszcza, że mam tu takie „Fajne Babki” i tak wiele z ich strony powstaje inicjatyw. Warto też zaznaczyć, że panie chciały wesprzeć miejscową Ochotniczą Straż Pożarną i... zaczęły ćwiczyć. Gdyby nie choroba jednej osoby, to wystąpiłyby na zawodach strażackich i Zawady miałyby cztery reprezentacje.

— OGŁOSZENIA —




ZABEZPIECZ ZBIORY PRZED SZKODNIKAMI
Oferujemy gazowanie i zamgławianie silosów oraz magazynów

666 467 706
501 636 449

biuro@insekt2.pl
www.insekt2.pl




SKUP BYDŁA SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

CIEŁĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

Rolnicy pokazali serce!

Miniony rok dla tych gospodarzy z Olszewa (Wielkopolska) nie był łaskawy. Spłonęła im obora. Inni rolnicy postanowili pomóc!

- *Jest to piękny przykład solidarności oraz wspólnej pomocy!* - skomentowała Wielkopolska Izba Rolnicza. Rolnicy z gminy Śmigiel (powiat kościański) pokazali, że dobro jest w ludziach! Pomogli rolnikowi Mirosławowi Białemu z miejscowości Olszewo, w gminie Śmigiel, którego w sierpniu ubiegłego roku spotkała ogromna tragedia. Piorun uderzył w jego oborę. Doszło do zapalenia. Na szczęście domownicy byli na miejscu i zauważyli pożar, dlatego udało im się szybko wyprowadzić zwierzęta z obiektu. Nie udało się jednak uratować budynku, który spłonął doszczętnie wraz ze magazynowaną tam paszą.

Członkowie Miejsko - Gminnego Związku Rolników Kótek i Organizacji Rolniczych w Śmiglu zaproponowali panu Mirosławowi pomoc. - *Umówiliśmy się, że dostarczymy do jego gospodarstwa siano, słomę i sianokiszonkę po tym, jak uda*



Fot. Zygmunt Konieczny

Apel Zygmunta Koniecznego spotkał się z ogromnym zainteresowaniem. Rolnicy chętnie podzielili się z poszkodowanym gospodarzem belami siana, słomy i sianokiszonki

się odbudować oborę - powiedział Zygmunt Konieczny, prezes MGZR-KiOR w Śmiglu. W związku z tym, że w ostatnim czasie udało się zakryć dachem obiekt, rozpoczęto akcję. Zaangażowała się w nią duża grupa rolników z gminy.

- *Gospodarze, zarówno ci zrzeszeni, jak i nie, ofiarowali płody rolne,*

aby pomóc rodzinie pana Białego i przetrwać ten jakże ciężki dla nich rok w wyżywieniu bydła - powiedział Zygmunt Konieczny. Zbiórka przeprowadzona została w dniach 9, 10, 11 oraz 13 stycznia tego roku. Terminy te były ustalone w porozumieniu z Mirosławem Białym, aby każdy mógł wybrać odpowiedni dla siebie dzień,

ale też, aby nikt nie musiał zbyt długo czekać na rozładunek przywiezionego materiału. - *Prosiłiśmy, by przywozili jedną czy dwie bele, a byli rolnicy, którzy przyjeżdżali z całymi przyczepami. Takie widoki są budujące. Pamiętajmy, dobro powraca...* - stwierdził Zygmunt Konieczny.

(doti)

Jubileuszowa edycja konkursu „Pięknieje Wielkopolska Wieś”

Do 25 lutego potrwa konkurs dla wiosek z woj. wielkopolskiego. Już od 10 lat organizuje go urząd marszałkowski. Kwota przeznaczona na ten cel to ponad 3,2 mln zł.

Konkurs „Pięknieje Wielkopolska Wieś” w ramach programu Wielkopolska Odnowa Wsi daje szansę wielu sołectwom na podjęcie inicjatywy realizacji różnorodnych projektów związanych z aktywizacją społeczności lokalnej, rozbudowy infrastruktury wiejskiej, organizacji lokalnych wydarzeń promujących kulturę i unikatowe walory okolicy. - *X edycja konkursu „Pięknieje Wielkopolska Wieś” pokazuje, że mieszkańcy wielu miejscowości i sołectw dzięki wsparciu samorządu mogą realizować inicjatywy integrujące lokalną społeczność oraz czynić ich „Małe*

Ojczyzny” piękniejszymi. Dotychczas w programach Wielkopolskiej Odnowy wzięło udział prawie 2100 sołectw ze 189 gmin województwa wielkopolskiego. Samorząd województwa wielkopolskiego przeznaczył dotychczas ponad 31 mln zł na realizację programu. - mówi Krzysztof Grabowski, wicemarszałek województwa wielkopolskiego.

Konkurs „Pięknieje Wielkopolska Wieś” ma na celu wzmocnienie procesu odnowy wsi oraz podniesienie integralności mieszkańców podczas realizacji projektu. Dzięki konkursowi podniesiona zostanie również jakość życia mieszkańców na terenie wsi i okolicy. Bardzo często realizowane projekty podnoszą atrakcyjność turystyczną całej okolicy, zachęcając

turystów do zapoznania się z jej walorami. W ramach samorządowego programu „Wielkopolska Odnowa Wsi” dofinansowanych zostało 1557 projektów. Dzięki wsparciu programu powstają nowe boiska, place zabaw dla dzieci, dobrze wyposażone świetlice czy plenerowe miejsca spotkań. To także realizowane przez organizacje pozarządowe imprezy wiejskie, integrujące lokalne społeczności i kultywujące lokalne tradycje, przypominające wartości, którymi szczyciła się zawsze wielkopolska wieś.

Poprzednia IX edycja konkursu „Pięknieje Wielkopolska Wieś” cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, zgłoszono ponad 280 projektów, z których 125 otrzymało dofinansowanie.

Oprac. (doti)

OGŁOSZENIA

Wykonuję ekspertyzy przyrodnicze

**BOTANICZNE
i ORNITOLOGICZNE**

na potrzeby dopłat dla łąk do programu
rolnośrodowiskowego.

Zapraszam do kontaktu
tel. 692 711 521
www.centrum-przyrodnicze.pl

SPRZEDAŻ I SERWIS

- silników elektrycznych,
- sprzętu spawalniczego,
- elektronarzędzi,
- oraz materiałów eksploatacyjnych.

Tel. 502 549 385,
biuro@eltech-bis.pl
Rawicz, ul. Przyjmy Przyjemskiego 7

**NS NASIONA
SZYMCZAK**

Polecamy w atrakcyjnych cenach nasiona
zbóż jarych:

pszenica: RUSAŁKA, TELIMENA,
jęczmień: ALLIANZ, ETOILE, FARMER,
owies: ARDEN, NAWIGATOR.

Kontakt: 606 949 390, 501 396 601